



GAZETA

wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 17 marca 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 63.III62, 1

Nakład 34 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych



FOT. REUTERS/MIKE BLAKE

Oscary 2026

HOLLYWOOD
ROZDAŁO
NAGRODY

Ceremonia wręczenia najważniejszych w świecie filmu nagród należała do twórców „Jednej bitwy po drugiej” (na zdjęciu). Film Paula Thomasa Andersona zdobył aż sześć statuetek: dla najlepszego filmu, za reżyserię, scenariusz adaptowany, montaż i casting. Oscara za rolę drugoplanową dostał też grający w tym filmie Sean Penn.

• Nominacje i zwycięzcy
► 14-15

Temat dnia

SAFE
to zaledwie
fundament

W ciągu 10 lat musimy wydać około 800 mld zł. Do 2030 roku to kwota rządu 400 mld, a po 2030 – będziemy potrzebować kolejnych 100-120 mld euro, aby domknąć proces dozbrojenia armii – mówi ekonomista Marek Zuber.

► 4-5

Ekonomia

Ani domów,
ani pieniędzy

Informację o Hocomo znaleźli w internecie. Firma cieszyła się dobrymi opiniami. Wpłacili pieniądze i czekali. Inwestycja miała być gotowa u jednych w 12, u innych w 16 tygodni. Minęły miesiące, a domów jak nie było, tak nie ma.

► 10-11

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908129

12>

Czy prezydent przyjmie ślubowanie nowych sędziów

Blokada w Trybunale
Konstytucyjnym

Minister Żurek zapewnia, że rząd ma plan B. Ale posłowie są sceptyczni. – Trudno jest mieć alternatywne scenariusze w sytuacji, gdy prezydent za nic ma konstytucję i obowiązujące zwyczaje – słyszymy.

Ewa Ivanova

Sejm wybrał w piątek szóstkę nowych sędziów do Trybunału Konstytucyjnego. To zgłoszeni przez rządzącą koalicję Krystian Markiewicz (były prezes stowarzyszenia sędziów Iustitia), Anna Korwin-Piotrowska (szefowa stowarzyszenia sędziów Themis i prezes SO w Opolu), Marcin Dziurda (były szef Prokuratury Generalnej), Maciej Taborowski (były zastępca RPO), Dariusz Szostek (radca prawny) i Magdalena Bentkowska (adwokatka). Odrzucił dwie kandydatury zgłoszone przez PiS.

– Wybranych gratuluję, niewybranych współczuję – powiedział po wyborze nowych sędziów TK marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

Ale część naszych rozmówców współczuje raczej wybranym. Bo sam wybór nie gwarantuje im dopuszczenia do orzekania. I wiele wskazuje na to, że PiS już dziś dostarczy prezydentowi dogodny pretekst do nieprzyjęcia ślubowania od nowych sędziów.

Trybunał da pretekst

Liczący 15 osób Trybunał pracuje obecnie w składzie dziewięcioosobowym. We wrześniu skończą się kadencje dwóch kolejnych sędziów. Oznacza to, że sędziowie wybrani przez koalicję rządową mogą mieć jeszcze w tej kadencji większość. Zgodnie z prawem sędzią TK zostaje się z chwilą wyboru. Ale ustawa o statusie sędziów Trybunału wymaga, aby osoba wybrana na to stanowisko złożyła ślubowanie

przed prezydentem. Dopiero po nim stawia się w Trybunale, a prezes TK przydziela jej sprawę.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek wyraził nadzieję, że do ślubowania dojdzie jeszcze w tym tygodniu. Wzywał, by prezydent „nie próbował łamać konstytucji”. Wcześniej minister mówił, że TK może stać się „przyczółkiem przywracania praworządności”.

Na razie jednak sam Trybunał do zmian się nie pali. Przeciwnie – dziś zajmie się wnioskiem posłów PiS, którzy chcą zablokować nowych sędziów. Kwestionują konstytucyjność ustawy o statusie sędziów TK oraz Regulaminu Sejmu, a więc przepisów, które sami uchwalili i wykorzystali do tego,

aby przejąć kontrolę nad sądem konstytucyjnym. Chcą, aby TK uznał, że niekonstytucyjne regulacje tracą moc w dniu poprzedzającym wybór sześciorga sędziów.

„Plan B”

Minister sprawiedliwości zapewnia od dawna, że ma plan B. Nie jest tajemnicą, że rządząca większość bierze pod uwagę kilka wariantów obejścia ustawowego wymogu ślubowania wobec prezydenta. Tyle że „zastępczego” ślubowania nie uzna ani PiS, ani prezes TK Bogdan Świączkowski. A finalnie to on decyduje, kto wejdzie do budynku TK.

Prezes Kaczyński podkreślał w piątek, że „nikt rozsądny” nie uzna Trybunału z nowymi sędziami. Oceniał, że w przyszłości „być może będą miały miejsce jeszcze dalsze akty, w tym być może z użyciem przemocy”.

Czy brany jest pod uwagę wariant siłowego wprowadzenia do TK nowych sędziów? – Na taki scenariusz nie ma wśród rządzących zgody – mówi nam jeden z prawników związanych z rządzącą większością. ●

► 6

Prezes Kaczyński
podkreślał w piątek, że
„nikt rozsądny” nie uzna
Trybunału z nowymi
sędziami

Wojciech
Czuchnowski



„Muppety” i podziemne państwo PiS

Idąc do władzy pod hasłami walki z „układem III RP”, Jarosław Kaczyński wskazywał rządzącą Polską powiązania dawnych służb specjalnych, ich agentury, biznesu oraz polityków. Nazywano to albo „szarą siecią”, albo „stolikiem do gry”, który trzeba wywrócić. Według tej wizji pod powierzchnią państwa pulsuje niekontrolowany przez instytucje demokratyczne organizm, rządzony przez mroczne siły i zależności. Wszystko spinają mityczne „służby” kontrolujące wprost lub przez swoich agentów najważniejsze aspekty życia publicznego. Bez ich wiedzy i pozwolenia nic nie może się zdarzyć. Jest to koncepcja taka sama jak „deep state”, czyli „głębokie państwo” wskazywane jako główny wróg przez Trumpa i jego ruch MAGA.

PiS-owi nigdy nie udało się złapać „układu”, a dokonywane próby kończyły się albo tragedią (śmierć Barbary Blidy), albo ośmieszeniem (operacja przeciwko b. prezydentowi Kwaśniewskiemu). Być może dlatego przez ostatnich 8 lat rządów tej partii PiS zaprzestał ścigania układu. I zaczął tworzyć własny.

Ujawnione przez „Wyborczą” okoliczności operacji CBA o kryptonimie „Muppety” pokazują PiS-owskie „Deep state” jako twór skończony. I gdyby nie fakt, iż w tej sprawie postawiono już zarzuty, niektóre szczegóły byłyby nie do uwierzenia. Oto wysoki rangą funkcjonariusz CBA

„Podziemne państwo PiS”
ma się dobrze. A jego kadry
czekają, by wrócić do władzy

(szef delegatury w Warszawie) dogaduje się ze swoim znajomym z Sopotu – prezesem lokalnego klubu tenisowego – w kwestii zniszczenia prezydenta miasta, Jacka Karnowskiego. Cel mają polityczny (Karnowski jest groźnym dla władzy politykiem ówczesnej opozycji) i biznesowy (obrona atrakcyjnych dla inwestycji terenów kortów tenisowych). Operacja zaczyna się od zarejestrowania prezesa klubu jako Osobowego Źródła Informacji, czyli tajnego współpracownika CBA. Jego prowadzącym jest wspomniany funkcjonariusz. Razem tworzą fałszywe dowody, na podstawie których zakładają Karnowskiemu system szpiegujący Pegasus. Tą drogą uzyskują informacje przydatne dla PiS i pomagające w walce o sopockie korty. Gdy zmienia się władza, hierarchia ulega odwróceniu. Oficer prowadzący zostaje wiceprezesem klubu, którym kieruje jego agent.

Związek służby-agentura-polityka-biznes jest tutaj ścisły. Na przypadek nie ma miejsca. A przecież Sopot to tylko przykład. Swoich zaufanych ludzi służby PiS ulokowały Trybunale Konstytucyjnym, spółkach skarbu państwa, Narodowym Banku Polskim i w samorządach, gdzie rządzi partia Kaczyńskiego.

„Podziemne państwo PiS” ma się dobrze. A jego kadry czekają, by wrócić do władzy. ●

Andrzej rysuje



Macedonia Północna Rocznica tragedii



16 marca 2026 r., Kocani. W pierwszą rocznicę pożaru klubu nocnego Pulse, w którym zginęły 63 osoby, rodziny ofiar ustawiły na placu 63 białe, puste krzesła.

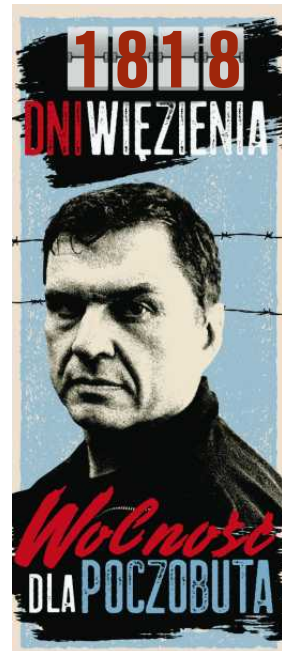
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

140

TYS. ZŁ
Od tej kwoty dochodu – zdaniem Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz (Polska 2050) – powinien zaczynać się drugi próg podatkowy (obecnie jest to 120 tys. zł)

► Next.gazeta.pl



Katowice Koniec naszej walki o tramwaj

Trzydzieści lat temu „Wyborcza” zaproponowała władzom Katowic, by zbudowały linię tramwajową na południe miasta. Właśnie został ogłoszony przetarg na budowę.

W 2013 roku napisaliśmy w „Gazecie Wyborczej”, że południowe dzielnice Katowic, czyli Piotrowice, Ligota, Podlesie i Ochocze, stoją w porannych i wieczornych korkach. Problemu nie rozwiąże budowa nowych dróg ani poszerzenie już istniejących. Jeśli te dzielnice mają się nadal rozwijać i stać się atrakcyjnymi miejscami do życia, potrzebują tramwaju.

Poparli nas wtedy architekci, urbaniści, eksperci ds. transportu, mieszkańcy i dzielnicowi radni oraz przede wszystkim mieszkańcy Katowic. Pod petycją w tej sprawie zebraliśmy około 6 tys. podpisów. Decyzję o budowie linii tramwajowej tramwaju na południe podjął w 2015 roku prezydent Marcin Krupa. Rok później został zaplanowany przebieg trasy, a w lutym 2019 roku miasto złożyło wniosek o decyzję środowiskową, bez której budowa nie mogła się rozpocząć. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała decyzję w 2020 roku, ale decyzja została zaskarżona. Ostatecz-



nie potrzebny dokument miasto otrzymało w 2023 roku.

O potrzebie budowy nowej linii napisaliśmy w „Wyborczej” kilkadziesiąt tekstów. Naciskaliśmy na urzędników. Wczoraj prezydent Marcin Krupa ogłosił przetarg na budowę nowej linii.

Nowy odcinek będzie miał około 4,6 km długości. Firmy, które chciałyby budować linię tramwajową, mogą składać oferty do 20 kwietnia. Prace mają potrwać 30 miesięcy od dnia podpisania umowy. Na budowę linii Katowice zdobyły 287,8 mln zł unijnej dotacji, cała inwestycja ma kosztować około 640 mln zł. ●

Przemysław Jedlecki

• Więcej ► Katowice.wyborcza.pl



*Zdemontuję to świństwo,
jak tylko mi się to splaci*

PRZEMYSŁAW CZARNEK (PiS)
o panelach fotowoltaicznych na swoim domu

Wojna na Bliskim Wschodzie

Europa nie może dać się wciągnąć w ten konflikt

Sposób, w jaki administracja Donalda Trumpa szantażuje Europę, coraz szybciej eskaluje. Nie można wykluczyć, że moment, w którym w tej sprawie nie będziemy mieli Amerykanom nic do powiedzenia, jest bliski.

Wielński



Gdy rok temu wiceprezydent J.D. Vance groził wycofaniem amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa – gdyby Europa zdecydowała się nałożyć ograniczenia na platformę społecznościową X należącą do totumfackiego amerykańskiego prezydenta, miliardera Elona Muska – można było wzruszyć ramionami, bo nikt takiego kroku (wówczas) nie planował. Gdy Trump domagał się zwiększenia wydatków na zbrojenia, większość krajów NATO rzuciła się inwestować w swoje siły zbrojne. Nie z powodu amerykańskich gróźb, tylko smutnej konstatacji, że europejskie wojska po wieloletnim niedoinwestowaniu, były – delikatnie mówiąc – w złym stanie. A jednocześnie zagrożenie wojną ze strony Rosji dla europejskich krajów NATO stawało się realne. Gdy Trump nałożył na Europę dodatkowe cła, Europejczycy w zasadzie to przelknęli. Wojna handlowa z Ameryką nie była przecież – i nie jest – nikomu na rękę.

Ale pojawiające się od początku izraelsko-amerykańskiej kampanii powietrznej przeciwko Iranowi żądania, by Europa udzieliła Amerykanom wsparcia, niepokoją nie tylko dlatego, że idą za nimi groźby. Trump w ostatnim wywiadzie dla „Wall Street Journal” straszył wręcz, że jeśli Europejczycy nie przysła floty, by pomogła zabezpieczyć żeglugę przez blokowaną przez Iran cieśninę Ormuz, to bardzo źle wpłynie to na przyszłość NATO. Desperacja płynąca z tych słów wskazuje na to, że amerykański prezydent jest wobec odpowiedzi Iranu bezradny. Rozpoczął wojnę, nie jest w stanie jej wygrać, nie potrafi jej zakończyć. Ale czy Europa ma mu w tym pomagać?

Chciałoby się parafrazować tu hasło polskiej skrajnej prawicy, która zwalcza brońącą się przed rosyjską inwazją Ukrainę, że „to nie nasza wojna”. Ale w gruncie rzeczy rozpętany przez Trumpa i izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu konflikt z Iranem dotyczy również nas, bo Europa także ponosi jego koszty. Z powodu blokady cieśniny Ormuz i wstrzymaniu wydobycia ropy oraz gazu przez kraje Zatoki Perskiej rosną ceny benzyny, spada produkcja nawozów sztucznych, kryzys uderza w producentów mikroprocesorów i w centra obliczeniowe. Nad światem zawisło widmo skoku inflacji i powszechnej recesji. Nad Europą zaś kolejny kryzys migracyjny. Przedłużająca się wojna może przecież doprowadzić do kryzysu humanitarnego w liczą-



• Masowiec Galaxy i tankowiec Luojianshan zakotwiczone w cieśninie Ormuz, 9 marca 2026 r. FOT. REUTERS / BENOIT TESSIER

Donald Trump w ostatnim wywiadzie dla „Wall Street Journal” straszył wręcz, że jeśli Europejczycy nie przysła floty, by pomogła zabezpieczyć żeglugę przez blokowaną przez Iran cieśninę Ormuz, to bardzo źle wpłynie to na przyszłość NATO

cym 90 mln mieszkańców Iranie. Łatwo sobie wyobrazić dokąd popłynie szeroka rzeka uchodźców. I jeszcze Rosja: odkąd Amerykanie bombardują Iran, Trump nie naciska na przerwanie walk w Ukrainie, znosi nałożone na import rosyjskiej ropy sankcje, wojenny skarbiec Putina może zacząć się zapelniać, a to bezpośrednio przekłada się na europejskie bezpieczeństwo.

Amerykańscy dziennikarze z zaskoczeniem odkrywają, że Donald Trump w ogóle nie zakładał takiego scenariusza, że Iran będzie w stanie zablokować strategiczną cieśninę. Jego doradcy byli przekonani, że dekapitacja przywódców i głównych wojskowych oraz pokazanie przynajmniej przewagi w powietrzu rzuci wrogi kraj na kolana, tym bardziej, że w Iranie od miesięcy wrze, a teokratyczne władze, by trzymać społeczeństwo w ryzach rozkręciły potworny ter-

ror. Koronkowa operacja zabicia ajatollaha Alego Chameneiego nie doprowadziła jednak do takich efektów, jak równie precyzyjnie przeprowadzone porwanie przez amerykańskich komandosów prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro.

Amerykanie nie docenili zdolności irańskiego reżimu do przetrwania, nie brali pod uwagę tego, że jest jak mityczna hydra, na miejscu odciętej głowy wyrastają dwie nowe, bardziej agresywne. Po przeszło czterech latach toczonych w Ukrainie wojny dronowej, Amerykanie – planując atak na Iran, kraj, gdzie w końcu opracowano szachedy – nie wzięli pod uwagę faktu, że zaprzyjaźnione z nimi państwa Zatoki Perskiej będą atakowane dronami, tak jak irańskie miasta. Ba, że ich ofiarami padną oni sami. Oglądaliśmy filmy wykonane przez irańskie drony nad jedną z amerykańskich baz w Iraku. Trump właśnie ściga do Zatoki Perskiej piechotę morską. To znak, że zamierza eskalować konflikt, zadaniem marines jest wszak przeprowadzenie desantu na terytorium wroga. Tyle, że aby pokonać Iran nie wystarczy kilka batalionów, trzeba by wielkiej armii.

Atak na Iran od samego początku był szaleństwem, Europa nie może dać się w to wciągnąć. Udział floty NATO w zabezpieczeniu szlaku przez cieśninę Ormuz z pewnością wystawiałby europejskie okręty na strzał. Choć pamiętaj-

my, że z irańskimi dronami radziły sobie, chroniąc żeglugę na Morzu Czerwonym, gdzie do statków strzelali wspierani przez Teheran rebelianci Hutu z Jemenu. Wysłanie wsparcia dla tej amerykańsko-izraelskiej operacji oznaczałoby jednak legitymizowanie jej przez Europejczyków i wzięcie za nią odpowiedzialności. Zaś Trump, wymusiwszy wsparcie Europy, mógłby przedłużyć wojnę, by amerykańskie i izraelskie lotnictwo mogło dalej polować na kolejne pokolenie irańskich polityków i wojskowych, następców zabitych w pierwszych atakach. Byłe dociągnię do połówkowych wyborów w Kongresie, byłe odbić się w sondażach.

W interesie Europy leży jak najszybsze zakończenie tej wojny środkami dyplomatycznymi. Najważniejsze kraje Unii mają w Iranie swoje interesy i swoje kanały komunikacji. Kilku europejskich przywódców ma też bezpośredni – choć ewidentnie nie tak dobry, jak Benjamin Netanjahu – dostęp do Donalda Trumpa. Trzeba to wykorzystać do wynegocjowania zawieszenia broni między Iranem a USA. Na takich warunkach, by obydwie strony mogły czuć się zwycięzcami.

Groźby Trumpa trzeba zignorować. W obliczu kabały, w jaką wciągnął cały świat, pomoc w negocjacjach to jedyna rzecz, jaką Europa może dla USA zrobić. ●

Bartosz T. Wielński

Bezpieczeństwo

ROZMOWA Z

MARKIEM ZUBEREM

ekonomistą – akademią WSB

DOROTA ROMAN: Unijny program SAFE czy pomysł na jego wersję „0 procent” Nawrockiego i Glapińskiego. Który projekt pan by wybrał?

MAREK ZUBER: Absolutnie i bez wahania SAFE. To duże pieniądze z nisko oprocentowanej unijnej pożyczki, gwarantowane wiarygodnością kredytową UE. Są do wzięcia i wydania praktycznie od zaraz. Dzięki unijnym mechanizmom finansowania są znacznie tańsze niż gdybyśmy próbowali pozyskać je samodzielnie na rynkach komercyjnych. Unia Europejska jako pożyczkobiorca ma najwyższe ratingi (AAA), co sprawia, że odsetki od tych pieniędzy są niższe niż te, które Polska płaciłaby, emitując własne obligacje.

Ile pieniędzy potrzebuje polska armia?

– W ciągu 10 lat musimy wydać około 800 mld zł. Tylko do 2030 roku to ok. 400 mld.

SAFE to zaledwie fundament, a potrzeby modernizacyjne i tak będą wymagały znalezienia dodatkowych setek miliardów złotych. Dlatego, jeśli prezes Glapiński wskaże wreszcie realną możliwość wykorzystania rezerw walutowych, a w szczególności złota, powinniśmy uruchomić te mechanizmy, by domknąć finansowanie armii.

Ale prezydent i opozycja nie widzą korzyści i mamy weto.

– To, że zrobiono polityczną awanturę wokół finansowania armii, jest szkodliwe dla interesu państwa. Europa patrzy na nas z niedowierzaniem. Znajomi z zagranicy zaskupiają mnie pytaniami: O co u was chodzi? Dlaczego nie sięgacie po pieniądze, skoro są na wyciągnięcie ręki? To pokazuje, jak bardzo nasz wewnętrzny spór o SAFE odegrał się od ekonomii i zdrowego rozsądku.

Zarzutem wobec pieniędzy z UE jest, że to „coś za coś”. Czyli warunkowość SAFE.

– Straszenie mechanizmem warunkowości w przypadku programu SAFE to manipulacja. Obowiązujące wymogi są standardowe i identyczne z tymi, które od lat stosuje się przy zwykłych dotacjach unijnych – nie ma tu żadnej ukrytej pułapki.

Jeśli ktoś twierdzi, że SAFE jest przez to groźny, musiałby też uznać, że każde euro z Brukseli jest zagrożeniem. Prawda jest prosta: albo gramy w unijnej drużynie i korzystamy z tych narzędzi, albo tracimy wszystko.

Miliardy z SAFE to szansa na skok cywilizacyjny polskiej zbrojeniówki. Dziś nie jesteśmy w stanie wyprodukować wszystkiego sami, te pieniądze muszą pracować na naszą bezpieczną przyszłość – nie będą tylko kosztem, ale i inwestycją, która za 10-15 lat pozwoli nam produkować najnowocześniejszy sprzęt na świecie pod własną marką.

A opozycja straszy „niemieckimi wpływami”.

– Bądźmy realistami: część tych środków trafi do zagranicznych kontrahentów, ponieważ musimy kupować technologie, których w Polsce jeszcze nie ma. Co istotne, opozycja, która tak głośno krytykuje ten kierunek, jeszcze niedawno sama realizowała i w pełni akceptowała taki model.

Nie dezinformujmy opinii publicznej wizją supernowoczesnego sprzętu w 100 proc. polskiego, bo w dzisiejszym świecie to mrzonka. Spójrzmy na fakty: w naszym flagowym bojowym wozie piechoty Borsuk sercem jest silnik niemiecki, a skrzynia

• **21.11.2025 r., Bytom, 34. Dywizjon Rakietowy Obrony Powietrznej. Przekazanie pierwszego seryjnego Przeciwlotniczego Systemu Rakietowo-Artyleryjskiego PILICA**

FOT. GRZEGORZ

CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

SAFE to zaledwie fundament

W ciągu 10 lat musimy wydać około 800 mld zł. Do 2030 roku to kwota rządu 400 mld, a po 2030 – będziemy potrzebować kolejnych 100-120 mld euro, aby domknąć proces dozbrojenia armii.

biegów jest brytyjska. W programie fregat Miecznik kluczowa elektronika, systemy dowodzenia i radary to technologie francuskiego Thalesa. To nie jest kwestia braku patriotyzmu, tylko realiów globalnych łańcuchów dostaw.

Kluczowe jest jednak to, by wydawanie tych ogromnych środków – nawet jeśli trafiają za granicę – niosło za sobą import technologii. Warunek jest więc jeden: miliardy, które wyślemy za granicę, muszą wrócić do nas w postaci wiedzy i licencji zbrojeniowych.

A „SAFE 0 procent”?

– Analizując koncepcję prezesa Glapińskiego i prezydenta Nawrockiego, musimy jasno powiedzieć: ten program nie kosztuje zero. To nieprawda. Możemy dyskutować o różnicach w marżach, ale przedstawianie go jako darmowego źródła finansowania to czysty zabieg PR-owy. Każdy mechanizm oparty na rezerwach czy emisji długu generuje realne koszty obsługi, które musimy brać pod uwagę.

Każdy mechanizm ma cenę, którą zapłacą podatnicy – pytanie tylko, jaka jest różnica w stosunku do kosztów środków z UE.

– W „SAFE 0 procent” będziemy mieli na przykład koszt tzw. sterylizacji, czy ściągnięcia z rynku dodatkowego pieniądza po to, aby nie wzrosła inflacja. Ten koszt zmniejszy przyszłe zyski NBP. W przypadku unijnego SAFE on też wystąpi, ale może być niższy. To będzie zależało od tego, jak zamienimy euro wpływające do Polski na złotówki

i czy zamienimy całą pulę. Część środków wydamy przecież gdzieś w Europie.

Gdyby ekonomiści kierowali się zasadą prezydenta Nawrockiego: „Nie wiadomo, co będzie za 40 lat”, nie powstałaby żadna kluczowa infrastruktura.

– W dającej się przewidzieć przyszłości trudno zakładać, by UE miała wyższe koszty pozyskania kapitału niż Polska. Mamy sukcesy gospodarcze i stabilną ocenę ryzyka, ale osiągnięcie poziomu wiarygodności Holandii czy Niemiec zajmie nam jeszcze trochę czasu.

Zarzut dotyczący 40-letniego okresu spłaty programu SAFE jest nielogiczny. Po pierwsze, rozłożenie kosztów na pokolenia to sprawiedliwe rozwiązanie, skoro budujemy bezpieczeństwo na dekady. Na zarzut, że program SAFE to dług na pokolenia – odpowiadam więc tak: to przyszłe pokolenia będą korzystać z bezpiecznej Polski.

Po drugie, ten mechanizm jest niezwykle elastyczny: jeśli za 20 lat polska gospodarka będzie tak silna, że zdołamy pożyczyć kapitał jeszcze taniej, jaki to problem, by po prostu spłacić unijne zobowiązania wcześniej? A może Polska będzie tak bogata, że zrobimy to bez dodatkowego zadłużania się. SAFE daje nam dziś tanie pieniądze i pełną swobodę manewru w przyszłości. A prezydent właśnie to wyrzucił do kosza.

Nawet jeśli dziś emitujemy obligacje 10-letnie po to, by uezierać na przykład 200 mld zł na dozbrojenie, to przecież nikt nie wierzy, że za dekadę po prostu oddamy te 200 miliardów z bieżących wpływów. Ten dług zostanie zrolowany – wyemitujemy nowe obligacje, by spłacić stare. Efekt? Kolejne

pokolenia i tak będą ten dług obsługiwać, tyle że z dużym prawdopodobieństwem na gorszych warunkach niż SAFE.

Przeciwnicy mówią też o ryzyku walutowym euro.

– Jedynym istotnym ryzykiem programu SAFE jest fakt, że jest nominowany w euro, a my wciąż operujemy złotówką – to generuje ryzyko walutowe. Trudno przewidzieć kurs za 20 czy 30 lat, jednak musimy brać pod uwagę dwa czynniki. Po pierwsze, w tak odległej perspektywie Polska może być już częścią strefy euro, co całkowicie wyeliminuje ten problem. Po drugie, strategiczne wzmocnienie armii „tu i teraz” jest warte podjęcia tego kontrolowanego ryzyka finansowego.

Dlaczego Niemcy nie korzystają z programu SAFE?

– Powód jest prosty: to kwestia wiarygodności kredytowej. W chwili, gdy rozmawiamy, Niemcy pożyczają kapitał na poziomie 2,9 proc., podczas gdy my musimy płacić 5,8 proc. Pożyczają taniej niż cała UE, bo wiarygodność Unii jest wypadkową wszystkich państw członkowskich, w tym tych ocenianych gorzej przez rynki. Niemcy, Szwedzi, dzięki sytuacji swojej gospodarki i finansów publicznych, są w stanie samodzielnie pozyskać kapitał na warunkach, których my – mimo sukcesów – jeszcze długo nie osiągniemy.

Zaangażowanie prezesa Glapińskiego w promocję projektu „SAFE 0 proc.” to jeszcze realizowanie mandatu NBP?

Bezpieczeństwo



– Większość obserwatorów tej dyskusji nie zna niuansów polityki monetarnej. Wykorzystuje się to w sposób wyrachowany: wystarczy rzucić hasło o „apolitycznym prezesie banku centralnego”, by uspić czujność opinii publicznej. To głęboko ironiczne, biorąc pod uwagę, jak mocno szef NBP angażuje się w bieżące spory.

Prezydent, prezes NBP w sprawie SAFE wprowadzają społeczeństwo w błąd, kłamią?

– Mówiąc: „to program 0 procent” – tak. Mechanizm przekazania zysku z NBP do budżetu ma swoją specyfikę. Jeśli NBP rzeczywiście wygeneruje zysk i przeleje go państwu, to dla samego budżetu to pieniądź „darmowy”, bo nie generuje rat ani odsetek. To jedyny punkt, w którym nazwa „0 proc.” broni się od strony czysto księgowej.

Wpłata z zysku NBP to dla budżetu dochód, a nie pożyczka, państwo dostaje te pieniądze na własność i nie musi ich nikomu zwracać.

– Ale patrząc na system jako całość, propozycja NBP przestaje być darmowa. Skoro rynek złota jest dolarowy, to sprzedaż kruszcu generuje zysk w USD. Aby te środki trafiły do polskich firm zbrojeniowych, musimy je przewalutować na złotówki.

Nie dajmy się nabrać na księgowość budżetową.

Jeśli NBP sprzedaje złoto za dolary, a potem rzuci na polski rynek setki miliardów świeżo wydrukowanych złotych, to mamy gotowy przepis na inflację. To nie jest darmowy pieniądź – to ukryty podatek,

który zapłacimy wszyscy w cenach chleba i paliwa.

W przypadku wymiany zysku z rezerw walutowych na złotówki mamy dwie drogi. Pierwsza to operacja rynkowa, która gwałtownie podbiłaby kurs złotego, uderzając w nasz eksport. Druga, znacznie bardziej prawdopodobna w tym scenariuszu, to dodruk pieniądza przez NBP. Bank centralny musiałby wyemitować nowe złote o równowartości miliardów dolarów i przekazać je rządowi jako „zysk”.

Trzeba jeszcze uwzględnić straty NBP z poprzednich lat, co komplikuje uzyskanie kwot porównywalnych z programem SAFE.

Mechanizm jest nieublagany: rząd miliardy z NBP wprowadzi do gospodarki. Pieniądze trafia do firm zbrojeniowych, na pensje pracowników i opłacenie podwykonawców. To klasyczny pusty pieniądź – w momencie jego pojawienia się na rynku nie powstają żadne nowe dobra czy usługi konsumpcyjne, które zrównoważyłyby ten popyt. Mamy więc więcej gotówki goniącej tę samą ilość towaru, co musi wywołać presję inflacyjną.

Co wtedy?

– Aby uniknąć inflacji po wlaniu „pustego pieniądza” do gospodarki, NBP musi go natychmiast ściągnąć z rynku. Robi się to przez operacje otwartego rynku, czyli sprzedaje bankom komercyjnym bony pieniężne. Problem w tym, że te bony są oprocentowane według stopy referencyjnej, która wynosi dziś 3,75 proc. Zatem to, co nazywa się „programem 0 proc.”, w rzeczywistości kosztuje system bankowy i pośrednio obywateli dokładnie tyle, ile wynoszą stopy procentowe NBP. A to już kosztowna operacja monetarna.

Bo?

– Koszt ściągnięcia tych pieniędzy z rynku pośrednio pomniejszy przyszły zysk NBP. To oznacza, że do budżetu państwa wpłynie po prostu mniej pieniędzy.

Zamiana miliardów euro z programu SAFE na złote też niesie ryzyko podaży „pustego pieniądza” i może wymagać interwencji NBP, by ściągnąć nadmiar gotówki z rynku.

– Kluczowa różnica polega jednak na tym, że nikt nie twierdzi, że SAFE jest darmowy. To program oparty na tanim kredycie, którego koszty są znane i jawne, w przeciwieństwie do projektu prezydenckiego, który ukrywa realne koszty pod płaszczem „politycznej magii”.

Musimy pamiętać także o twardych regulacjach Europejskiego Banku Centralnego. Zgodnie z unijnymi standardami, jeśli NBP wygeneruje zysk (np. na sprzedaży złota), to w pierwszej kolejności musi on zostać przeznaczony na pokrycie strat z lat ubiegłych. Biorąc pod uwagę, że księgowe straty NBP sięgają obecnie ok. 100 mld zł, kolejne złotówki zysku będą „pożerane” przez straty z poprzednich lat. To ile tak na końcu NBP będzie w stanie przekazać na zbrojenia?

Skąd będzie finansowany program Glapińskiego i Nawrockiego?

– Na bazie tego, co mówił Glapiński: kupowaliśmy złoto, które jest dzisiaj dużo droższe, w związku z tym sprzedamy je. Czyli dzisiaj mamy zysk z tego złota, ale uwaga – tylko na wycenie, bo fizycznie go nie sprzedaliśmy.

Dopóki złoto leży w skarbcu, budżet nie dostanie z tego ani złotówki.

– Zysk z wyceny to nie to samo co gotówka w portfelu. Jeśli kupię 100 euro po 4,30 zł, a po kursowym skoku będzie ono warte 5 zł, to dopóki nie pójde do kantoru i go nie sprzedam, wciąż mam tylko te same 100 euro. Teo-



Miliardy z SAFE to szansa na skok cywilizacyjny polskiej zbrojeniówki. Dziś nie jesteśmy w stanie wyprodukować wszystkiego sami, te pieniądze nie będą tylko kosztem, ale i inwestycją, która za 10–15 lat pozwoli nam produkować najnowocześniejszy sprzęt na świecie pod własną marką

MAREK ZUBER

retycznie jestem bogatszy o 70 zł, ale fizycznie ich nie posiadam. Dokładnie tak samo jest ze złotem w NBP – dopóki kruszec leży w skarbcu, zysk z jego wyceny jest czysto wirtualny i nie zasili budżetu na zbrojenia.

To księgową fikcją.

– Teoretycznie wszystko jest do zrobienia, ale to już otwarta droga do kreatywnej księgowości.

Jeśli NBP dopisze sobie zysk tylko dlatego, że kruszec zdrożał, i przeleje te wirtualne miliardy rządowi, to de facto dokonuje zwykłego dodruku pieniądza. To nie jest realny zarobek państwa, tylko operacja księgowa, która maskuje emisję pustego pieniądza.

Aby ten zysk przestał być wirtualny, NBP musiałby fizycznie sprzedać narodowe złoto. Dopiero wtedy powstaje realna nadwyżka, którą następnie trzeba przewalutować na złote. W praktyce oznacza to – mówiąc wprost – dodruk pieniądza o równowartości tych miliardów. Tak wykreowany zysk zasiliłby wynik finansowy NBP, umożliwiając przelew do budżetu, ale odbyłoby się to kosztem pozbycia się naszych strategicznych rezerw walutowych. No i jest jeszcze kwestia tych strat NBP z lat ubiegłych.

A za ile to złoto sprzedamy?

– Podstawowym problemem planu prezesa Glapińskiego jest próba budowania strategii obronnej na skrajnie zmiennym rynku. Choć dziś, w połowie marca 2026 roku, cena złota oscyluje wokół 5100 USD za uncję, nikt nie zagwarantuje, że ten poziom utrzyma się przez kolejne dwa lata. A tyle według Glapińskiego miałyby trwać te operacje.

Prezes Glapiński chce uzależnić bezpieczeństwo Polski od giełdowej spekulacji?

– Rozciągnięcie sprzedaży w czasie sprawia, że cały projekt prezydencki staje się hazardem: jeśli kurs spadnie do 3 tys. USD, miliardy na zbrojenia wyparują, a jeśli wzrośnie do 8 tys. USD – zyski będą większe. Ale czy ktoś nam je dzisiaj zagwarantuje? Mówienie o konkretnych zyskach w takim horzonym czasie jest po prostu bezpodstawne. Wyliczanie dziś konkretnych zysków z projektu „SAFE 0 proc.” nie ma sensu – opiera się na cenie złota, której nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Potem to złoto Glapiński odkupi?

– Prezes NBP mówi, że dalej chcemy mieć 700 ton, więc mamy odkupić sprzedane złoto z rynku. A po jakiej cenie będziemy odkupować? Nie mamy zielonego pojęcia. Tym bardziej że nie wiemy, kiedy proces się zacznie.

A na pytanie, czy konsultował tę kwestię z Europejskim Bankiem Centralnym, szef NBP odpowiedział: „Nie, bo nie ma takiej potrzeby”.

A przecież w kwestii rozliczania historycznych strat zalecenia Europejskiego banku Centralnego są jasne. Bagatelizowanie roli EBC przez prezesa Glapińskiego jest skrajnie nieodpowiedzialne.

Polska jest częścią unijnego mechanizmu finansowego, a zasady dotyczące dystrybucji zysków banków centralnych do budżetów są ściśle monitorowane. Jednostronne „materializowanie” zysku bez zielonego światła z Europy może skończyć się zablokowaniem tych środków w połowie drogi.

Glapiński mówi, że konsultacje są zbędne, ale to właśnie unijne traktaty chronią banki centralne przed byciem „bankomatem” dla polityków. Próba przepchnięcia projektu „SAFE 0 proc.” z pominięciem opinii EBC może nas kosztować nie tylko utratę wiarygodności, ale i pociągnąć za sobą realne sankcje finansowe.

Musimy zrozumieć, jak działa wycena naszych rezerw. Choć złoto jest ich ważną częścią, większość stanowią obligacje skarbowe USA i Niemiec, czyli aktywa w dolarach i euro. Na koniec każdego roku NBP dokonuje ich wyceny po aktualnym kursie. Jeśli polski złoty się umacnia – na przykład z 4,30 na 4,20 za euro – to wartość tych miliardów w przeliczeniu na naszą walutę automatycznie spada. Powstaje wtedy księgowa strata z wyceny. To czysty zapis w arkuszu, bo nic nie sprzedaliśmy, ale ta wirtualna strata może skutecznie „zjeść” każdy zysk wypracowany na wzroście cen złota.

Pozabudżetowy, istniejący już Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych (FWSZ) zarządzany przez Bank Gospodarstwa Krajowego ma być głównym punktem „planu B” rządu Tuska wobec prezydenckiego weta ustawy o programie SAFE. Będzie drożej?

– Wykorzystanie istniejącego funduszu przy BGK w żaden sposób nie podroży programu SAFE. To nie kwestia kosztów obsługi, lecz zakresu wydatkowania. Oparcie się na tej strukturze może wprowadzić ograniczenia, na jakie konkretnie cele będziemy mogli przeznaczyć fundusze – przykładowo, mogą pojawić się bariery w finansowaniu policji czy wojska. Środków może być zatem mniej. Jednak z punktu widzenia budżetu nie sprawi to, że pieniądź stanie się droższy.

Kluczowym celem ustawy o programie SAFE było znormalizowanie procesu pozyskiwania i wydawania ogromnych funduszy na zbrojenia. Miała zapewnić pełną kontrolę parlamentarną oraz transparentność całego mechanizmu – co paradoksalnie powinno być w interesie opozycji. Odrzucenie tych ram prawnych poprzez weto nie pozbawi nas najtańszego finansowania, ale osłabi społeczną i polityczną kontrolę nad tym, jak wydawane są miliardy na bezpieczeństwo.

Mechanizm pozyskania środków z SAFE bez ustawy zawetowanej przez prezydenta wygląda tak: unijne pieniądze na mocy umowy bezpośredniej podpisanej przez Komisję Unii Europejskiej z rządem polskim trafiają na konto BGK, a ten przekazuje je do FWSZ. Ponieważ fundusz działa poza ustawą budżetową (na mocy ustawy o obronie Ojczyzny), nie wymaga każdorazowej zgody prezydenta na techniczne operacje zasilenia. Potem środki będą przeznaczane na cele wojskowe. Wojskowe, ale nie inne, czyli projekty rozwoju infrastruktury, potrzeby policji czy straży granicznej odpadną. To kilkanaście miliardów złotych. No, chyba że uda się coś jeszcze wskórać na drodze negocjacji z Komisją Europejską. ●

Jak obejść blokadę w TK

Minister Żurek zapewnia, że rząd ma plan B.

Ale posłowie są sceptyczni.

– Trudno jest mieć alternatywne scenariusze w sytuacji, gdy prezydent za nic ma konstytucję i obowiązujące zwyczaje – słyszymy.

Ewa Ivanova

– Nie wyobrażam sobie, aby prezydent nie przyjął od prawidłowo wybranego sędziego TK ślubowania – mówił podczas czwartkowej komisji sejmowej Marcin Dziurda, jeden z sześciorga wybranych przez Sejm nowych sędziów Trybunału.

Wszystko wskazuje jednak na to, że tak się właśnie stanie, a nowi sędziowie nieprędko przystąpią do wykonywania obowiązków orzeczniczych.

– Nie mogą przystąpić mimo wyboru, gdyż konieczne jest przyjęcie ślubowania przez prezydenta. Jednakże ze względu na sformułowanie art. 126 konstytucji (mówi, że prezydent czuwa nad przestrzeganiem konstytucji – red.), jeżeli zachodzą okoliczności wskazujące na naruszenie przepisów prawa przy dokonywaniu przez Sejm tego wyboru, to prezydent ślubowania nie może przyjąć – mówi „Wyborczej” Marcin Warchol, poseł PiS reprezentujący grupę, która skierowała do TK wniosek zmierzający do zablokowania powołań nowych sędziów TK.

Posłowie PiS złożyli swój wniosek na początku lutego. Kwestionują w nim konstytucyjność ustawy o statusie sędziów TK oraz Regulaminu Sejmu, a więc przepisy, które sami uchwalili i wykorzystali do tego, aby przejąć kontrolę nad sądem konstytucyjnym. Według posłów niekonstytucyjny ma być wybór sędziów TK na podstawie regulaminu Sejmu. A kwestie związane z procedurą powołań na stanowiska sędziów Trybunału Konstytucyjnego muszą być uregulowane w ustawie, a nie w akcie o charakterze wewnętrznym. Dlatego zdaniem wnioskodawców wymagane od Karola Nawrockiego odebrania ślubowania od sędziów wybranych z naruszeniem prawa także miałyby być niekonstytucyjne.

Wniosek zmierza więc do stworzenia prezydentowi odpowiedniego gruntu pod nieprzyjęcie ślubowania od nowych sędziów TK.

PiS dowodzi także, że obecne przepisy w przypadku wakatów umożliwiają „grupowe” wybieranie sędziów TK przez jedną większość sejmową, co także ma być niezgodne z konstytucją, bo narusza ciągłość kadencji sędziów TK oraz ich indywidualny charakter. Posłom nie podoba się także wybór większością bezwzględną w sytuacji kumulacji wolnych miejsc, choć sami przyznają, że konstytucja nie przesądza wprost o większości koniecznej do wyboru sędziów. Według nich w takim przypadku powinna decydować większość kwalifikowana „oddającą reprezentatywność układu demokratycznego w Sejmie”. Niekonstytucyjna ma być także możliwość odrzucania przez większość sejmową kandydatów na sędziów zgłaszanych przez klub z największą liczbą posłów w danej kadencji Sejmu, czyli przez PiS.

TK określi skutki wyroku z mocą wsteczną?

Sprawę z wniosku PiS TK miał rozpoznać we wtorek 10 marca, ale niespodziewa-



nie postępowanie spadło z wokandy. Rozpoznanie przesunięto na kolejny wtorek – 17 marca. Wykorzystała to natychmiast rządząca większość – marszałek Sejmu ogłosił rozpoczęcie procedury zgłaszania kandydatów i wybór sędziów TK.

Posłowie PiS na wieść o tym ruchu próbowali desperacko wstrzymać wybór nowych sędziów TK. W poniedziałek złożyli do TK wniosek o wydanie zabezpieczenia w ich sprawie. Chcieli, aby TK zakazał Sejmowi wyboru sędziów TK do czasu rozpoznania wniosku PiS. Ale nie osiągnęli celu.

– Przyjmuję do wiadomości i respektuję brak wydania zabezpieczenia. Choć się z tym nie zgadzam. Ale w odróżnieniu od rządzących respektujemy również orzeczenia dla nas niekorzystne – mówi nam poseł Warchol.

Dopytywany o to, z jakich powodów TK przełożył o tydzień termin rozpoznania ich sprawy dotyczącej TK i czy to nie był błąd, odpowiada: „Nie mam pojęcia, dlaczego TK przesunął ten termin. Nie jest moją rolą pouczanie TK, czy to jest błąd.”

Jakie znaczenie będzie miał wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący wyboru sędziów TK skoro zostanie wydany w przyszły wtorek, już po wyborze sędziów? A do tego nie będzie opublikowany przez rząd.

– Będzie ważny dla decyzji prezydenta – odpowiada Warchol.

Według niego wyroki TK są skuteczne z chwilą ich ogłoszenia na rozprawie, a ich publikacja w Dzienniku Ustaw jest czynnością techniczną, więc brak publikacji nie eliminuje skutków orzeczenia.

– Nie wiemy – podkreśla Warchol – jak TK określi skutki swego wyroku. Zasadniczo wyroki wywołują skutek ex nunc (od teraz), ale może być też ex tunc (od wtedy) – dodaje.

I to o tyle istotna uwaga, że we wniosku, który we wtorek rozpozna TK, PiS chce, aby TK uznał, że niekonstytucyjne regulacje tracą moc w dniu poprzedzającym wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego w 2026 r. A więc w sytuacji, gdyby sędziowie zostali wybrani przed wydaniem orzeczenia, to i tak wybór ten nastąpiłby bez podstawy prawnej. To może wyjaśniać, dlaczego TK nie wydał zabezpieczenia. Jeśli

skutki wyroku zostaną określone korzystnie dla PiS, zabezpieczenie byłoby zbędne.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński odnosząc się do wyboru przez Sejm sędziów do TK, stwierdził: „To nie są żadne wybory do Trybunału Konstytucyjnego, to jest jeden z tych pozbawionych podstaw aktów ze strony Sejmu”. I dodał: „mam nadzieję, że będzie to kiedyś rozliczone”

– Bardzo zaniepokoiło mnie stwierdzenie ministra Zbigniewa Boguckiego, szefa Kancelarii Prezydenta, że prezydent nie pozwoli na wybór sędziów TK. Nie wiem, co to miałyby oznaczać. Czy prezydent kwestionuje konstytucję? Kwestionuje to, że Sejm dokonuje wyboru sędziów TK? Trudno sobie wyobrazić, że Karol Nawrocki odmówi przyjęcia ślubowania. Aczkolwiek mam świadomość, że prezydent Andrzej Duda otworzył taką furtkę, kiedy w 2015 r. odmówił przyjęcia ślubowania od wybranych sędziów. A w efekcie nigdy nie zostali oni zaprzysiężeni i dopuszczeni do orzekania – mówi poseł Sławomir Ćwik z klubu Centrum (wcześniej Polska 2050).

Zwraca uwagę, że gdyby TK orzekł zgodnie z wnioskiem posłów PiS i prezydent odmawiała przyjęcia ślubowania od wybranych sędziów na kolejne opróżnianie mandaty, to faktycznie doszłoby do całkowitego wygaszenia organu państwa, jakim jest Trybunał Konstytucyjny.

Plan B, czyli jaki?

Minister sprawiedliwości zapewnia od dawna, że ma plan B. – Nie będziemy stać bezczynnie i biernie – zapewniał Żurek. Dopytywany w piątek o szczegóły odpowiadał: – Mamy plan B, ale ja go będę ujawniał wte-

dy, kiedy będą okoliczności do tego, żeby go zastosować.

Nie jest tajemnicą, że rządząca większość bierze pod uwagę kilka wariantów obejścia ustawowego wymogu ślubowania wobec prezydenta. Jest koncepcja składania ślubowania przed notariuszem, wysyłania prezydentowi listów z przyrzeczeniem. Na stole był też pomysł wygłoszenia ślubowania wobec prezydenta podczas jakiejś publicznej uroczystości albo gdy prezydent zostanie zaproszony do Sejmu. Pod uwagę brany jest poważnie także wariant ślubowania przed Sejmem (organem dokonującym wyboru) lub Zgromadzeniem Narodowym.

Tyle że problem znów w tym, że zastępczego przyjęcia ślubowania nie uzna ani PiS, ani prezes TK Bogdan Świączkowski. A to finalnie on „stwarza warunki umożliwiające wypełnianie obowiązków sędziego” i przydziela sprawy. To on decyduje, kto wejdzie do budynku TK.

– Wątpię w skuteczność metod zastępczych. Pan prezydent może być zaproszony na posiedzenie Sejmu, ale może się okazać, że nie przyjdzie. Widać ewidentnie, że nie jest zainteresowany, aby funkcjonował Trybunał Konstytucyjny, chodzi mu o pogłębianie chaosu – uważa poseł Ćwik.

I dodaje: – Trudno jest mieć alternatywne scenariusze w sytuacji, gdy prezydent za nic ma konstytucję i obowiązujące normy, zwyczaje.

Prezes Kaczyński podkreślał w piątek, że „nikt rozsądny, nikt kto szanuje prawo, konstytucję, kto szanuje po prostu Polskę, nie uzna tego Trybunału”. Ocenił, że w przyszłości „być może będą miały miejsce jeszcze dalsze akty, w tym być może z użyciem przemocy”.

Czy brany jest pod uwagę wariant siłowego wprowadzenia do TK nowych sędziów? Jeden z prawników związanych z rządzącą większością tłumaczy, że na taki scenariusz nie ma wśród rządzących zgody.

– Nie wyobrażam sobie siłowego zdobycia Trybunału Konstytucyjnego. Każdego dnia sędziowie będą wchodzić do budynku TK w asyście policji? Który szanujący się prawnik, a tacy są wybierani do Trybunału, chciałby w czymś takim uczestniczyć – pyta poseł Ćwik. ●

Posłowie PiS złożyli swój wniosek na początku lutego. Kwestionują w nim konstytucyjność ustawy o statusie sędziów TK oraz Regulaminu Sejmu, a więc przepisy, które sami uchwalili i wykorzystali do tego, aby przejąć kontrolę nad sądem konstytucyjnym

Gorzki list w „Science”: Polska to nie jest kraj dla doktorantów

**Zdaniem autorów
Polska marginalizuje
doktorantów, oferując im
niestabilne warunki
do życia i pracy.**

Alicja Gardulska

Tekst zatytułowany „Polska to nie jest kraj dla doktorantów” ukazał się w prestiżowym amerykańskim tygodniku „Science” 5 marca. Napisali go niezależny badacz Alan Żukowski i doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego Martyna Stępień.

Uważają, że polski system zafundował młodym badaczom na doktoracie niepewne warunki pracy.

– Ani uniwersytety, ani władze państwowe nie chcą się wsłuchiwać w problemy doktorantów i doktorantek. Uznaliśmy, że trzeba rozpocząć debatę w ramach większego forum – mówi Alan Żukowski.

– Pierwszy raz aplikowaliśmy do „Science” i udało się – mówi Martyna Stępień. I dodaje, że to wielkie wyróżnienie.

Doktorat ciągle jako zajęcie dorywcze

Badacze zaczynają od przybliżenia tego, jak to w Polsce działa. Przypomnijmy: sposób zdobywania doktoratów w Polsce zmienił się w 2019 r. Główną ścieżką stały się szkoły doktorskie. Zastąpiły trwające cztery lata (z możliwością przedłużenia o kolejne dwa) studia doktorskie.

Reforma miała skończyć erę „biadodoktoratów”. Wcześniej stypendia dostawali nieliczni, a stawki mocno się różniły w zależności od uczelni. Teraz stypendium dostaje każdy doktorant. Dzięki temu młodzi badacze mieli skupić się na pracy naukowej. Tyle że koszty życia poszybowały.

Stypendia doktoranckie wynoszą dziś 3466,90 zł brutto na początku studiów i 5340,90 zł po ocenie śródrokowej. Placa minimalna to dziś 4806 zł.

Przy takich stawkach – jak podkreśla w swoim raporcie z 2024 r. Krajowa Reprezentacja Doktorantów – doktorat można traktować jedynie jako zajęcie dorywcze. Bo słuchacz szkoły doktorskiej musi pracować, by się utrzymać. A jednocześnie wymagania, jakie się przed nim stawia, są bliższe pełnoetatowej pracy niż studiowaniu.

Uzupełnieniem systemu są granty Narodowego Centrum Nauki. Doktoranci mogą aplikować o stypendia naukowe i wynagrodzenia w projektach innych naukowców. NCN pozwala „zebrać” w ten sposób do 8500 zł miesięcznie.

Co ważne jednak, nie zawsze są to dodatkowe środki. Decydują o tym same uczelnie i instytuty. Czasem doktorant zostaje przyjęty do konkretnego projektu i dostaje wyłącznie stypendium z NCN (do 6500 zł miesięcznie). Ale na niektórych uczelniach zdolny doktorant może mieć zarówno stypendium doktorskie, jak i projektowe.



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mogą też ubiegać się o grant w konkursie Preludium, przeznaczonym dla młodych osób (przed doktoratem). Wynagrodzenie kierownika to około 1500 zł miesięcznie.

Nikt nie traktuje pracy doktorantów poważnie

Żukowski i Stępień podkreślają w „Science”, że system nie zapewnia doktorantom godnego wynagrodzenia. A na dodatek nie przewiduje żadnej ochrony pracowniczej. Bo doktorant nie jest zatrudniony. Dostaje stypendium, a nie pensję. I choć pracuje np. przy projekcie, nie ma wynikających z zatrudnienia przywilejów i praw. Nie ma więc np. określonych godzin pracy i zakresu obowiązków, nie ma zwolnień lekarskich. Prawo przewiduje dłuższą przerwę w kształceniu doktoranckim wyłącznie w związku z narodzinami dziecka.

– Nikt nie traktuje pracy doktorantów i doktorantek poważnie: od środowiska akademickiego zaczynając, na bankach, dla których stypendia doktoranckie oznaczają brak zdolności kredytowej, kończąc – mówi Żukowski. I dodaje: – Bardzo byśmy chcieli, żeby doktorat przestał być dla systemu czymś, co da się robić po godzinach. Dla wielu ludzi, którzy chcą zostać w nauce,

Chcieliśmy, żeby ten problem został obnażony na światowym forum, by nadać mu rangę. Tu chodzi o przyszłość nauki. Dzisiejsi doktoranci będą przecież w przyszłości badaczami i wykładowcami. To jedyna szansa na zastępowalność pokoleń w nauce. A rządzący jakby o tym zapominają

MARTYNA STĘPIEŃ

doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego

to pierwszy etap w realizacji planu na życie. Tak było w naszym przypadku.

Tekst w „Science” jest też apelem skierowanym do decydentów w Unii Europejskiej. Bo zdaniem autorki i autora, wspólne europejskie regulacje mogłyby skłonić kraje członkowskie, w tym Polskę, do zapewnienia doktorantom „godziwych wynagrodzeń i klarownych ścieżek rozwoju”.

– Chcieliśmy, żeby ten problem został obnażony na światowym forum, by nadać mu rangę. Tu chodzi o przyszłość nauki. Dzisiejsi doktoranci będą przecież w przyszłości badaczami i wykładowcami. To jedyna szansa na zastępowalność pokoleń w nauce. A rządzący jakby o tym zapominają – mówi Stępień.

To jest jak bal inauguracyjny; trzeba zrobić wyniki

Na niedocenianie pracy doktorantów i związaną z tym pogłębiającą się lukę pokoleniową od dawna zwracają uwagę doświadczeni badacze. – W praktyce 25-latek na doktoracie dostaje stypendium niższe niż wysokość płacy minimalnej – mówi w „Wyborczej” prof. Łukasz Okruszek z Instytutu Psychologii PAN.

A dyrektor Instytutu Badawczego IDEAS, prof. Piotr Sankowski podkreślał, jak ważne dla naukowej kariery są początki. – W ciągu tych czterech lat szkoły doktorskiej i chwilę po doktoracie musimy zrobić wyniki, które wprowadzą nas na właściwą trajektorię rozwoju naukowego. Musimy poka-

zać, że istniejemy. To jest jak bal inauguracyjny – pokazujemy kilka dobrych prac naukowych, ludzie zaczynają nas kojarzyć, chcą z nami współpracować. Ten moment ustawia nas na całe życie. Jeżeli nie mamy szansy, żeby poświęcić się temu w 100 proc., odpadamy. Przepadła szansa na karierę na światowym poziomie – mówił „Wyborczej”.

Według prof. Agaty Starosty z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN warto rozważyć uznanie ich pracy za pracę. – Zatrudnienie doktoranta to dość powszechne rozwiązanie na Zachodzie. Sama byłam zatrudniona w Niemczech, kiedy robiłam doktorat. Oczywiście powinna to być umowa na czas określony, np. na cztery lata, która kończyłaby się doktoratem. Młodzi badacze dostaliby pensję zamiast stypendium – mówiła na naszych łamach.

Ministrowie przyznają: luka pokoleniowa jest faktem

Jaki plan ma Ministerstwo Nauki? Poprzedni minister Dariusz Wierczok planował powiązanie stypendium doktoranckiego z płacą minimalną. Nie miał wątpliwości, że stypendia doktoranckie są za niskie, co sprawia, że absolwenci studiów nie są zainteresowani robieniem naukowej kariery. „Efekt luki pokoleniowej już jest widoczny, a jego pogłębienie będzie skutkować brakiem kadry, która będzie mogła kształcić w przyszłości kolejne roczniki studentów” – pisał dwa lata temu w liście do ministra finansów Andrzeja Domańskiego.

Obecny minister Marcin Kulasek zapewnia, że jego resort pracuje nad dużą nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. W wywiadzie dla „Wyborczej” w ub. roku mówił, że chciałby ją zamknąć do końca kadencji. Mówił, że będzie walczył o wyższe stawki dla doktorantów. – Mamy argumenty. Luka pokoleniowa w nauce jest faktem. Jeśli chcemy, by młodzi ludzie zostawali w nauce, musimy im godnie płacić. W przemyśle na start dostaną dwa, trzy razy więcej – tłumaczył.

Mniejszy pakiet zmian, zawierający np. prawo do zawieszenia kształcenia z powodów zdrowotnych czy pobierania składek ZUS miał zostać przyjęty wcześniej w ramach akcji deregulacyjnej rządu. Ale przygotowany w ub. roku projekt utknął w międzyresortowych konsultacjach. Na razie udało się jedynie przywrócić doktorantom prawo do zapomogi w trudnych życiowych sytuacjach. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

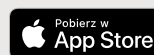
34425727

**Słówko • Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki**

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Bartosz Hlebowicz

Łączymy się z prof. Julie Ingersoll przez Zooma. Historyczka odbiera w swoim domu na Florydzie, nad brzegiem oceanu. W tle regał zapelniony książkami o amerykańskim chrześcijaństwie, wyróżnia się jej praca o chrześcijańskiej rekonstrukcji – „Budując królestwo Boże”. O tym właśnie zamierzamy rozmawiać. Prof. Ingersoll zaczyna od... przeprosin: – Bardzo przepraszam. W tych czasach tak zaczynam rozmowy z ludźmi, zwłaszcza z Europy. Bardzo mi przykro. Żyjemy w naprawde trudnych czasach.

ROZMOWA Z

PROF. JULIE INGERSOLL,

która od ponad 30 lat bada konserwatywne ruchy chrześcijańskie w USA

BARTOSZ HLEBOWICZ: Tak, coraz trudniej uwierzyć w to, co się dzieje w świecie zarządzanym przez Trumpa. Chciałbym zacząć rozmowę od jego ministra obrony, Pete’a Hegseth, który 10 marca wydał rozkaz niebrania jeńców w wojnie w Iranie, a briefing dla dziennikarzy kończy cytatem z Psalmu 144: „Błogosławiony Pan – Opoka moja/ On moje ręce zaprawia do walki, moje palce do wojny/ On mocą dla mnie i warownią moją, osłoną moją i moim wybawcą, moją tarczą”. Po czym dodał od siebie: „Niech Pan obdarzy naszych wojowników niezłomną siłą i ochroną./ Niezłomną ochroną w naszej ojczyźnie./ I całkowitym zwycięstwem nad tymi, którzy pragną wyrządzić im krzywdę. Amen”.

To jakaś kiczowata wersja wojennej religijności. Kim jest Hegseth i jak to możliwe, że ktoś taki stanął na czele tak ważnego departamentu w najpotężniejszym kraju na świecie?

PROF. JULIE INGERSOLL*: – Polityczny wymiar tej sprawy mnie przerasta, myślę, że przerasta on także zawodowych politologów. Obawiam się, że nikt nie wie, jak do tego doszło, w każdym razie tak nagle. Ale mogę opowiedzieć o tym, dlaczego Hegseth uważa, że jego przekonania są częścią chrześcijaństwa.

Ruch MAGA składa się z co najmniej trzech rodzajów chrześcijaństwa. Pierwszy to odłam chrześcijańskiego nacjonalizmu – spadkobiercy ewangelików zainspirowanych chrześcijańską rekonstrukcją, czyli ruchem protestanckich fundamentalistów wywodzących się z tradycji kalwińskiej. Drugi to fundamentalistyczni katolicy, a trzeci – Nowa Reformacja Apostolska, wywodząca się z ruchu zielonoświątkowców. Hegseth należy do tych pierwszych. Można go określić zarówno jako ewangelika i jako XXI-wieczną wersję chrześcijańskiego rekonstrukcjonisty. Jest członkiem wspólnoty religijnej Pilgrim Hill Reformed Fellowship pod Nashville, która z kolei należy do radykalnie konserwatywnej sieci CREC – Communion of Reformed Evangelical Churches.

Chrześcijańska rekonstrukcja to ruch z lat 50. XX w., którego celem jest – jak pisał założyciel ruchu R.J. Rushdoony – budowa królestwa Bożego na ziemi. Niedawno Hegseth powiedział: „Cały Chrystus na całe życie” (All of Christ for all of life). To motto, które wziął z Kościoła Chrystusowego (Christ Church) założonego w Moscow w Idaho przez Douga Wilsona, którego Hegseth cytuje cały czas. Przez te słowa rozumieją, że Biblia ma zastosowanie do wszystkich sfer życia i kultury, sfera świecka nie istnieje. Wilson jest jednym z założycieli sieci CREC.

Źródłem inspiracji rekonstrukcjonistów była Reformacja, której przekaz części-



W co wierzy Pete Hegseth i inni radykałowie

– Chcą przebudować Stany Zjednoczone w państwo teokratyczne, a Trump jest do tego poręcznym narzędziem.

wo zmienili. Twierdzą, że Bóg miał powierzyć ludziom władzę w konkretnych dziedzinach. Pisał o tym holenderski teolog Abraham Kuyper [1837-1920], wymieniając Kościół, rodzinę i świeckie społeczeństwo. R.J. Rushdoony, syn uchodźców z Armenii urodzony w 1916 r. w Nowym Jorku, zmienił tę zasadę na: Kościół, rodzinę i świecki rząd. Każdą rzecz można przypisać do jednej z tych kategorii, aby zdecydować, która instytucja jest odpowiedzialna za stosowanie Biblii w tym konkretnym przypadku.

Na przykład zdaniem Rushdoony’ego edukacja publiczna jest sprzeczna z Biblią, ponieważ powinna być ona w gestii rodziny (pisał o dynastiach wielopokoleniowych biblijnych rodzin, które organizują prywatną edukację albo edukację w szkołach chrześcijańskich). Zatem, ponieważ władza świecka nie ma prawa uczyć ich dzieci, rekonstrukcjonści chcą wyeliminować edukację publiczną.

Co więc zostaje dla rządu świeckiego? I czy naprawdę jest on świecki?

– Rząd świecki ma karać „złoczyńców” i chronić własność prywatną, co obejmuje też obronę narodową.

Używają terminu „rząd świecki” zamiast zwykłego rządu, ponieważ każda z tych trzech dziedzin, o których wspomniałam, jest formą rządu. Co ciekawe, pozwala im to twierdzić, że wierzą w rozdział Kościoła od państwa. Rzeczywiście są one oddzielone, ale w oparciu o teokratyczną władzę nadaną przez Boga.

Wracając do Wilsona. Mówił, że „modlenie się jest walką” albo że „Chrystus jest naszym głównodowodzącym”. W ogóle ludzie z Białego Domu czerpią z niego garściami, np. kiedy mówią, jak powinien wyglądać naród chrześcijański.

Rozumienie Biblii przez takich ludzi jak Hegseth stoi w sprzeczności z zapatrywaniem większości współczesnych chrześcijan, którzy uważają, że Nowy Testament albo zastąpił Stary Testament, albo przynajmniej wypełnił go w jakiś profetyczny sposób. Ale Rushdoony i jego naśladowcy odwoływali się do wywodzącej się z Reformacji koncepcji jedności Pisma Świętego. Dla nich między Starym Testamentem a Nowym Testamentem istnieje ciągłość. Tak więc np. Jezus był obecny, kiedy Bóg prowadził bitwy opisane w Księdze Powtórzonego Prawa. Był też obecny przy Stworzeniu, a Bóg-Jezus

przez cały Nowy Testament. To doktryna Trójcy Świętej.

Chrześcijańskie przyzwyczaje do oddzielania miłującego Jezusa od gniewnego Boga. Ale chrześcijańska rekonstrukcja wprost to odrzuca. Rushdoony pisał, że „Bóg, który wyraża się wyłącznie przez łaskę, to współczesny wymysł”.

To mi przypomina zeszłoroczną bożonarodzeniową „modlitwę” Franklina Grahama w Pentagonie, innego wpływowego ewangelickiego pastora, który od lat z zapalem wspiera Trumpa. Graham cytował z Księgi Samuela boże nakazy dla króla Saula, żeby „wytracił” wrogowi wszystko, co ma: „od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, od wołu aż do owcy, od wielbłąda aż do osła”. Pracownikom Pentagonu mówił, żeby uwierzyli w takiego Boga, bo Bóg nie tylko kocha, ale też nienawidzi.

– Franklin Graham zwykle nie przejmuje się spójnością tego, co sam głosi, z ideami chrześcijańskich rekonstrukcjonistów, ale akurat w tym punkcie wyraża dokładnie to samo, o czym mówią Hegseth, Wilson i o czym mówił Rushdoony.

W swojej książce „Building God’s Kingdom” [Budując królestwo Boże] cytujesz słowa Rushdoony’ego: „Miłość Boża

• **Prezydent Donald Trump podczas modlitwy w Białym Domu**
FOT. SERWIS PRASOWY
BIAŁEGO DOMU W WASHINGTONIE

nigdy nie jest w Piśmie Świętym opisywana jako hojnie rozdawana wszystkim. Bóg zdecydowanie wskazuje na swoją nienawiść do wielu ludzi. Jego miłość i Jego suwerenna łaska, Jego rady i Jego żądanie prawości, Jego wymóg posłuszeństwa są ściśle powiązane”.

– Tak, Bóg miłościwy to dla części z nich herezja. Kiedy ktoś traktuje tekst biblijny jako jedność, rzeczywiście może dojść do przekonania, że niewolnictwo ma biblijne uzasadnienie, że Bóg to ten, który prowadzi bitwy, jak cytował Hegseth i inni. To ma sens w kontekście rozumienia Boga jako Trójjedynego, a Jezusa – w konsekwencji – jako obecnego w każdym wydarzeniu opisanym w Biblii. Przypuszczam, że dla Europejczyków Amerykanie w tej kwestii muszą się wydawać dziwakami.

A co Rushdoony i Wilson pisali o niewolnictwie i jakie ma to przełożenie na Hegsetha i innych urzędników Trumpa?
– Wilson, którego Hegseth naśladuje, pisał o tym wprost, m.in. w książce *Southern Slavery As It Was* (O tym, czym było naprawdę niewolnictwo na Południu). Przekonuje w niej, że niewolnictwo to rzecz biblijna i jako instytucja samo w sobie jest czymś łagodnym. Może być straszne, jeśli ludzie są grzesznikami i źle je stosują, ale może też być korzystne, zwłaszcza dla osób, które są zniewolone. Ten argument przedstawił Rushdoony już w drugiej połowie XX wieku, opierając się z kolei na pismach prezbiteriańskiego pastora R.L. Dabneya, który służył jako kapelan w armii Konfederatów.

Jeśli postrzega się Biblię jako ciągle objawienie, trudno byłoby argumentować przeciw niewolnictwu. Jeśli odrzuci się Stary Testament, to w porządku, wtedy jest łatwiej. W „Liście do Galatów” nie ma niewolnika ani wolnego, Żyda ani Greka, mężczyzny ani kobiety. Ale jeśli się nie odrzuca Starego Testamentu, to niewolnictwo cały czas tam jest i nie ma konkretnych zakazów go dotyczących. W istocie są nakazy, aby niewolnicy kochali swoich panów.

Wilson pisał na przykład, że kobiety powinny głosować tak jak mężowie, albo że każde gospodarstwo rodzinne powinno dysponować jednym głosem – pana domu.

– Przekonanie, że kobiety powinny poddawać się swoim mężom jest rzeczywi-



Rząd świecki ma karać „złoczyńców” i chronić własność prywatną, co obejmuje też obronę narodową

*Prof. Julie Ingersoll

• Wykłada w Centrum Etyki na Uniwersytecie Północnej Florydy w Jacksonville. Zajmuje się religią w amerykańskiej kulturze, powiązaniem religii z polityką, a także religijną prawicą. Od ponad 30 lat bada świat konserwatywne ruchy chrześcijańskie, w tym sześć lat poświęciła na badanie ruchu Chrześcijańskiej Rekonstrukcji. Jest autorką książek „Evangelical Christian Women. War Stories in Gender Battles” oraz „Building God’s Kingdom. Inside the World of Christian Reconstruction”. ●

ście bardzo powszechne wśród chrześcijan, ale poziom patriarchy w myśli ludzi takich jak Rushdoony czy Wilson jest o wiele bardziej radykalny. W ich wizji mężczyźni kierują całym społeczeństwem i życiem publicznym, a zadaniem kobiet jest pozostać w domu, wychowywać dzieci i uczyć je. Wilson mówił straszne rzeczy o kobietach, typu: „Bóg stworzył je, żeby robiły kanapki” czy „Kobiety to ludzie, z których rodzą się inni ludzie”. Kobiety są sprowadzone do prokreacji i wyeliminowane z każdego innego obszaru życia obywatelskiego.

Gdyby to zależało od rekonstrukcjonistów, to kobiet nie byłoby w ogóle na stanowiskach władzy – może z wyjątkiem starszych kobiet sprawujących kontrolę nad młodszymi kobietami w społeczności kościelnej. Ale nie byłoby ich w rządzie czy w biznesie.

Ani w armii. Dwa lata temu Hegseth oświadczył, powtarzając zresztą za Wilsonem, że „kobiety w wojsku nie powinny występować w rolach bojowych, bo mężczyźni lepiej się do tego nadają”.

– Tak. Oni nie sądzą, że kobiety powinny też głosować, o czym wspominałeś, i w ogóle nie wierzą w demokrację. Uważają, że społeczeństwo powinno być urządzone

według biblijnych praw. Wierzą w teokrację. I jeżeli dzięki głosowaniu ludzi do niej doprowadzą, to im to odpowiada. Ale jeżeli osiągną ją przez króla, autokratę, to też dobrze. Egalitaryzm jest dla nich wstrętny, wolą hierarchię, z białymi mężczyznami na szczycie. Nie powiedzą wprost, że chodzi o białych mężczyzn, ale tak właśnie jest. Jedyne „miejsce” dla kobiet to prokreacja.

Hegseth na briefngach po ataku na Iran tłumaczył, że USA „walczą z szalonymi islamistami” oraz z „religijnymi fanatykami”. Ale twierdził też, że „amerykańscy żołnierze są chronieni przez opatrność Wszchemogącego Boga”. Wygląda więc na to, że mamy jeden fanatyzm przeciwko drugiemu.

– Mówiliśmy o dwóch głównych składnikach wiary chrześcijańskich rekonstrukcjonistów: jedności Pisma Świętego i „suwerenności sfer”, czyli sprawowaniu boskiej władzy w trzech dziedzinach. Trzecim składnikiem jest presupozycyjalizm. Głosi on, że istnieją tylko dwa sposoby, aby poznać cokolwiek: poprzez Boże Objawienie lub ludzki rozum, ale to, że działa on w autonomii od Bożego Objawienia, jest grzesznym roszczeniem. Na przykład jeśli powiem, że nie obchodzi mnie, co teologia mówi o niewolnictwie, że ono po prostu jest złe, to ich zdaniem jest tak, jakbym rościła pretensje, że znam się na tej sprawie lepiej niż Bóg. Roszczę pretensje do autonomii mojego umysłu, osądając, że niewolnictwo samo w sobie jest czymś złym.

Ci ludzie dzielą świat na dwie klasy: zbawionych, odrodzonych chrześcijan jak oni i całą resztę. Wszystkie inne religie świata, wszystkie inne systemy społeczne, wszelkie ideologie wpadają do tej drugiej kategorii, która opiera się na owych roszczeniach ludzkiego rozumu do autonomii. Więc nie mówimy tu o religiach świata znajdujących się na tej samej płaszczyźnie. Chodzi o całą kategorię rzeczy, która rekonstrukcjonistom jest obca. Islam nie różni się więc od marksizmu ani ekologizmu, o których też mówią jako o religii. A zatem wszystko inne, co określa, jak ktoś powinien żyć w świecie, a co nie opiera się na Biblii, jest grzeszne.

Uderzające są podobieństwa do Rosji. Naczelnik rosyjskiej Cerkwi Cyryl przekazuje, że Rosja prowadzi w Ukrainie

metafizyczną wojnę z Zachodem, błogosławi rakiety, a podobizny rosyjskich oprawców z Buczy trafiają na ikony. Papież Franciszek próbował zresztą upominać Cyryla, żeby nie stawał się „klerykiem władzy”.

– A ludzie spod znaku chrześcijańskiej rekonstrukcji odrzucają papieża Franciszka i niektóre wersje katolicyzmu. Ale nie wszystkie. Myślę o nici katolicyzmu powiązanej z Opus Dei, Katolickim Ruchem Integralnym. W Ameryce to tacy ludzie jak Steve Bannon oraz członkowie Sądu Najwyższego w USA. Te nici katolicyzmu współgrają z tym, co ludzie z tradycji chrześcijańskiej rekonstrukcji myślą o tym, jak powinniśmy żyć w świecie. Ich wizje świata chrześcijańskiego są zbieżne, dlatego za mniej ważne postrzegają drobne różnice w eschatologii, jeśli ostatecznie jedni i drudzy doprowadzą do tego samego upragnionego finału.

Katolicy chrześcijanie mówią o królestwie Bożym na ziemi. Podobnie chrześcijańscy rekonstrukcjonści i chrześcijanie z Nowej Reformacji Apostolskiej, którzy głoszą dominionizm – wiarę, że Bóg nałożył na Adama i Ewę odpowiedzialność za sprawowanie władzy nad całą Ziemią w Ogrodzie Eden. Upadek to uniemożliwił, ale zmartwychwstanie przywróciło pierwotny cel. Wierzą, że ich powinnością jest szerzenie królestwa Bożego na całym świecie, tak, żeby wszystkie narody stały się narodami chrześcijańskimi. Dlatego zresztą nie dziwi gloryfikacja krucjat przez Hegsetha.

W tym celu rekonstrukcjonści i Nowa Reformacja Apostolska są gotowi współpracować z innymi formami chrześcijaństwa i nie tylko. Współpracowali już nawet z technologicznymi przedsiębiorcami z Doliny Krzemowej – niektórzy z nich są w pewnym sensie chrześcijanami, ale większość nie jest. Ich współpraca z Donaldem Trumpem jest przykładem tego samego. Będą współpracować z kimkolwiek, kto pomoże im posunąć ich cel naprzód. Nawet jeśli ich partnerzy nie pasują do ich teologii. Tak samo traktują na przykład baptystów z tradycji arminianizmu. ●

Wyborcza.pl

• Cała rozmowa na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34424479

DO 24 MARCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na kwiecień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 47 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.

**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.



Ani domów, ani pieniędzy

Informację o Hocomo znaleźli w internecie. Firma cieszyła się dobrymi opiniami. Wpłacili pieniądze i czekali. Inwestycja miała być gotowa u jednych w 12, u innych w 16 tygodni. Minęły miesiące, a domów, jak nie było, tak nie ma.

Justyna Sobolak

Beata podpisała umowę z Hocomo w grudniu 2024 roku. Marzyła o domu, ciekawiły ją modułowe konstrukcje, głównie ze względu na szybkość realizacji i cenę.

Przeglądała oferty firm i tak natknęła się na Hocomo z prezesem Michałem Chruściel na czele i siedzibą w podwarszawskiej Zielonce.

– Firma zapraszała na udział w dniach otwartych. Pomyślałam, że to dobry sposób, by zapoznać się z ofertą i zobaczyć, jak to wygląda w rzeczywistości – opowiada.

Opóźnienia już na starcie

Na dni otwarte obowiązywała rejestracja. Kobieta dopełniła formalności, otrzymała pinezkę z dokładnym adresem i umówionego dnia o umówionej godzinie stała się na miejscu. – Razem ze mną było około 15-20 osób. Na niewielkim placu stały trzy domki pokazowe, można było do nich wejść i dokładnie je obejrzeć – wspomina Beata.

Dowiedziała się, że od momentu zebrania całej dokumentacji na dom czeka się 12 tygodni. – „To od państwa zależy, kiedy powstanie domek, bo państwo zbieracie papiery i w momencie, gdy wszystko jest już gotowe, my zobowiązujemy się do wybudowania domku do 12 tygodni”, tak nam powiedziano – opowiada kobieta.

Niedługo po spotkaniu otrzymała telefon od firmy z pytaniem, czy decyduje się na realizację. Zwrócono uwagę także na obowiązujące grudniowe rabaty. – Zdecydowałam się podpisać umowę – mówi Beata.

Rozpoczęła proces gromadzenia potrzebnej dokumentacji i ustalania projektu z architektem. – To dom na zgłoszenie, więc formalności w starostwie przebiegły sprawnie. Mając wszystko w ręku, poinformowałam Hocomo, że mogą przystąpić do działania – mówi.

Zgodnie z umową na wykonanie domu firma miała 12 tygodni. – Opóźnienia wystąpiły już na starcie. Projekt miał być gotowy z końcem marca, był na początku maja. Od maja do lipca 2025 roku czekałam na

wylanie fundamentów. Obiecane 12 tygodni na realizację inwestycji okazały się mrzonką. Wykonywałam do nich dziesiątki telefonów, ostatecznie wylali płytę w lipcu. I na tym się skończyło – relacjonuje Beata.

Kontaktowała się z firmą, słyszała przeprosiny i prośby o jeszcze chwilę cierpliwości.

– A to ktoś odszedł z pracy, a to mają restrukturyzację, mówili. W końcu stwierdzili, że opóźnienia to moja wina, bo nie chcę wyciąć drzew na działce. Ale sprawa drzew pojawiła się, gdy już termin realizacji dawno został przekroczony. Dodatkowo informowałam, że chętnie wynajmę sprzęt, który umożliwi montaż domku z zachowaniem starodrzewu. Byłam otwarta na rozmowy – wspomina.

„Pełnia dobrej woli”

Czas mijał, Beata zaczęła szukać informacji w serwisach społecznościowych. I natknęła się na negatywne komentarze innych użytkowników.

– Pod koniec września 2025 roku zerwałam umowę. O ile wcześniej nie udostępniłam mi kontaktu do prezesa, tak wtedy Michał Chruściel sam się ze mną skontaktował. Zorganizował spotkanie online, na którym przeprosił za złą komunikację, wyraził pełnię dobrej woli i powiedział, że chce budować. Wraz z moją pełnomocniczką podjęliśmy rozmowy. Negocjacje trwały do połowy lutego 2026 roku, z bardzo rozwleczonymi w czasie odpowiedziami ze strony firm – zauważa Beata.

Uгода miała dotyczyć realizacji pracy. Zawarto w niej także klauzulę poufności. – Co ciekawe, w projekcie ugody pojawiły się dwa punkty, które nas mocno zaskoczyły: jeden o pełnej poufności, drugi o karze za ujawnienie szczegółów w wysokości 50 tys. zł – opowiada kobieta.

Joanna Szleszyńska-Łogosz z kancelarii Kurek i Wspólnicy Adwokaci i Rad-

cowie Prawni, która reprezentuje Beatę, wyjaśnia, że przesłała do prezesa Michała Chruściela projekt ugody z poprawkami, wskazującymi na brak zgody na klauzulę poufności.

– Zaczęłam być odsyłana od osoby do osoby. Po kilku dniach stwierdziłyśmy z klientką, że odступujemy od dalszych rozmów ze spółką – mówi.

Beata firmie Hocomo wpłaciła trzy czwarte wartości inwestycji – 250 tys. zł. Odliczając wykonanie fundamentów, chce odzyskać kwotę 200 tys. zł.

Domu nie ma, raty kredytu są

Joanna Szleszyńska-Łogosz jest także pełnomocniczką mężczyzny, który zawarł umowę z Hocomo w 2023 roku. Zanim zdecydował się na współpracę, sprawdził opinie i nawet odwiedził halę, w której powstają domy. Nic nie wzbudzało jego podejrzeń.

Ale już przy powstawaniu projektu pojawiły się problemy i opóźnienia. Mimo to udało się zgromadzić wszelką dokumentację i w połowie 2023 roku mężczyzna otrzymał kredyt na realizację inwestycji. Bank wypłacił pierwszą transzę w wysokości 140 tys. zł i taką też kwotę klient przelał na konto Hocomo. Ale prace nie ruszyły.

– Dom miał powstawać w ciągu 16 tygodni, nie mam go do dzisiaj – mówi.

Teraz mężczyzna próbuje odzyskać pieniądze.

– W mojej ocenie postawa spółki stanowi jaskrawy przykład naruszenia zasady lojalności kontraktowej oraz działania w złej wierze. Kluczowym faktem jest to, że mimo skutecznego odstąpienia od umów przez konsumentów, spółka – dysponując ich środkami bez podstawy prawnej – do dziś nie dokonała zwrotu wpłaconych kwot. Taka beczynność, w połączeniu z proponowaniem ugód zawierających rygorystyczne klauzule poufności już po rozwiązaniu kontraktów, może wskazywać na to, że deklaracje o chęci porozumienia miały

• Beacie
Hocomo
wylało tylko
fundamenty
FOT. ARCHIWUM
PRYWATNE

Kryzys w wymiarze sprawiedliwości

Sądownictwo w strefie zgniotu

Działania podejmowane przez prezydenta prowadzą do dalszej eskalacji kryzysu w polskim sądownictwie.
Bez konsensusu politycznego czeka nas pogłębianie się chaosu prawnego

Nowicki, Szwed

Choć do wyborów parlamentarnych w 2027 r. coraz mniej czasu, kryzys w polskim sądownictwie wciąż nie został zażegnany. Czy w najbliższych miesiącach coś się w tym zakresie zmieni? Mimo różnych sensownych wysiłków sądzymy, że jest to mało prawdopodobne. Byłoby bowiem do tego potrzebne wypracowanie jakiegoś kompromisu politycznego, tymczasem działania podejmowane przez obóz prezydenta oraz przez koalicję rządzącą pokazują, że obie strony sporu wciąż stawiają raczej na konfrontację niż porozumienie.

Bez wątplenia działania podejmowane przez prezydenta prowadzą do dalszej eskalacji kryzysu. Trudno ocenić przedstawiony przez prezydenta projekt ustawy o przywróceniu prawa do sądu oraz rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki inaczej niż jako absolutnie niedopuszczalny. Groźenie sędziom pozbawieniem urzędu, a nawet karą wieloletniego pozbawienia wolności za badanie legalności powołania innych sędziów, do czego przecież uprawnia ich prawo międzynarodowe i unijne, to działanie niemożliwe do zaakceptowania w kręgu demokratycznych państw europejskich. Ustawa ta nie przyczyniłaby się zresztą do rozwiązania żadnych problemów, a co najwyżej jeszcze je pogłębiła, tak jak uczyniła to wcześniej niesławna „ustawa kagańcowa”.

Problem tzw. neosędziów można rozwiązać poprzez rozsądną i proporcjonalną regulację ich statusu, a nie poprzez zamykanie oczu na istniejącą praktykę jego kwestionowania i zamykanie ust tym, którzy powołują się na prawo europejskie. Zresztą fundamentalne regulacje polskiego prawa proceduralnego nakazują sędziom badanie, czy nie zachodzi przypadek sprzeczności składu sądu z przepisami prawa bądź nienależyta obsada sądu.

Nie zgadzamy się również z wypowiedziami przedstawicieli Kancelarii Prezydenta podważającymi legalność opiniowania kandydatów na sędziowskich członków KRS przez środowiska sędziowskie. Trudno zrozumieć, dlaczego taki proces miałby być nielegalny. Jeszcze trudniej zrozumieć, czego w zasadzie domaga się obóz prezydenta. Obsady KRS przez większość sejmową osobami wskazanymi jednoosobowo przez ministra Waldemara Żurka lub premiera Donalda Tuska, bez żadnej konsultacji z sędziami?

Nie ulega również wątpliwości, że prezydent nie posiada kompetencji do odmowy odebrania ślubowania od sędziów TK. Zgodnie z Konstytucją sędziów tego organu wybiera samodzielnie Sejm. Ślubowanie określone jest jedynie w ustawie i nie sposób jej przepisów interpretować w taki sposób, by możliwe było blokowanie przez prezydenta realizacji konstytucyjnych kompetencji Sejmu. Notabene, żalujemy, że w wyroku z grudnia 2015 r. TK nie orzekł, iż ślubowanie ma charakter czyśto ceremonialny, gdyż właśnie taka



• **Prezydencka ustawa dotycząca sądownictwa jest absolutnie niedopuszczalna – oceniają eksperci Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Aby naprawić sytuację w sądownictwie, nie wystarczy mieć rację. Proces uchwalania prawa nie przypomina bowiem sporu na sali sądowej

wykładnia lepiej oddawałaby sens tej instytucji.

Niewątpliwie z perspektywy prawnej za obecny kryzys w sądownictwie odpowiada, w przeważającym zakresie, „Prawo i Sprawiedliwość”. To w okresie rządów tego ugrupowania doszło bowiem do niezgodnego z prawem wyboru trzech osób na stanowiska sędziów Trybunału Konstytucyjnego oraz stopniowego rozkładu autorytetu tej instytucji, a także upolitycznienia Krajowej Rady Sądownictwa, skutkującego powołaniem licznej grupy sędziów, których status jest kwestionowany przez polskie sądy oraz europejskie trybunały.

Niestety, aby móc skutecznie naprawić sytuację w sądownictwie, nie wystarczy mieć rację. Proces uchwalania prawa w państwie demokratycznym nie przypomina sporu na sali sądowej, w którym ostatecznie wygrywa ten, kto za pomocą racjonalnych argumentów wykaże swoją rację. Ma on bowiem charakter polityczny – do zmiany prawa jest więc konieczne posiadanie odpowiedniej władzy umożliwiającej uchwalenie ustaw oraz zapewnienie ich wejścia w życie. Takich zaś politycznych możliwości koalicja rządząca nie posiada, gdyż urząd prezydenta pełni niechętny jej Karol Nawrocki.

W tej sytuacji koalicja przyjęła strategię działania, która być może jest pozytywnie odbierana przez jej elektorat, ale która nie zapewni raczej możliwości trwalszej naprawy sytuacji. Strategia ta polega na uchwalaniu ustaw, które ze względu na brak porozumienia z prezydentem nie mają szans na wejście w życie oraz poszukiwaniu rozmaitych planów B i C, mających na celu obejście sprzeciwu głowy państwa.

Niektóre z tych działań uważamy za racjonalne, celowe i zgodne z Konstytucją. Dotyczy to np. obsady KRS przez Sejm po przeprowadzeniu szerokich konsultacji ze środowiskiem sędziowskim wobec zawetowania przez prezydenta ustawy zakładającej przywrócenie modelu, w którym obsady tej dokonywali sami sędziowie.

Niemniej, mamy poważne wątpliwości, czy tego rodzaju rozwiązania rzeczywiście wystarczą do ustabilizowania sytuacji w sądownictwie bez uzyskania choćby minimalnego porozumienia z prezydentem.

Przykładowo, na niewiele zda się przywrócenie niezależności KRS, jeśli Prezydent nie uzna legalności tak obsadzonego organu i będzie odmawiał powoływania nowych sędziów. Media informują też o „planie B” na wypadek prezydenckiej odmowy odebrania ślubowania od nowo wybranych sędziów TK, zakładającym złożenie go zastępczo przed notariuszem lub Zgromadzeniem Narodowym, a także podważenie legalności urzędowania Prezesa TK, Bogdana Świączkowskiego. Co jednak, jeśli część sądów uzna wyroki tak obsadzonego TK za bezprawne i nieistniejące, a Prezydent zacznie odsyłać do TK ustawy w trybie kontroli prewencyjnej, domagając się wydania wyroku przez skład, który w jego ocenie będzie legalny? A nawet jeśli ten katastroficzny scenariusz się nie ziści, to i tak istnieje obawa odwrócenia zmian w TK, gdy tylko zmieni się władza.

Obecnie obserwujemy zatem swego rodzaju przeciąganie liny między dwiema stronami sporu politycznego. Przy czym żadna ze stron nie jest w stanie narzucić swojej woli drugiej i postawić na swoim. Bez minimalnego konsensusu politycznego czeka nas pogłębianie się chaosu prawnego lub w najlepszym wypadku krótkotrwała poprawa sytuacji, która zostanie podważona zaraz po zmianie władzy.

Optymalne byłoby więc, aby główne siły polityczne podjęły mimo wszystko próbę znalezienia sensownego i respektującego podstawowe prawne standardy kompromisu przynajmniej w niektórych obszarach.

Prezydent jak dotąd nie przedstawił alternatywnego wobec zawetowanego przez siebie projektu ustawy o KRS. Jego projekt ustawy o przywróceniu prawa do sądu oraz rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki to odpowiedź nie na zawetowane prawo o KRS, tylko na wciąż jeszcze procedowaną przez parlament tzw. ustawę praworządnościową, regulującą status tzw. neosędziów i status ich orzeczeń. Strona rządowa deklaruje, że „plan B” – kierowanie się przez Sejm w wyborze sędziowskich członków KRS wyłącznie stopniem ich poparcia przez środowisko sędziowskie – to jedynie rozwiązanie awaryjne i nie porzuci prac nad koniecznym na przyszłość rozwiązaniem ustawowym. Byłoby dobrze, gdyby tym razem pracom nad projektem ustawy towarzyszył jakikolwiek dialog między Ministerstwem Sprawiedliwości a Kancelarią Prezydenta, bez względu na to, jak nie byłby on dla obu stron trudny.

Nie wygląda na to, żeby idea wyjęcia z polaryzacyjnej strefy zgniotu problemu kryzysu polskiego sądownictwa miała wyjść od polityków. Raczej nie możemy jej w praktyce oczekiwać także od polskiej judykatury, przynajmniej nie w znaczącym stopniu. W tej sytuacji możemy jednak i wręcz powinniśmy oczekiwać jej od innych aktorów społecznych – akademii, społeczeństwa obywatelskiego, liderów opinii, publicystów, związków zawodowych i związków pracodawców, biznesu. Bo to nie politycy płacą za ten kryzys, przynajmniej póki co, tylko społeczeństwo.

Nasze stanowisko nie jest bynajmniej wyrazem idealizmu, lecz wręcz przeciwnie – realizmu, wynikającego z takiej diagnozy sytuacji, według której największą przeszkodą na drodze do praworządności jest właśnie logika politycznej polaryzacji. Być może zresztą jest ona największym zagrożeniem dla przyszłości konstytucyjnej demokracji w ogóle i to nie tylko w Polsce. ●

Maciej Nowicki, Marcin Szwed

Maciej Nowicki

• jest prezesem zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, a także prezesem European Implementation Network z siedzibą w Strasburgu.

Dr Marcin Szwed

• jest prawnikiem Programu Spraw Precedensowych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i pracownikiem Katedry Prawa Konstytucyjnego WPIA UW.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Polska bez programu SAFE, nieuzbrojona nie odstraszy armii rosyjskiego dyktatora

Nawrocki wetując ustawę zdemaskował się jako wróg polskiej racji stanu



Przemysław Wiszniewski

Autor jest ławnikiem Sądu Najwyższego, zasiada w zarządzie Otwartej Rzeczypospolitej. Stowarzyszeniu Przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii, należy też do Towarzystwa Dziennikarskiego.

Wniedzielę protestowaliśmy przeciwko wetu prezydenckiemu i za programem SAFE. Nie z powodu politycznej przekory, ale z poczucia zagrożenia i za gwarancjami bezpieczeństwa. Owa potrzeba wydaje się jedną z podstawowych obok takich, jak zdrowie czy sytość. Człowiek żyjący w niepewności traci grunt pod nogami, co swoim wetem zafundował nam Nawrocki.

Wielotysięczną demonstrację pod pałacem namiestnikowskim zorganizował KOD, który współtworzyłem dekadę temu, a teraz jak się okazuje, ze względu na obecność kontrowersyjnego prezydenta nadal jest potrzebny. Podobnie jak Joanna Szczepkowska, także pozostali mówcy podkreślali, że w tym wecie do ustawy przyjmującej program zbrojeniowy kryje się narodowa zdrada.

O tym mówi także mój plakat: „Śmierdzi to weto ruską skarpetą”. Dosadny, awersyjny i uświadamiający sedno całego skandalu. Nawrocki działa wbrew żywotnym polskim interesom, za to pod dyktat Moskwy, bo jak inaczej rozumieć niechęć do wysiłku państwa na rzecz zbrojeń? Polska pozbawiona silnej armii z nowoczesnym sprzętem wojskowym jest łatwym łupem dla Rosji.

Chciałbym, by moja rymowanka z transparentu wbiła się w pol-



• 15 marca 2026 r. Demonstracja KOD przed Pałacem Prezydenckim przeciwko zawetowaniu przez prezydenta Nawrockiego programu SAFE FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Polska uzbrojona
po zęby odstraszy armię
wschodniego dyktatora,
a w razie konieczności
– podejmie walkę. Bez
programu SAFE będzie
musiała się poddać*

ską świadomość: w pałacu namiestnikowskim zasiada zdrajca w charakterze głowy państwa. Nie chodzi wcale o pilnowanie amerykańskich in-

teresów, skoro Trump traktuje Putina przyjaźnie. O tym, jak bardzo polska prawica pragnie zbliżyć nas do Kremla świadczą wszystkie ich decyzje polityczne z lat ubiegłych i obecne.

Polska staje dziś wobec alternatywy wykluczającej: albo silna więź z Unią Europejską, której jesteśmy członkiem, albo powrót do historii PRL, kiedy byliśmy państwem satelickim Sowietów. Czy jestem rusofobem? Cóż, bardzo się staram nim nie być i słucham prywatnie kwartetów smyczkowych Dymitra Szostakowicza, jakkolwiek mało mam powodów do życzliwości wobec Rosji ze względu na historię naj-

nowszej, zwłaszcza ludobójstwo na Ukrainie. Społeczeństwo Rosji jakoś się nie buntuje, jak buntują się Irańczycy, czy ostatnio Kubańczycy.

Ci, którzy sympatyzują z Nawrockim, wskazują, że nie można się zapożyżczać w Brukseli czy u Niemców. Traktują zagrożenie wojną, jak gdyby mieli dylemat, skąd wziąć pieniądze na remont łazienki. Niczym Filip z konopi wyskakuje prezes NBP, deklarując finansowanie, choć chwilę wcześniej raportował straty. Jak zwykle zatem polityka prawicy jawi się groteskowo.

Od wielu lat dziennikarze śledczy tropili niepokojące związki pol-

skich polityków prawicy z kremlowską agenturą i rosyjską mafią.

Związki te są nieoczywiste, ale też niezbyt starannie skrywane. Chodzi o model państwa mało demokratycznego, które stawia na aparat propagandowy, by szerzyć kłamstwa, i na dewastację sądownictwa, by rządzący byli bezkarni, zaś opozycja ujarzmiona. Scenariusz taki realizował Kaczyński. Paleczkę po nim przejął Nawrocki.

Przepis opiera się na więziach z klerem (w Polsce – katolickim, w Rosji – cerkiewnym) oraz z półświatkiem kiboli, neofaszystów i suterenerów. Polska pod rządami prawicy zmierzać ma do wyjścia z Unii Europejskiej i wcielenia do Wspólnoty Niepodległych Państw utworzonej przez Putina.

Nasz kraj uzbrojony po zęby odstraszy armię wschodniego dyktatora, a w razie konieczności – podejmie walkę. Bez programu SAFE będzie musiał poddać się bez niej. Nawrocki wetując ustawę zdemaskował się jako wróg polskiej racji stanu. Nie zależy mu na naszej pomyślności, pokojowym rozwoju i dobrobycie. Zależy mu jedynie na realizowaniu putinowskiej wizji wielkiej Rosji, która odzyska, co utraciła po 89 roku. Polska ma w jego planach powrócić do bloku wschodniego Europy.

Dlatego poczynania Nawrockiego śmierdzą. Zdradą narodową i ruską onucą. ●



• Wyborcza to Wy.
Piszcie:
listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34425608

Paweł Sołtys:
Dlaczego Warszawa jest dla Niego ważna?

Randka, czyli fiasko. A może rzucić wszystko i zostać swatką? Bo Tinder nie daje rady

Dlaczego Agatha Christie jest ciągle w modzie - wyjaśnia Sophie Hannah, która dopisuje kolejne śledztwa do kolekcji Herkulesa Poirot

Najlepsze książkowe nowości przed wiosną

Kiedy swastyka staje się cool Skąd biorą się pieniądze

KSIAŻKI
MAGAZYN DO CZYTANIA

Paweł Sołtys
CHCĘ PRZECHYTRZYĆ ŚMIERĆ

Randkowanie to piekło
Sir Alan Hollinghurst:
Jak pokochałem gejowskie kluby

Sponsorka numeru:
Sarah Kane

W SPRZEDAŻY, RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ DO PACZKOMATU

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Oscary 2026

TRIUMF „JEDNEJ BITWY
PO DRUGIEJ”

Hollywood rozdało Oscary. „Jedna bitwa po drugiej” zgarnęła sześć nagród. Jessie Buckley i Michael B. Jordan najlepszymi aktorami. Statuetkę odebrał Maciek Szczerbowski za „The Girl Who Cried Pearls”.

Marta Górna

Napisalem ten film dla moich dzieci, żeby je przeprosić za to, że zostawiamy im taki świat. Mam nadzieję, że będą pokoleniem, które przywróci mu zdrowy rozsądek – mówił Paul Thomas Anderson odbierając Oscara (pierwszego w karierze) za najlepszy scenariusz adaptowany filmu „Jedna bitwa po drugiej” według powieści „Vineland” Thomasa Pynchona.

Kilkadziesiąt minut później Anderson ponownie wyszedł na scenę – po Oscara za reżyserię. A potem znowu, już z całą ekipą, po nagrodę dla najlepszego filmu roku.

„Jedna bitwa po drugiej” zdobyła aż sześć Oscarów, także za montaż i za casting – tę przyznaną po raz pierwszy w historii odebrała Cassandra Kulukundis. Za rolę drugoplanową w tym filmie Oscara otrzymał Sean Penn. Aktor nie przyszedł na galę. – Nie mógł tu być albo nie chciał – skomentował ogłaszający nazwisko laureata Kieran Culkin, ubiegłoroczny laureat za „Prawdziwy ból”.

To trzeci Oscar Seana Penna. Wcześniej nagrodzony został za występy w filmach „Milk” i „Rzeka tajemnic”. Laur za film Andersona pozwolił mu wejść do elitarnego grona aktorów z trzema Oscarami na koncie – i dołączyć do Daniela Day-Lewisa, Jacka Nicholsona i Waltera Brennana.

WZRUSZENI LAUREACI

Ceremonia wręczenia najważniejszych w branży nagród zaczęła się od klipu, w którym prowadzący galę, aktor i komik Conan O'Brien, w przebraniu granej przez Amy Madigan w horrorze „Zniknięcia” przerażającej Gladys, przebiegł przez plany nominowanych filmów – m.in. „Grzeszników”, „Jedna bitwa po drugiej” i „Wartość sentymalna”.



• Jessie Buckley i Michael B. Jordan, czyli najlepsza aktorka i najlepszy aktor

• Małgosia Turzańska ze znacznikiem ze słynnym już hasłem „ICE out”



Ze sceny gospodarz ceremonii podziękował Madigan za pożyczanie peruki.

– W zeszłym roku, kiedy prowadziłem galę, Los Angeles spłonęło – zażartował. Zapowiedział, że ceremonia może być polityczna. – Jeśli poczujecie się niekomfortowo, Kid Rock na pewno prowadzi jakąś imprezę – zakpił ze wspierającego Donalda Trumpa artysty, wywołując oklaski.

Po przydługich popisach O'Briena, przyznana została pierwsza statuetka wieczoru – dla najlepszej aktorki drugoplanowej. Jak się okazało, przebranie gospodarza Oscarów było prorocze.

Statuetkę odebrała Amy Madigan, która, nim zaczęła przemawiać, zaprezentowała publiczności szaleńczy śmiech swojej postaci.

75-letnia aktorka była już kiedyś nominowana do Oscara – 40 lat temu, za drugoplanową rolę w filmie „Dwa razy w życiu”. Madigan podziękowała ze sceny współpracownikom, rodzinie, a przede wszystkim mężowi – aktorowi Edowi Harrisowi.

Ubiegłoroczny laureat Oscara za „Brutalistę”, Adrien Brody, wręczył Oscara najlepszemu aktorowi pierwszoplanowemu. To Michael B. Jordan nagrodzony za podwójną rolę w „Grzesznikach” Ryana Cooglera.

To jego pierwsza nominacja i pierwsza statuetka. Sala zareagowała na wybór Akademii owacją na stojąco. – Bóg jest dobry. Mamo, co słyszeć, tato, gdzie jesteś? Mój tata przyleciał z Ghany, aby tu być. Cała moja rodzina tu dziś jest. Stoje tu dzięki tym, którzy byli tu przede mną: Sidney'owi Poitier, Denzelowi Washingtonowi, Halle Berry, Willowi Smithowi. Będę coraz lepszą wersją siebie, dziękuję – mówił wyraźnie wzruszony Jordan.

Najlepszą aktorką roku została Jessie Buckley, faworytka tego rozdania. Irlandka statuetkę dostała za rolę w „Hamnecie” Chloé Zhao. – Mamo, tato, dziękuję, że nauczyliście nas marzyć, nie przejmować się oczekiwaniami i kierować się

swoją pasją – mówiła poruszona aktorka. – Dzięki tej roli zrozumiałam, czym jest matczyzna miłość. Chciałabym zadeedykować tę nagrodę chaosowi, jakim jest macierzyństwo.

POLSKI OSCAR

Zgodnie z przewidywaniami Oscara dla najlepszej pełnometrażowej animacji roku zgarnęły „K-popowe łowczyńcze demonów”. To hit Netflix, globalny fenomen, który łączy ludowe opowieści z Korei Południowej z fenomenem K-popu, południowokoreańskiej muzyki popularnej od lat zalewającej świat zachodni. Utwór „Golden” ze ścieżki dźwiękowej animacji zdobył Oscara dla najlepszej filmowej piosenki.

W kategorii krótkometrażowa animacja, Oscara zdobyli mieszkający w Kanadzie Maciek Szczerbowski oraz Chris Lavis, współautorzy filmu „The Girl Who Cried Pearls”. Szczerbowski nominowany był już do Oscara w 2008 roku w tej samej kategorii, za produkcję „Madame Tutli-Putli”.

Szczerbowski urodził się w Poznaniu, wyemigrował stąd z rodzicami tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego. – Zawsze patrzyłem na emigrację jak na fascynującą przygodę. To był kreatywny, poszerzający horyzonty czas. W półtora ro-

FOT. REUTERS/MARIO ANZUONI (2), CARLOS BARRIA (2), RICHARD HARGAUGH



*Zawsze patrzyłem
na emigrację jak na
fascynującą przygodę.
To był kreatywny,
poszerzający horyzonty
czas*

MACIEK SZCZERBOWSKI
laureat Oscara w kategorii krótkometrażowa
animacja (na zdjęciu z prawej; obok Chris Lavis)
w wywiadzie dla „Wyborczej” udzielonym
po ogłoszeniu nominacji



ku nauczyłem się niemieckiego, angielskiego i francuskiego – mówił w wywiadzie dla „Wyborczej” udzielonym po ogłoszeniu nominacji.

Był to jedyny polski Oscar tej nocy. W kategorii najlepsze kostiumy zwyciężyła Kate Hawley, nagrodzona za swoją pracę przy „Frankensteinie” Guillermo Del Toro, nowej ekranizacji klasycznej powieści Mary Shelley. Nowozelandzka kostiumografka pokonała w tej kategorii urodzoną w Krakowie Małgosię Turzańską, nominowaną za kostiumy z filmu „Hamnet” Chloé Zhao. „Frankenstein” zwyciężył też w kategoriach najlepsza charakterystyka i scenografia.

DEDYKACJA DLA KOBIET

Statuetka za najlepszy scenariusz oryginalny przypadła Ryanowi Cooglerowi za „Grzeszników”. Była to pierwsza nagroda dla filmu, który rozbił bank z nominacjami – dostał ich 16, najwięcej w historii. Wieczór „Grzesznicy” zakończyli z czterema statuetkami. Za „Grzeszników” Oscara odebrał także Ludwig Göransson, autor muzyki oryginalnej do filmu. Kompozytor ma na koncie trzy Oscary – także za „Oppenheimera” i „Czarną Panterę”.

Historycznego Oscara za zdjęcia do „Grzeszników” odebrała Autumn Durald

Arkapaw. To pierwsza kobieta z wygraną w tej kategorii. Zwycięczynie poprosiła, by powstały wszystkie kobiety na sali. – Czuję, że nie dotarłabym tu bez was. Dostałam od was wiele miłości w czasie kampanii promocyjnej.

Za najlepszy film międzynarodowy Akademia uznała norweską „Wartość sentymalną” Joachima Triera. – Jestem tylko filmowcem z Norwegii. Dziękuję Akademii. Rób filmy, aby zbliżyć się do ludzi. Nigdy nie byłem tak dumny z mojej obsady. Dziękuję, że zechcieliście ze mną pracować – mówił Trier ze sceny. – Wszyscy dorośli odpowiedzialni są za dzieci. Nie głosujmy na polityków, którzy nie biorą tego pod uwagę – dodał na zakończenie.

W połowie ceremonii Akademia złożyła hold filmowcom, którzy zmarli w ubiegłym roku. Na scenę weszli m.in. Meg Ryan, Billy Crystal i Cary Elwes, którzy upamiętnili zamordowanego w grudniu Roba Reinerja, reżysera m.in. „Kiedy Harry poznał Sally” i „Narzeczonej dla księcia”.

Pożegnano też m.in. aktorki Catherine O’Hare, Claudię Cardinale, Diane Keaton i aktorów Terence’a Stampa, Roberta Duvalla, Roberta Redforda, Michaela Madsena oraz Udo Kiera. – Czytając scenariusz „Tacy byliśmy”, mogłam sobie wyobrazić w tej roli tylko Roberta Redforda. Był niesamowitym aktorem, wspaniale

nam się pracowało – wspominała Redforda na scenie Barbra Streisand.

W kategorii najlepszy krótkometrażowy film aktorski doszło do remisu. Oscary ex aequo otrzymały dwa filmy – „The Singers” i „Two People Exchanging Saliva”.

POLITYKA NA GALI

Politycznie zrobiło się w kategoriach dokumentalnych.

– Odwaga jest potrzebna, żeby opowiadać historii. Niestety, istnieją kraje, które nie wspierają wolności słowa. Nie powiem jakie – mówił komik Jimmy Kimmel, który wręczył Oscara za najlepszy krótkometrażowy dokument. Kimmel w ubiegłym roku podpadł Donaldowi Trumpowi, a jego autorski program w konsekwencji na chwilę zniknął z anteny stacji ABC. Oscara Kimmel przekazał twórcom filmu „Wszystkie puste pokoje”, upamiętniający ofiary szkolnych strzelanin.

Statuetkę dla najlepszego filmu dokumentalnego otrzymał opowiadający o kremlowskiej indoktrynacji dzieci „Pan Nikt kontra Putin” w reżyserii Davida Bornsteina i Pawła Tałankina. Ze sceny mówili o tym, jak umiera demokracja.

Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej rozdała Oscary po raz 98. ●

▲ **Aktorka Li Jun Li w efektownej kreacji**

► **Prowadzący galę Conan O’Brien i Amy Madigan, zdobywczyni Oscara dla najlepszej aktorki drugoplanowej**

Nominacje i zwycięzcy

- **Najlepszy film:** „Jedna bitwa po drugiej”, „Bugonia”, „F1”, „Frankenstein”, „Hamnet”, „Wielki Marty”, „Tajny agent”, „Wartość sentymalna”, „Grzesznicy”, „Sny o pociągach”.
- **Najlepsza reżyseria:** **Paul Thomas Anderson** – „Jedna bitwa po drugiej”, Chloé Zhao – „Hamnet”, Josh Safdie – „Wielki Marty”, Joachim Trier – „Wartość sentymalna”, Ryan Coogler – „Grzesznicy”.
- **Aktor w roli pierwszoplanowej:** **Michael B. Jordan** – „Grzesznicy”, Timothée Chalamet – „Wielki Marty”, Leonardo DiCaprio – „Jedna bitwa po drugiej”, Ethan Hawke – „Blue Moon”, Wagner Moura – „Tajny agent”.
- **Aktorka w roli pierwszoplanowej:** **Jessie Buckley** – „Hamnet”, Rose Byrne – „Kopnęłabym cię, gdybym mogła”, Kate Hudson – „Song Sung Blue”, Renate Reinse – „Wartość sentymalna”, Emma Stone – „Bugonia”.
- **Aktor w roli drugoplanowej:** **Sean Penn** – „Jedna bitwa po drugiej”, Benicio del Toro – „Jedna bitwa po drugiej”, Jacob Elordi – „Frankenstein”, Delroy Lindo – „Grzesznicy”, Stellan Skarsgård – „Wartość sentymalna”.
- **Aktorka w roli drugoplanowej:** **Amy Madigan** – „Zniknięcia”, Elle Fanning – „Wartość sentymalna”, Inga Ibsdotter Lilleaas – „Wartość sentymalna”, Wunmi Mosaku – „Grzesznicy”, Teyana Taylor – „Jedna bitwa po drugiej”.
- **Scenariusz adaptowany:** **Paul Thomas Anderson** – „Jedna bitwa po drugiej”, Will Tracy – „Bugonia”, Guillermo del Toro – „Frankenstein”, Chloé Zhao i Maggie O’Farrell – „Hamnet”, Clint Bentley i Greg Kwedar – „Sny o pociągach”.
- **Scenariusz oryginalny:** **Ryan Coogler** – „Grzesznicy”, Robert Kaplow – „Blue Moon”, Jafar Panah – „To był zwykły przypadek”, Josh Safdie i Ronald Bronstein – „Wielki Marty”, Joachim Trier i Eskil Vogt – „Wartość sentymalna”.
- **Najlepsze kostiumy:** **Kate Hawley** – „Frankenstein”, Deborah L. Scott – „Avatar: Ogień i popiół”, Małgosia Turzańska – „Hamnet”, Miyako Bellizzi – „Wielki Marty”, Ruth E. Carter – „Grzesznicy”.
- **Charakterystyka:** „Frankenstein”, „Kokuho”, „Grzesznicy”, „The Smashing Machine”, „Brzydka siostra”.
- **Najlepsza muzyka:** „Grzesznicy” – **Ludwig Göransson**, „Bugonia” – Jerskin Fendrix, „Frankenstein” – Alexandre Desplat, „Hamnet” – Max Richter, „Jedna bitwa po drugiej” – Jonny Greenwood.
- **Najlepszy film animowany:** „K-popowe łowczyńie demonów”, „Arco”, „Elio”, „Mała Amelia”, „Zootopia 2”.
- **Najlepsze zdjęcia:** „Grzesznicy”, „Frankenstein”, „Wielki Marty”, „Jedna bitwa po drugiej”, „Sny o pociągach”.
- **Najlepszy film międzynarodowy:** „Wartość sentymalna”, „Tajny Agent”, „To był zwykły przypadek”, „Sirat”, „Głos Hind Rajab”.
- **Piosenka oryginalna:** „Golden” z filmu „K-popowe łowczyńie demonów”, „Dear Me” z filmu „Diane Warren: Relentless”, „I Lied to You” z filmu „Grzesznicy”, „Sweet Dreams of Joy” z filmu „Viva Verdi”, „Train Dreams” z filmu „Sny o pociągach”.
- **Scenografia:** „Frankenstein”, „Hamnet”, „Wielki Marty”, „Jedna bitwa po drugiej”, „Grzesznicy”.
- **Najlepszy pełnometrażowy film dokumentalny:** „Pan Nikt kontra Putin”, „Prawo Alabamy”, „Chodź, zobacz mnie w dobrym świetle”, „Cięcie skał”, „Idealna sąsiadka”.

Doniesienia „The New York Times”

WYSTRZELĄ
NA ORBITE
TYSIĄCE
LUSTER

– Próbowaliśmy stworzyć coś, co zastąpi paliwa kopalne i zasili naprawdę wszystko – przekonuje Ben Nowack, dyrektor generalny Reflect Orbital. Firma na razie zebrała ponad 28 mln dol.

Kenneth Chang
Hiroko Tabuchi

Start-up chce rozjaśnić nocne niebo za pomocą 50 tys. wielkich luster krążących wokół Ziemi. Mają one odbijać światło słoneczne na nocną stronę planety, by po zachodzie słońca zasilać farmy słoneczne, zapewniać oświetlenie dla służb ratowniczych i oświetlać ulice miast. Naukowcy mają poważne wątpliwości.

KONIEC KONSULTACJI
SPOŁECZNYCH

Pomysł wydaje się rodem z filmów science fiction, ale firma Reflect Orbital z kalifornijskiego Hawthorne może wkrótce otrzymać pozwolenie na wystrzelenie pierwszego prototypowego satelity z kwadratowym lustrem o boku blisko 18 m. Złożyła już wniosek do amerykańskiej Federalnej Komisji Łączności (FCC), która wydaje licencje satelitarne.

Jeśli FCC wyda zgodę, testowy satelita może polecieć na orbitę już tego lata.

Okres zgłaszania uwag publicznych, jaki Komisja wyznaczyła w sprawie tego wniosku, kończy się w poniedziałek 16 marca.

– Próbowaliśmy stworzyć coś, co być może zastąpi paliwa kopalne i zasili naprawdę wszystko – przekonuje Ben Nowack, dyrektor generalny Reflect Orbital. Firma na razie zebrała od inwestorów ponad 28 mln dol.

Nie jest to pierwszy taki pomysł.

JAK ROSJANIE CHCIELI
WYDŁUŻYĆ DZIEŃ

W 1977 r. Krafft A. Ehrlicke, niemiecki inżynier zajmujący się projektowaniem rakiet, zaproponował wykorzystanie kosmicznych luster do zapobiegania zamarzaniu upraw i do oświetlania obszarów dotkniętych katastrofami.

W 1993 r. rosyjski satelita wyposażony w lustro o średnicy blisko 24 m przez krótki czas odbijał wąski promień światła słonecznego skierowany na powierzchnię Ziemi. Działo się to w ramach eksperymentu mającego na celu wydłużenie dnia w arktycznej części Syberii.

Pomysł budzi jednak kontrowersje. – Po prostu nie mamy jeszcze procesu prawnego regulującego tego typu nowatorskie działania w przestrzeni kosmicznej – uważa Roohi Dalal, astronom i dyrektor ds. polityki publicznej w Amerykańskim Towarzystwie Astronomicznym.

KOSMICZNE LUSTRA MOGĄ
ZMIENIĆ ŻYCIE NA ZIEMI

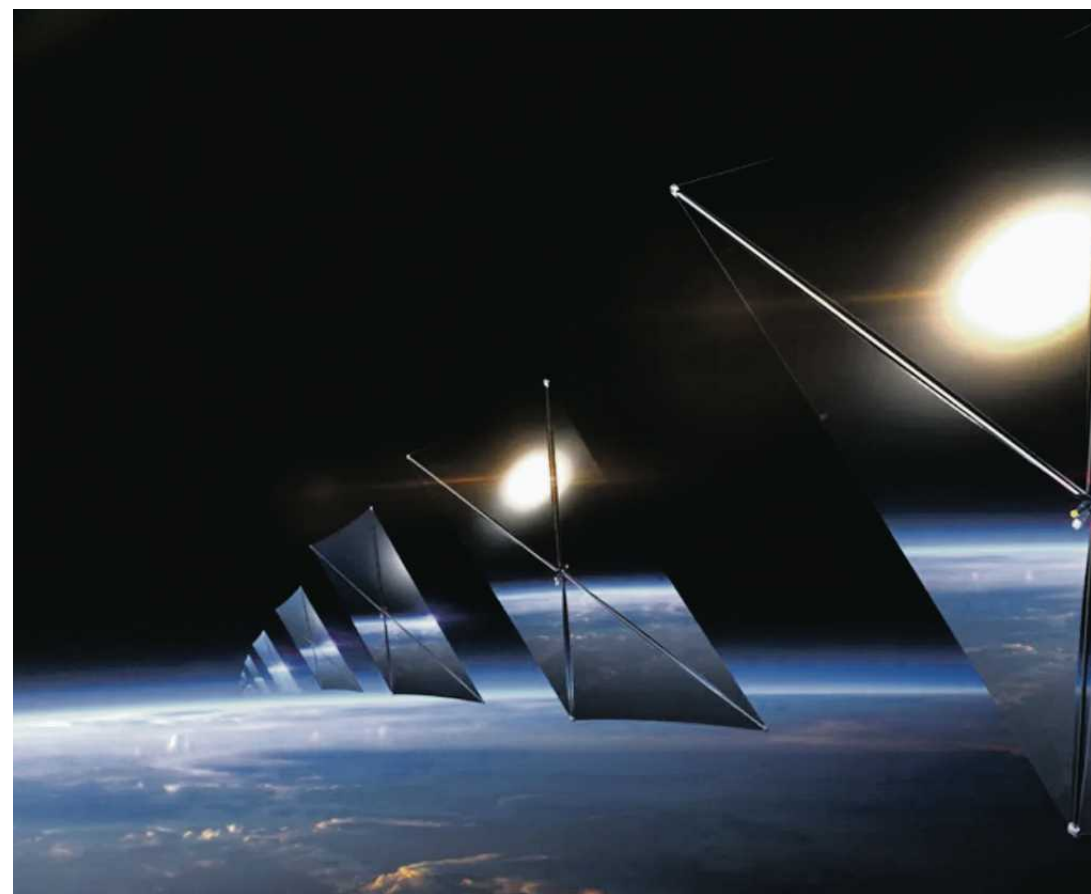
Przeciwnicy pomysłu twierdzą, że lustra mogą rozpraszać pilotów, zakłócać obserwacje astronomiczne i wpływać na rytm okolicy organizmów – na cykl światła i ciemności, dzięki któremu ludzie, zwierzęta i rośliny wiedzą, kiedy się obudzić, spać, kiedy kwitnąć, kiedy migrować.

– Zwierzęta zdezorientowane przez dodatkowe źródło światła mogłyby próbować rozmnażać się w niewłaściwym okresie, np. przy braku pożywienia – wskazuje Martha Hotz Vitaterna, profesor neurobiologii na Uniwersytecie Northwestern i współdyrektorka Centrum Biologii Snu i Rytmu Dobowego.

Hibernujące owady i migrujące ptaki również mogą ulec dezorientacji. Światło o niewłaściwej porze doby może także spowodować kwitnienie kwiatów, gdy zapylacze akurat nie są aktywne. – Konsekwencje dla dzikiej przyrody, dla całego życia, będą kolosalne – uważa Vitaterna.

Jednak powyższe kwestie nie są przedmiotem zainteresowania FCC podczas rozpatrywania wniosków. Komisja sprawdza, czy komunikacja radiowa statku kosmicznego nie powoduje zakłóceń w pracy innych urządzeń oraz czy statek zostanie bezpiecznie zutylizowany po zakończeniu okresu eksploatacji.

Działania w przestrzeni kosmicznej – które z definicji nie odbywają się na Ziemi – nie podlegają ocenie środowiskowej.



Komisja nie odpowiedziała na prośbę o komentarz dotyczący wniosku Reflect Orbital.

A pierwszy prototyp lustrzanego satelity – rozmiarem zbliżony do małej łódki – jest już prawie gotowy.

Z ZIEMI ZOBACZYSZ PUNKT
O JASNOŚCI ZBLIŻONEJ
DO KSIĘŻYCA W PEŁNI

Po dotarciu na orbitę znajdującą się na wysokości ok. 560 km nad powierzchnią Ziemi testowy satelita rozłoży lustro. Ma ono odbijać światło słoneczne w stronę Ziemi, doświetlając obszar o średnicy niemal 5 km. Patrząc z tego miejsca w niebo zobaczą na nim punkt o jasności zbliżonej do Księżyca w pełni.

W ciągu roku mogą pojawić się kolejne dwa prototypy. Do końca 2028 r. Reflect Orbital zamierza wystrzelić tysiąc większych satelitów, a do 2030 r. 5 tys.

Największe lustra mają mieć prawie 55 m szerokości. Będą świecić jak 100 księżycowych pełni.

Firma podała, że jej celem jest rozmieszczenie pełnej konstelacji 50 tys. satelitów do 2035 r.

Ile kosztować będzie zamówienie światła słonecznego w nocy?

Nowack ujawnił, że firma będzie pobierać ok. 5 tys. dol. za godzinę światła z jednego lustra – jeśli klient podpisze roczną umowę na tysiąc albo więcej godzin. Oświetlenie jednorazowych wydarzeń i sytuacji kryzysowych, które mogą wymagać wielu satelitów i większego wysiłku przy koordynacji, będzie droższe. W przypadku farm słonecznych Nowack przewiduje podział przychodów z energii elektrycznej wytworzonej dzięki dodatkowym godzinom światła.

Satelity Reflect Orbital mogą być narzędziem służącym do ograniczenia spalania paliw kopalnych, a tym samym pomocą w spowolnieniu zmian klimatu. Jedną z największych słabości energii słonecznej

jest to, że po zachodzie słońca nie można już jej produkować.

SMUGI ZE STARLINKÓW
NA ZDJĘCIACH
WSZECHŚWIATA

Astronomowie alarmują, że bardzo szybko rosnąca liczba satelitów już wpływa na ich obserwacje. Konstelacja prawie 10 tys. satelitów Starlinka obsługiwanych przez SpaceX Elona Muska zostawia jasne smugi na zdjęciach Wszechświata robionych przez teleskopy.

Niektóre firmy, w tym SpaceX, dobrowolnie podjęły działania mające na celu zminimalizowanie zanieczyszczenia światłem na nocnym niebie poprzez ograniczenie odbicia światła ze swoich satelitów.

U krytyków pomysłu nawet pojedynczy satelita Reflect Orbital budzi duży niepokój.

Michael Brown, astronom z australijskiego Uniwersytetu Monasha, obliczył, że światło słoneczne odbite od jednego satelity rozprzestrzeniłoby się na obszarze blisko 47 km kw. Oznaczałoby to, że liczba fotonów padających na panel słoneczny wynosiłaby ok. 1/140 tys. wartości odnotowanej w południe.

„Potrzeba ponad 3 tys. satelitów, aby w jednym miejscu wytworzyć energię odpowiadającą zaledwie 20 proc. energii słonecznej w południe” – napisał Brown w opinii skierowanej do FCC w sprawie wniosku Reflect Orbital.

Dysponując 87 tys. satelitów, firma mogłaby więc zapewnić co najwyżej 20 proc. oświetlenia w południe dla 27 lokalizacji. Dlatego zdaniem Browna sieć lustrzanych satelitów nie jest skutecznym sposobem na zwiększenie produkcji energii.

POMYSŁ Z KOSMICZNYMI
LUSTRAMI JEST DOBRY,
ALE... NA KSIĘŻYCU

– Myślę, że ten pomysł wciąż powraca, ponieważ charakteryzuje się prostotą i pewną elegancją – komentuje Brown. – Ale kiedy zaczniesz przeliczać dane, a są one dość łatwe do przeliczenia, okazuje się, że pomysł wiąże się z wieloma poważnymi problemami.

Gaspar Bakos, astronom z Uniwersytetu Princeton, zakwestionował twierdzenie Reflect Orbital, że odbite światło będzie widoczne tylko na wybranym obszarze. – Światło jest rozpraszane przez cząsteczki powietrza, a blask wiązki może rozjaśnić nocne niebo o wiele kilometrów dalej. Tego typu efekt zo-

*Największe lustra mają
mieć prawie 55 m szerokości.
Będą świecić
jak 100 księżycowych pełni*



• **Wizualizacja pomysłu Reflect Orbital: 50 tys. dużych luster krążących na orbicie ma rozjaśnić nocne niebo w wybranych miejscach na Ziemi**

FOT. REFLECT ORBITAL

baczyć można, nawet obserwując oświetlenie uliczne w małych miastach – mówi Bakos.

Nowack odpowiada, że firma zbadała problem rozpraszania w symulacjach i że skutki nie są tak straszne, jak twierdzą krytycy. Testowy satelita spróbuje to zweryfikować.

Czy zatem kosmiczne lustra mogą pomóc w rozjaśnieniu ciemności? Bakos jest akurat entuzjastycznie nastawiony do tej koncepcji. Jednak widzi ją nie na Ziemi, tylko na Księżycu.

NASA i inne agencje kosmiczne planują w najbliższych latach budowę przyczółków księżycowych, a odbite światło słoneczne mogłoby tam stanowić użyteczne źródło energii. Mogłoby także rozjaśniać księżycowe dwutygodniowe noce. Księżyc nie ma atmosfery, co eliminuje problem rozpraszania się światła.

– To urządzenie zostało zaprojektowane z myślą o Księżycu – mówi Bakos. – Reflect Orbital chce je wykorzystać na niewłaściwym ciele niebieskim. ●
Tłumaczył **Aleksander Gurgul**

Polski naukowiec w „Science”

Oto, dlaczego ryby karleją

Zjawisko zmniejszania się rozmiarów ryb wyjaśnia publikacja w najnowszym „Science”. Jej współautorem jest prof. Jan Kozłowski, biolog ewolucyjny z UJ, obecnie na emeryturze, który niemal pół wieku temu opracował stosowne założenia teoretyczne.

Tomasz Ulanowski

Karlenie ryb zwykle tłumaczy się nadmierną eksploatacją ich populacji. Mechanizm ma być prosty, wręcz mechanistyczny: rybacy łowią największe okazy, te mniejsze zostawiając w morzu. W efekcie, populacje pożądaných komercyjnie ryb zmniejszają rozmiary.

To, oczywiście, nie cała presja, jaką człowiek wywiera na ekosystemy morskie. Zanieczyszczamy ocean metalami ciężkimi i innymi truciznami. Z powodu wywołanego przez nas globalnego ocieplenia podnosi się jego temperatura. A wiadomo, że cieplejsza woda morska skracą życie żyjącym w niej organizmom.

Jak się okazuje i to ma wpływ na karlenie ryb.

O rybach na obrotach

W najnowszym wydaniu tygodnika „Science” mechanizm ewolucyjny, jaki za tym stoi, wyjaśniają prof. Jan Kozłowski, biolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie na emeryturze, oraz fizjolog prof. Craig White i ekolog morski prof. Dustin J. Marshall – obaj pracujący na Uniwersytecie Monasha w Melbourne.



• **Według autorów publikacji poławiane przez nas ryby będą coraz mniejsze**

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Autorzy publikacji zastosowali ewolucyjny model oparty na teoretycznych rozważaniach prof. Kozłowskiego sprzed 40 lat.

Zakłada on, że organizmy żonglują dostępną energią, by zrównoważyć własne potrzeby życiowe i rozród (biologiczny przymus i jedyny cel życia: przekazanie własnych genów kolejnym pokoleniom). Duża śmiertelność w obrębie gatunku skłania osobniki do życia na szybszych obrotach – i jak najwcześniejszego rozrodu, który odbija się na wzroście osobniczym.

Stąd w przyrodzie tak wiele niewielkich gatunków zwierząt. Np. gryzonie – bardzo zagrożone przez drapieżniki – zwykle żyją ledwie parę lat, wydając jednak na świat kilka miotów potomstwa.

Większe zwierzęta inaczej optymalizują swoją strategię życiową. Ponieważ śmierć nie zagraża im na każdym kroku, mogą wygospodarować więcej energii na własny wzrost,

a mniej na rozmnażanie się. Rozmnażają się więc później i wolniej. Słonie mają mniejszą liczbę potomstwa niż myszy czy szczury, ale za to same o wiele dłużej żyją.

Ów model ewolucyjny został przetestowany przez uczonych na danych dotyczących dwóch tysięcy gatunków ryb. We wszystkich przypadkach poprawnie przewidział krzywe wzrostu i wieku dojrzewania.

Co więc dalej z rybami morskimi – skoro z powodu połowów i coraz cieplejszej wody w oceanie będą miały coraz trudniejsze warunki życia?

Według autorów publikacji poławiane przez nas ryby będą coraz mniejsze. Badacze zastosowali swój model do prognozy karlenia osobników 43 gatunków, które stanowią łącznie blisko 32 proc. poławianej masy ryb.

Jak piszą, do końca XXI w. (optymistycznie zakładając ówczesną wartość globalnego ocieplenia na poziomie 2 st. C) skarłęją one na tyle, że tonaż połowów zmaleje o 22 proc. Oczywiście, zakładając, że poławiane przez nas gatunki nie przeniosą się w chłodniejsze rejony oceanu. Jednak z drugiej strony: jeśli się przeniosą, to i tak zmaleje ich lokalna dostępność.

Ewolucja bilansująca rosnącą presję

Według danych ONZ już obecnie ponad jedna trzecia łowisk jest przeeksploatowana. Na Bałtyku w latach 1996-2019 maksymalna długość poławianych dorszy spadła ze 115 cm do 54 cm. Jednocześnie masa ciała tego gatunku zmalała dzie-

sięciokrotnie – z blisko 17 kg do niecałych dwóch kilogramów. Długość ciała, przy której połowa osobników osiąga dojrzałość, zmniejszyła się zaś o połowę – z 40 cm do 20 cm.

Tak właśnie ewolucja bilansuje rosnącą presję środowiska i zwiększoną śmiertelność osobniczą.

Na koniec ciekawostka. Prof. Jan Kozłowski ma 79 lat i jest to jego pierwsza publikacja w „Science”, do tego oparta na teorii sprzed czterech dekad. Dlaczego zwlekał z nią tak długo?

– Wcześniej dwa razy próbowałem publikować w „Nature” i „Science” (zwykle próbuje się w tej kolejności), ale nie spotkałem się z zainteresowaniem – odpowiada uczony. – Jedną z proponowanych prac opublikowałem ostatecznie w „PNAS”, drugą w „American Naturalist”. Choć obecna publikacja w „Science” oparta jest na moim historycznym już modelu, to bez aplikacyjnych odniesień do ważnej gospodarczo grupy zwierząt nie miałaby szansy się ukazać. Nie wiem też, czy miałaby taką szansą bez odniesienia do zmian klimatu – o których kiedyś nikt nie słyszał. Przydał się też warsztat publikacyjny kolegów z Australii. Poza tym kiedy jeszcze żyliśmy za żelazną kurtyną, nawet nie próbowałem wysyłać wyników swoich badań do najlepszych zachodnich periodyków. W moim przypadku dopiero teraz sprawdziło się powiedzenie przypisywane psychologowi społecznemu Kurtowi Lewinowi: „Nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34425539

Syndyk masy upadłości zawiadamia, że posiada do sprzedaży majątek masy upadłości w postaci:
– używanych i noszących ślady zużycia mebli stanowiących wyposażenie biurowe (stoly, krzesła, kontenerki podstolowe, itd.) za łączną kwotę 1 221,04 zł netto;
– sprzętu elektroniczno-komputerowego (komputery, switche, monitory, etc.) za łączną kwotę 3 160,95 zł netto.
Szczegółowy wykaz majątku oraz jego wyceny a także warunki sprzedaży do zapoznania się u syndyka. Pierwszeństwo w rozpatrywaniu ofert mają oferty złożone na całej, ww. grupy majątku.
Oferty należy składać w terminie do 31.03.2026r. (liczy się data wpływu) do Kancelarii Syndyka Macieja Wieniakowskiego 90-337 Łódź ul. Tymienieckiego 58 m.39 lub mailowo pod adres wieniakowski@wieniakowski.pl
Dodatkowe informacje pod numerem telefonu 507120289.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34425593



Komisja Konkursowa powołana przez Radę Kuratorów Wydziału III. Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi PAN ogłasza konkurs na stanowisko:

**DYREKTORA
Instytutu Matematycznego
PAN w Warszawie**

Więcej informacji na stronach:
www.impan.pl; www.pan.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34425276



STAROSTA KARKONOSKI PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem przetargu jest niezabudowana nieruchomość gruntowa położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Mikołaja Kopernika, obręb 0004, w granicach działki nr 100/3, o urządzonej Kww. nr JG1J/00062277/2.

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta Szklarska Poręba zatwierdzonego uchwałą Nr LIII/592/22 z dnia 24.03.2022 r. Rady Miejskiej w Szklarskiej Porębie, dla terenów w obszarze ulic Kopernik, Franciszkańskiej i Warynskiego – część B, nieruchomość oznaczona jest symbolem UH.1 – tereny zabudowy usługowej służącej świadczeniu usług hotelarskich i innych, w ramach których zapewnią się Klientom, w tym pacjentom, zakwaterowanie i wyżywienie, występujących zarówno łącznie, jak i samodzielnie.

Cena wywoławcza – 1.400.000,00 zł Licytacji podlegać będzie cena netto.

Wadium (wniesione w pieniądzu) – 70.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 19 maja 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 14 maja 2026 r.

Ogłoszenie o I przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 202 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

GKN.6821.2.1.2026

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości



Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) Informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działki: nr 80 o pow. 0,09 ha, nr 100 o pow. 0,01 ha, nr 113 o pow. 0,07 ha i nr 148 o pow. 0,07 ha, położone w obr. 0015 Szur, jedn. ewid. 062004, 5 Krasnobród - obszar wiejski poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii elektroenergetycznych oświetlenia ulicznego projektowanych kablami niskiego napięcia YAKXs4x25mm², usytuowanie słupów oświetlenia ulicznego oraz szafy sterowania oświetleniem.

W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właściciel wskazanej wyżej nieruchomości tj. Wspólnota Gruntowa wsi Szur nie posiada uregulowanego stanu prawnego jak również powołanego w drodze uchwały zarządu, a ponadto dla przedmiotowej nieruchomości nie ma założonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Z up. STAROSTY ZAMOJSKIEGO **Renata Jurchyszyn** Dyrektor Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości /podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE PŁATNE

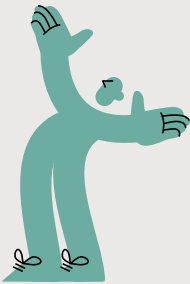
Kraj/34425421

Przed Sądem Rejonowym w Złotowie — Wydział I Cywilny (ul. Konopnickiej 15, 77 — 400 Złotów, woj. wielkopolskie, Polska), toczy się postępowanie (sygnatura akt I Ns 787/24) o stwierdzenie nabycia spadku po Michale Zadarko s. Jana i Tatiany, zmarłym 02.04.1971 r. w Brokęcinie gm. Okonek, ostatnio stale zamieszkałym w Brokęcinie gm. Okonek oraz o stwierdzenie nabycia spadku po Eustachym Hrycenko s. Mikołaja i Katarzyny, zmarłym w dniu 11.12.1996 r., w Złotowie, ostatnio stale zamieszkałym w Brokęcinie, gm. Okonek. Wzywa się wszystkich ewentualnych spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34425598

**Słowno NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki**



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

Szukaj w

APLIKACJI
WYBORCZEJ

POBIERZ Z
Google Play

Pobierz w
App Store

Wiosna zaskoczyła urzędników

Zamknięte pawilony na Bulwarach

Bulwary wiślane znów wypełniły się spacerowiczami, ale gastronomia w tym miejscu świeci pustkami. Na dziewięć pawilonów na bulwarze Generała Pattona działają tylko dwa. Miasto dopiero zapowiada przetarg.

Rafał Górski

Tegoroczna wiosna przyszła do Warszawy zaraz po siarczystych mrozach. W zeszły weekend termometry pokazały nawet 18 stopni Celsjusza a warszawiacy i warszawianki, jak zwykle w ciepłe dni, ruszyli nad Wisłę. Po prawej stronie rzeki zapłonęły grille i ogniska, zaś po lewej ludzie rozsypali się na całej długości bulwaru. Na tłumy na świeżym powietrzu zareagowali już nadwiślańscy restauratorzy. W weekend, otworzyła się m.in. Paloma nad Wisłą, czy Dworzec Wodny. Kolejne lokale cumujące przy brzegu i położone poza bulwarami będą otwierać się na przełomie marca i kwietnia.

Natomiast na Bulwarach Wiślanych pustki. Z dziewięciu lokali na bulwarze Generała Pattona otwarte są tylko dwa: sieciowa kawiarnia Nero i restauracja Messa.

66 milionów złotych za pawilony nad Wisłą

Pawilony nad Wisłą oddano do użytku w czerwcu 2017 roku. Ich budowa była częścią większego planu gruntownej przebudowy bulwarów, które wkrótce miały stać się wizytówką Warszawy. Całość pochłonęła 66 milionów złotych. Początkowo pawilony okazały się sukcesem, ich prowa-



• Miasto zapowiada przetarg, ale najpierw konieczny jest remont części budynków FOT. ADAM STEPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mimo że wiosna za pasem, w miejskich informatorach próżno szukać informacji o możliwości dzierżawy pawilonów

dzenie ratusz powierzył grupie Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe. Ale z czasem, wśród warszawiaków zaczęły uchodzić za punkty z drożyną. Nie pomogło nawet otwarcie baru mlecznego, bo ceny w nim były przynajmniej o 50 proc. wyższe niż w normalnych tego typu miejscach.

W kolejnych latach pomysłów na aranżację barów było wiele, na bulwarach działał między innymi klub szachowy, innym pomysłem był lokal, w którym odbywały się przeglądy poetyckie. W 2022 roku w szczycie sezonu na dziewięć pawilonów czynne były trzy.

„W jednym działa sieciowa kawiarnia, w dwóch pozostałych restauracje bez szyldu, chyba jeszcze nie zdążyli ich zamontować. W pozostałych nic się nie dzieje. W mniejszych pawilonach, które nie wiadomo do końca, jakie mogłyby pełnić funkcje, być może tylko wystawowe, jest brudno, w dwóch są wybite szyby, widać, że dawno tam nikt nie było” – pisał w lipcu 2022 roku w „Stolecznej” Arkadiusz Gruszczyński.

ZPR wraca nad Wisłę i znowu kłapa

Sytuacja miała się zmienić w 2023 roku, gdy cztery pawilony wydzierżawiła spółka Mija. Jej właściciel Jan Kwiatkowski miał doświadczenie (wcześniej prowadził nad Wisłą m.in. lokal Kontener przy moście Gdańskim) i plan. Lokale od Mostu Śląsko Dąbrowskiego do kładki pod Wisłostradą do ulicy Bednarskiej miały być zintegrowane, ale plan przedsiębiorcy pokrzyżowała budowa kładki nad Wisłą. Część bulwarów została odcięta od reszty i liczba klientów

zmniejszyła się diametralnie, na tyle że spółka Mija narobiła długów sięgających ponad milion złotych. W przetrwaniu nie pomogło jej otwarcie kładki. Z końcem 2024 roku przestała istnieć.

W tym samym roku na bulwary wróciła grupa ZPR, która wzięła w dzierżawę trzy lokale i otworzyła dwie restauracje (z kuchnią włoską i z meksykańską) oraz lodziarnię. Za miesiąc działalności każdego z pawilonu firma płaćła 44 200 złotych. Spółka wytrzymała dwa lata, bo o ile w sezonie mogła liczyć na turystów i spacerowiczów, to w umowach na dzierżawę pawilonów, Zarząd Zieleni, który gospodaruje terenem zastrzega, że restauracje muszą być całoroczne. Restauratorzy mówią, że to gwóźdź do trumny dla lokali nad Wisłą.

W tym roku nie wygląda na to, że sytuacja się szybko zmieni i do dwóch czynnych pawilonów dołączą kolejne. Zimą nie były dość zabezpieczone, można było w nich zobaczyć osoby w kryzysie bezdomności.

Mimo że wiosna za pasem, w miejskich informatorach próżno szukać informacji o możliwości dzierżawy pawilonów.

A trzeba pamiętać, że jeśli uda się znaleźć najemców, to otwarcie lokalu poprzedza remont, a także uzyskanie pozwoleń od straży pożarnej, sanepidu czy koncesji na sprzedaż alkoholu (do czego w Warszawie stoją kolejki). Inaczej mówiąc to długotrwały proces.

Czy przedsiębiorcy zdążą z otwarciem?

Karolina Kwiecień-Lukaszewska z Zarządu Zieleni twierdzi, że miasto planuje ogłosić przetarg na dzierżawę w możliwie najszybszym terminie, aby przyszli dzierżawcy mogli rozpocząć prowadzenie działalności „jeszcze w tym sezonie”, ale z jej wypowiedzi wynika, że raczej nie stanie się to wiosną.

– Obecnie przygotowujemy założenia przetargu, dlatego nie jestem w stanie podać, jakie będą warunki dzierżawy oraz przeznaczenie pawilonów. Trzy z siedmiu wymagają remontu. Obecnie jesteśmy w trakcie procedury przetargowej na wykonawcę tych prac – mówi.

Wykonawca remontu pawilonów, jeśli miasto już go wyłoni, na wszystkie prace dostanie zaledwie miesiąc. Ale kiedy zakończy się przetarg, ZZ nie informuje. – Zgodnie z dokumentacją przetargową, wykonawca będzie miał jeden miesiąc na wykonanie zaplanowanych prac. Zakładamy więc, że remont pawilonów zakończy się w tym sezonie – oczywiście będzie to zależne od tego, jak rozstrzygnie się przetarg (czy zostanie wyłoniony wykonawca) – przekazała „Stolecznej” rzeczniczka.

Kwiecień-Lukaszewska dodaje, że opóźnienie w ogłoszeniu przetargu na dzierżawę pawilonów wynika z braku ich gotowości do dzierżawy, bo są nadal przed remontem. Jak się okazuje, nieznane są jeszcze założenia dzierżawy.

– Jesteśmy w trakcie pracy nad tymi założeniami. Ich ostateczny kształt będzie znany w dniu publikacji przetargu – mówi rzeczniczka. – Nie wszystkie pawilony są gotowe do wydzierżawienia, a zatem nie jesteśmy w stanie wcześniej ogłosić tego przetargu. Nieruchomości położone na Bulwarach Wiślanych mają ponadto mieszany stan własności (są działki tylko miejskie, są działki skarbowe, a część to współwłasność miasta i SP), co wydłuża proces ich formalnego przygotowania do dzierżawy – tłumaczy Kwiecień-Lukaszewska.

A kiedy najwcześniej pawilony zostaną otwarte? Czy jest szansa, że jeszcze tej wiosny? – Chcielibyśmy by nowi dzierżawcy rozpoczęli działalność w sezonie letnim – odpowiada rzeczniczka. ●

Ekspansja kawiarnianej sieci

Kawiarnie w Śródmieściu jak Żabki

Sieć kawiarni Green Caffè Nero otwiera w przyszłym tygodniu nowy lokal – w Domu Braci Jabłkowskich. Ma już aż blisko 20 kawiarni w ścisłym centrum Warszawy.

Kawiarnia sieci Green Caffè Nero w historycznym Domu Towarowym Braci Jabłkowskich zacznie działać w środę 18 marca. „W 2026 r. planujemy, jak co roku, około 10 nowych otwarć. (...) Najbardziej wyczekiwany przeze mnie otwarciem jest jednak kawiarnia w Domu Towarowym Braci Jabłkowskich. Wierzę, że będzie to

jedna z naszych flagowych kawiarni” – mówiła Dorota Pomacho-Pątkiewicz, prezeska Green Caffè Nero w rozmowie z branżowym portalem horecatrends.pl.

Ta sieć kawiarni ma agresywny plan ekspansji – w ścisłym centrum Warszawy jej lokale są niemal co krok. Nie przymierzając – jak sklepy Żabki.

Green Caffè Nero działa w Polsce od 2012 r. – wtedy przy Placu Unii Lubelskiej otworzył pierwszy lokal tej marki. Powstała z fuzji dwóch sieci – Caffè Nero i Green Coffee, za którymi stali odpowiednio Gerry Ford i Adam Ringer. Ten drugi od począt-

ku miał wizję budowy kawiarnianego imperium wykorzystującego efekt skali.

Dziś Green Caffè Nero ma w Polsce blisko sto kawiarni, przy czym głównym rynkiem jest Warszawa – tu sieć liczy 70 lokali. Tylko w promieniu 20-minutowego spaceru od Ronda Dmowskiego pod szyldem tej marki działa blisko 20 kawiarni.

Wydaje się to nielogiczne: jak kilkanaście kawiarni tej samej marki ma się utrzymać, konkurując nie tylko z innymi sieciami, ale i ze sobą nawzajem? Przecież z Domu Towarowego Braci Jabłkowskich dosłownie

w dwie minuty można dojść na Szpitalną, do biurowca Astoria przy ul. Zgoda i na Chmielną w pobliżu skrzyżowania z Pasażem Wiecha, w pięć minut na Marszałkowską, a w dziesięć – do Pałacu Kultury. We wszystkich tych pięciu lokalizacjach są inne kawiarnie Green Caffè Nero.

Jedna odpowiedź jest taka, że to rejon o największym ruchu pieszym i ogromnej ilości potencjalnych klientów. Ale budzi się też skojarzenie ze strategią rozwoju sieci kawiarni Starbucks, nieźycielwie nazywanej „cluster bombing”, czyli w wolnym tłumaczeniu: „nalotu dywano-

wego”. Nasycala ona okolicę swoimi lokalami w takiej ilości, że konkurencyjne kawiarnie nie mogły jej dotrzymać kroku. Podobną strategię stosuje w Warszawie i w Polsce sieć sklepów Żabka.

Green Caffè Nero różni od Żabki to, że wszystkie jej kawiarnie są zarządzane bezpośrednio przez firmę, a nie przez franczyzobiorców. No i jednak konkurencję ma większą, bo w centrum Warszawy jest mnóstwo kawiarni zarówno tych markowych, jak i butikowych, nie zreszto-nych w sieciach. ●

Michał Wojtczuk

Lex deweloper na Żoliborzu Południowym

Ile mieszkań pomieścić w tej części miasta?

Okolo 375 mieszkań chcą zbudować dwaj inwestorzy na sąsiednich działkach przy ul. Przasnyskiej w trybie lex deweloper. Równolegle zaczęli konsultacje społeczne. Co powiedzą mieszkańcy Żoliborza Południowego?

Michał Wojtczuk

– Zapoznaliśmy się z tym tematem w ubiegłym tygodniu na komisji. Są to projekty pomyślane całkiem interesująco, koncepcje są całkiem ciekawe – przyznaje Adam Buława (PiS), radny Żoliborza, przewodniczący komisji dialogu społecznego. – Kłopot jednak z samym konceptem lex deweloper. To jest poprawianie w ekstraordynaryjnym trybie planu zagospodarowania, na który na Żoliborzu Południowym czekaliśmy tak długo.

Inwestycje, o których mówi, chcą zrealizować obok siebie, w ramach dwóch osobnych, ale powiązanych procedur lex deweloper firmy Matexi i Eiffage Immobilier. Pytanie brzmi: czy kolejne 375 mieszkań nie popchnie osiedla na stronę monofunkcyjnej sypialni?

Plany zagospodarowania potrafią się dezaktualizować

Lex deweloper jest czymś w rodzaju ekspresowej korekty planu zagospodarowania. Rada Warszawy wydała już całkiem sporo zgód na inwestycje w tym trybie. Bo co prawda plany zagospodarowania są cenne, ale czasami dezaktualizują się.

Tak jest na przykład z planami na Służewcu Przemysłowym, które uchwalano, gdy wszyscy deweloperzy chcieli tam budować biura. W efekcie w wielu rejonach powstała tam biurowa monokultura, martwa i pusta po g. 17 i stojąca w korkach w godzinach szczytu. Przelamanie tej monokultury inwestycjami mieszkaniowymi sprawia, że ruch samochodowy odbywa się w dwóch kierunkach, a partery usługowe działają dłużej.

W warszawskich warunkach korekta planu zagospodarowania w regularnym trybie to procedura, która może trwać dekadę, albo i dłużej. Lex deweloper pozwala poprawić plan szybciej, a od inwestora można wyeg-

zekwować inwestycje towarzyszące: nakłady na zieleni czy oświatę.

Ile mieszkań jeszcze zmieści Żoliborz Południowy

Plan zagospodarowania Żoliborza Południowego został uchwalony osiem lat temu, po 14 latach prac. Uwzględniono w nim kwartały zabudowy mieszkaniowej, które przez półtorej dekady zbudowali tam deweloperzy. Na obrzeżach osiedli pozostały jednak enklawy zabudowy usługowej. Jedną z nich jest teren przy ul. Przasnyskiej 6b, na którym właśnie dobiega końca rozbiórka biurowca z lat 90. XX wieku.

Już na etapie prac nad planem pojawił się wniosek o dopuszczenie w tym miejscu zabudowy mieszkaniowej. Miejscy planiści nie zgodzili się. Tłumaczyli, że więcej mieszkań to więcej mieszkańców, a na osiedlu już nie ma miejsca na nowe obiekty o funkcji publicznej. Czyli szkół, przedszkoli, obiektów kulturalnych – tego wszystkiego, co różni miasto od osiedla-sypialni. A już dziś na Żoliborzu Południowym mieszka około 20 tys. ludzi.

Dodajmy, że na tym osiedlu już trwają konsultacje w sprawie jeszcze jednego projektu lex deweloper: przy ul. Powązkowskiej 44 firma Dom Development chce zbudować blok z ok. 200 mieszkaniem. Budzi to opór części mieszkańców. – Biorąc pod uwagę to, że mamy już tu ogromną liczbę bloków na Żoliborzu Artystycznym, to myślę, że władze powinny skoncentrować się na tworzeniu tu terenów zielonych i usług publicznych, a nie zezwalać na wylewanie kolejnych litrów betonu pod bloki – przekonywał w rozmowie z Wyborczą pan Karol.

Podwójny lex deweloper przy ul. Przasnyskiej

Pierwszą próbę budowy w trybie lex deweloper mieszkań na miejscu biurowca przy ul. Przasnyskiej podjęła cztery lata temu firma Echo Investment. W zamian za zgodę na blok z ok. 200 lokalami proponowała budowę na swoim terenie i przekazanie mia-



• Wizualizacja budynku, który firma Matexi w trybie lex deweloper chce zbudować na miejscu burzonego biurowca przy Przasnyskiej 6b

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Na tym osiedlu już trwają konsultacje w sprawie jeszcze jednego projektu lex deweloper: przy ul. Powązkowskiej 44 firma Dom Development chce zbudować blok z ok. 200 mieszkaniem. Budzi to opór części mieszkańców

stu małego budynku na przedszkole dla około setki dzieci. Pomysł spotkał się z chłodnym przyjęciem na Żoliborzu, firma wycofała się.

Teraz na miejscu biurowca sześciopiętrowy budynek w kształcie litery C ze 176 mieszkaniem (projekt: pracownia architektoniczna SAAW) chce stawiać firma Matexi. Obiecuje inwestycje towarzyszące warte blisko 20 mln zł, w tym urządzenie nowej części Skweru Krasińskiego, przekazanie miastu lokalu użytkowego o powierzchni 570 m kw na funkcję społeczne oraz dofinansowanie wyposażenia sąsiedniej podstawówki im. Anny German. A do tego przebudowę ulicy Anny German wraz z wytyczeniem przejścia dla pieszych do tej szkoły.

Obok drugi projekt lex deweloper chce zrealizować firma Eiffage Immobilier. Jej zamiarem jest budowa pięciu bloków na ok. 200 mieszkań (projekt: JEMS Architekci) na terenie wielkiego, hektarowego parkingu między burzonym biurowcem a ul. Przasnyską.

Firma obiecuje przekazać miastu lokal o powierzchni ok. 750 m kw, w którym można by urządzić cztero-oddziałowe przedszkole dla około setki dzieci. A do tego urządzenie parku linearnego o powierzchni ok. 3,9 tys. m kw na terenie po dawnej bocznicy po drugiej stronie ul. Przasnyskiej. Inwestycje Matexi i Eiffage Immobilier mają nie być grodzone, a ich tereny zielone będą ogólnodostępne.

To mogłoby być lokalne centrum Żoliborza Południowego. Będą bloki?

Na terenie Eiffage obecny plan zagospodarowania pozwala na usługi publiczne w tym: oświaty, kultury, sportu, zdrowia, pomocy społecznej, administracji publicznej. To mogłoby być coś w rodzaju lokalnego centrum dla Żoliborza Południowego. Tylko, że grunt jest prywatny, a obecny właściciel nie jest zainteresowany taką funkcją.

Z kolei na terenie Matexi plan pozwala lokować usługi, czyli miejsca pracy. Burząc biurowiec Matexi wy-

słało sygnał, że biur w tym miejscu i tak nie będzie. Dodaje, że na parterze budynku znajdują się trzy lokale gastronomiczne – choć, oczywiście z czasem może się okazać, że zamiast kawiarni będzie tam na przykład Żabka.

Między wierszami deweloper wywiera ponadto presję na żoliborzan, twierdząc, że w zgodzie z planem zagospodarowania, bez potrzeby uzyskiwania zgody radnych i realizowania inwestycji towarzyszących może w tym miejscu zbudować np. blok z mieszkaniem na wynajem (tzw. PRS).

Obaj deweloperzy wspólnie organizują konsultacje społeczne: pierwsze spotkanie, przez internet, na platformie Zoom zaplanowane jest czwartek, 19 marca (g. 18). A w następny wtorek, 24 marca zaplanowane jest spotkanie z mieszkańcami w podstawówce przy ul. Anny German 5a (g. 18).

Przepisy o lex deweloper obowiązują jeszcze tylko przez trzy miesiące, do końca czerwca 2026 r. Po ich wygaśnięciu inwestorom zostanie inna ścieżka korekty planów zagospodarowania – tzw. zintegrowane plany inwestycyjne. To procedura podobna do lex deweloper, tylko, że pozwala na budowę nie tylko mieszkań. A samorządom daje możliwość do negocjowania z inwestorem o przekazaniu części mieszkań na lokale komunalne. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Białystok/34425253

BURMISTRZ ZABŁUDOWA

Zabłudów, dnia 12.03.2026r.

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U z 2024r. poz.1145, ze zm.) informuję, iż w dniach **od 13.03.2026r. do 03.04.2026r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zabłudowie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip-umzabudow.wrotaopodlasia.pl/> i na stronie internetowej www.zabudow.pl zamieszczone będą wykazy nieruchomości:

I. przeznaczonych do wydzierżawienia:	II. przeznaczonych do sprzedaży:
1.Ryboły – dz. nr nr 273, 274;	1.Folwarki Tyłwickie – dz. nr 416/2;
2.Kowalowie – dz. nr 79/2;	2.Zwierki – dz. nr 205/3 (z ustanowieniem służebności przejścia i przejazdu przez działkę nr 205/5).
3.Solniki – dz. nr 91/2;	
4.Zabłudów dz. nr 163/11 (część);	

Szczegółowych informacji dot. w/w nieruchomości można zasięgnąć w Wiejskim Domu Kultury w Rafałowie, Rafałowska 62/6 – siedziba Referatu Urbanistyki i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zabłudowie lub telefonicznie 85 7188 100, 85 7188 189, 85 7188 122 wew. 53 , w poniedziałek w godz. 8-16, wtorek –piątek w godz.7-15.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34416403

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.

 **Warszawa**

um.warszawa.pl

Spektakularna zmiana w centrum Warszawy

Zapyziały pasaż wyładnieje

Warszawscy radni przeznaczyli 5 mln zł na przebudowę pasażu ciągnącego się między Dworcem Centralnym a stacją metra Centrum. Urzędnicy liczą, że zieleń zmieni oblicze terenu, który dziś urąga stolicy Polski.

Miłosz Piotrowski

Pasaże Wisławy Szymborskiej, Kazimierza Iłakowiczówny i Zuzanny Ginczanki, które służą pieszym jako szlak komunikacyjny między Dworcem Centralnym a tzw. patelnią przy stacji metra Centrum, mają przejść metamorfozę. Rada Warszawy na ostatniej sesji przyznała na ten cel 5 mln zł.

Obecnie to teren będący często pierwszym obrazem stolicy dla przyjezdnych. I ze względu na zaniedbanie tego miejsca jest fatalną wizytówką miasta. Przebudowę tego rejonu zapowiedział jesienią 2025 r. w rozmowie z „Wyborczą” Michał Lejk, pełnomocnik ds. Nowego Centrum Warszawy. I ta zapowiedź wkracza w fazę realizacji.

Władze Warszawy zapowiadają budowę Alei Centralnej, która miałaby zmienić wygląd tej przestrzeni. Dziś znajduje się tam nawierzchnia głównie z betonowych płyt, która utrudnia przemieszczanie się podróżnym z ba-

gażami. Zamiast niej zostanie ułożona nawierzchnia kamienna.

Zielona rewolucja pod Dworcem Centralnym

Dodatkowo Pasaż Iłakowiczówny, czyli część szlaku między Dworcem Centralnym a stacją metra Centrum, ma zostać przebudowany tak, by mógł zostać dopuszczony tam ruch rowerowy na odcinku około 300 metrów. To umożliwi rowerzystom komfortowe poruszanie się pomiędzy ul. Marszałkowską a ul. Emilii Plater. Odtworzony ma zostać także zegar słoneczny na placu w osi wejścia do Kinoteki. Miasto planuje również postawić na tym terenie nowe meble miejskiej – ławki i pergole.

Kluczową rolę w przemianie odegra zieleń. Zaniedbaną przestrzeń uzupełnią nowe rabaty z krzewami, bylinami i trawami ozdobnymi. Planowane gatunki krzewów to m.in. derenie, śnieguliczki, róże okrywo-we, ostrokrzewy, hortensje bukietowe, perukowce, irgi błyszczące, ta-



• To teren będący często pierwszym obrazem stolicy dla przyjezdnych

FOT. MATERIAŁY ZDM

Urzędnicy zapowiadają, że prace na budowie Alei Centralnej zaczną się jeszcze w tym roku. Mają potrwać około czterech miesięcy od podpisania umowy z wykonawcą

maryszki drobnokwiatowe, oliwniki wąskolistne.

Zapowiadane byliny to m.in. powojniki, parzydła, kosańce, krwawniki, krwawnice i krwiściąg, kocimiętki, szalwie, zawilce, gaury i żelezniki oraz rdest himalajski, ostnice, rozplenice i miskanty.

Nie zabraknie również drzew, w tym większych okazów. Aleję Centralną mają upiększać klony Freemana i lipy holenderskie, a także „drze-

wokrzewy” takie jak parocje perskie i wiśnie ozdobne „The Bride”.

Łącznie powierzchnia biologicznie czynna terenu ma zwiększyć się o 800 m kw. Urzędnicy zapowiadają, że teren zdominowany przez szarość nabierze kolorów.

Czy jednak inwestycja rzeczywiście zmieni oblicze tej części miasta? O problemach pasażu między dworcem a metrem pisaliśmy wielokrotnie. Obecnie to miejsce, gdzie można spotkać liczne osoby w kryzysie bezdomności, w lecie tworzą się koczo-wiska, do tego na chodnikach widać pozostałości po tłumnie przemieszczających się tamtędy imprezowiczach, wymioty i brud. Estetyki nie poprawiają też gastronomiczne budy i reklamy.

Jak zapowiadają urzędnicy, prace na budowie Alei Centralnej zaczną się jeszcze w tym roku. Mają potrwać około czterech miesięcy od momentu podpisania umowy z wykonawcą. Koszt inwestycji, którą ma wykonać Zarząd Dróg Miejskich szacuje się na 5 mln zł. ●

wyborcza.pl

• Więcej na warszawa.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34425682



W sprzedaży!

TEMAT NUMERU: WRAŻLIWY JAK CHŁOPIEC

oraz:

- Jak pomóc dziecku w kryzysie
- Dojrzwanie. Jak zrozumieć nastolatka
- Szkoła nie musi być najważniejsza
- Rodzic przyjacielem

**Informator
usług
funeralnych**

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 50, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

WOLA
AMBER
Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

4 lutego 2026 roku zmarła w Rende w Calabrii

Marta Petrusiewicz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
20 kwietnia 2026 roku o godzinie 12:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego

Rodzina i Przyjaciele

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 marca 2026 roku w wieku 77 lat
zmarła nasza kochana Żona, Mama, Babcia, Prababcia i Siostra

**Barbara Grajek
z domu Wojtyszek**

wieloletni Pracownik Ośrodka Elektronicznego Gus

Msza święta żałobna zostanie odprawion
a w dniu 21 marca 2026 roku o godzinie 13:30
w kościele pw. św. Karola Boromeusza w Żyrardowie,
po której nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żałobie
Rodzina

W dniu 16 marca zmarł

Andrzej Hajdukiewicz

Żegnamy Cię Andrzeju,
Przyjacielu, Sąsiedzie, Barwny Opowiadaczu.

Maju i Kasiu,

jesteśmy z Wami
Olga i Krzysztof

Odszedł wspaniały Człowiek

Eugeniusz Wyzner

żegnam Cię z wielkim smutkiem.

Elżbieto,

jestem całym sercem przy Tobie

Wanda Załęcka

**Prof. dr. hab. med.
Wacławowi Kochmanowi**

Kierownikowi Kliniki Chorób Układu Krążenia CMKP

**Prof. dr. hab. med.
Januszowi Kochmanowi**

Profesorowi w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym

Ich Bratu oraz Najbliższym

wyrazy współczucia i kondolencje z powodu śmierci

Ojca

składa

prof. dr hab. med. Krzysztof J. Filipiak
dyrektor-rektor Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego
z pracownikami CMKP

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 8 marca 2026 roku zmarła

**prof. dr hab.
Mirosława Włodarczyk**

żegnamy Panią Profesor,
długoletnią kierowniczkę Zakładu Genetyki Bakterii Instytutu Mikrobiologii
Uniwersytetu Warszawskiego, cenionego mikrobiologa,
autorkę licznych publikacji z dziedziny genetyki bakterii,
wychowawczynię wielu pokoleń mikrobiologów.
Pozostanie w naszej pamięci jako osoba życzliwa,
żywo zainteresowana nauką i oddana pracy ze studentami.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia składają

Pracownicy i studenci Zakładu Genetyki Bakterii

Pani

Dorocie Czapskiej

szczerze wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z Polservice Kancelaria Rzeczników Patentowych sp. z o.o.

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Jolancie Nowakowskiej

z powodu śmierci

Mamy

składają

Marcin Wiącek
Rzecznik Praw Obywatelskich
oraz koleżanki i koledzy
z Biura RPO

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy że w dniu 15 marca 2026 roku zmarł

Eugeniusz Wyzner

Najukochańszy Mąż i Wujek,
Człowiek wielkiego serca,

Dyplomata, Ambasador,
Zastępca Sekretarza Generalnego ONZ.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych
dnia 20.03.2026 o godz. 10:00.
Po uroczystościach nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie
Złóż kondolencje



Wójt Gminy Cyców

Informuje, że w budynku Urzędu Gminy w Cycowie, przy ul. Chełmskiej 42 został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:

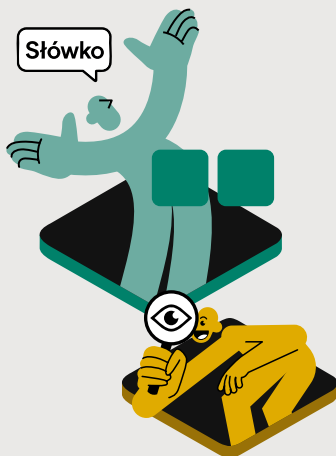
- 1) działka nr 351/8 o pow. 4,0023 ha pot. w Cycowie,
- 2) działka nr 351/13 o pow. 1,1746 ha pot. w Cycowie.

Dodatkowych informacji można uzyskać pod numerem tel. (82) 5677003 wew. 33 lub na stronie internetowej www.ugcycow.pl

Lublin/34425546

Słowno Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Syndyk masy upadłości Patrycji Kwiatkowskiej – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzedaż z wolnej ręki:

następujące materiały budowlane:

- gwiazda lb-36 (650 mm),
- dysza natryskowa,
- gwiazda lb-38,
- tuleja lb – 0042 motus,
- koło pu 200 x 50,
- tuleja lb – 041403,
- tuleja lb – 041302,
- tuleja lb – 041402,
- tuleja lb – 322,
- tuleja lb – 280502,
- tuleja lb – 280501,
- tuleja lb – 200601,
- tuleja lb – 200602,
- płyta 200 x 200 x 40,
- gwiazda lb-39,
- płyta 1000 x 50 x 3,
- tuleja lb – 600901,
- tuleja lb – 600902,
- wałek pu 160 x 80,
- amortyzator Shmtd,
- płyta 7000 x 150 x 10,
- płyta 2000 x 100 x 10,
- płyta 2800 x 200 x 20,
- płyta 3580 x 200 x 15,
- tuleja lb – 200402,
- tuleja lb – 200401,
- tuleja lb – 200410,
- wałek pu 13 x 250,
- wałek pu 25 x 300,
- wałek pu 20 x 250,

- wałek pu 30 x 500,
- wałek pu 35 x 500,
- wałek pu 40 x 500,
- wałek pu 45 x 500,
- wałek pu 50 x 500,
- wałek pu 60 x 500,
- wałek pu 70 x 500,
- wałek pu 75 x 500,
- wałek pu 80 x 500,
- wałek pu 100 x 500,
- wałek pu 110 x 500,
- płyta pu 1000 x 1000 x 3,
- gwiazda lb-41,
- płyta pu 1600 x 150 x 10,
- płyta pu 1700 x 150 x 10.

Minimalna cena za wszystkie materiały budowlane: 31.846,50 zł brutto (to 60% wyjściowej kwoty). Ilość i wartość poszczególnych materiałów budowlanych wynika ze spisu inwentarza sporządzonego przez syndyka, który znajduje się w aktach syndyka pod nr PL1P/GUp-s/359/2025. Składniki majątku upadłej w postaci w/w materiałów budowlanych zostały ujawnione w Systemie KRZ, do którego dostęp jest swobodny i bezpłatny. Termin składania ofert: do 23.03.2026 r. godz. 12:00.

Dane kontaktowe syndyk Anny Borysewicz:
nr tel. 600 545 232;
e-mail: anna.borysewicz@wp.pl.

Plock/34425525



Zabłudów, dnia 12 marca 2026r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O TRZECIM PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust.5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021r. poz.2213)

BURMISTRZ ZABŁUDOWA ogłasza trzeci przetarg nieograniczony ustny na sprzedaż nieruchomości:

1. oznaczenie nieruchomości: działka oznaczona nr geod. 258/5 o pow.0,1200 ha (PsIV-0,0866ha, RIIB-0,0334ha), położona w obrębie Halickie gm. Zabłudów, posiadająca urzędzoną księgę wieczystą nr BI1B/00083524/2, przeznaczona w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną z dopuszczeniem usług i rzemiosła nieuciążliwego (Uchwała Nr XXVII/140/01 Rady Miejskiej w Zabłudowie z dnia 25 maja 2001r. w sprawie zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Zabłudów).

2. cena wywoławcza: netto 260 162,60 zł, brutto 320 000,00zł (23% VAT).

3. termin i miejsce przetargu: 27 kwietnia 2026r. (poniedziałek), godz. 11⁰⁰, Wiejski Dom Kultury w Rafałowie, Rafałowska 62/6.

4. wysokość wadium: 32 000,00 zł.

5. informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablice ogłoszeń w siedzibie Referatu Urbanistyki i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zabłudowie w WDK w Rafałowie, Rafałowska 62/6 „we wsi Halickie oraz Biuletyn Informacji Publicznej zakładki „przetargi na sprzedaż i dzierżawę nieruchomości”.

6. dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Referat Urbanistyki i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zabłudowie – siedziba w WDK w Rafałowie , Rafałowska 62/6 , tel. 85 7188 100, 85 7188 122, 85 7188 189 wew. 53.

Burmistrz
Adam Tomanek

Białystok/34425261



AB.6740.125.2026.JW

Lublin, dnia 12 marca 2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY LUBELSKIEGO o wszczęciu postępowania administracyjnego

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Wójta Gminy Konopnica w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Rozbudowa drogi gminnej nr 128538L w miejscowości Lipniak”

Inwestycja będzie realizowana na niżej wymienionych działkach:

Województwo: lubelskie

Powiat: lubelski

Jednostka ewidencyjna – 060908_2 Konopnica

Obręb 0008 Szerokie

działka nr ew.: 181

Województwo: lubelskie

Powiat: lubelski

Jednostka ewidencyjna – 0609008_2 Konopnica

Obręb 0007 Lipniak

działki nr ew.: 59/3, 76/2, 44/1, 60/1, 97/2, 61/2, 44/3, 45/1, 26/1, 40/9, 57/6, 57/4, 42/21, 42/23, 42/26, 59/4, 238/1, 238/2, 58/12, 58/8, 55/7, 53/9, 53/2, 52/5, 52/4, 49/15, 230/2, 43/15, 43/14, 43/9, 38/4, 38/3, 38/2, 34/4, 35, 33, 32, 24/36, 24/35, 24/33, 24/32, 24/30, 24/21, 24/19, 76/3, 76/4, 75/11, 75/10, 75/8, 75/9, 75/12, 75/13, 75/14, 61/4, 57/7, 57/5, 56, 54, 51, 50, 62/6, 62/7, 41/1, 202/2, 202/8, 37/1, 37/12, 36, 29/4, 29/3, 29/6, 29/5, 21/4, 21/3

Działki poza liniami rozgraniczającymi, na których przewiduje się przebudowę dróg innej kategorii:

Województwo: lubelskie

Powiat: lubelski

Jednostka ewidencyjna – 060908_2 Konopnica

Obręb 0008 Szerokie

działka nr ew.: 181

Województwo: lubelskie

Powiat: lubelski

Jednostka ewidencyjna – 0609008_2 Konopnica

Obręb 0007 Lipniak

działki nr ew.: 59/3, 76/2

W Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Lublinie przy ul. Spokojnej 9, pok. 113, w godzinach pracy Wydziału /poniedziałek, środa, czwartek, piątek 8.00 – 15.00, wtorek 7.30 – 16.45/ udzielane będą informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji.

Strony mogą zapoznać się z wnioskiem i dokumentacją techniczną: drogą telefoniczną pod nr tel. **81 528 66 47**, drogą elektroniczną na adres mailowy: abud@powiat.lublin.pl, osobiście w Starostwie Powiatowym w Lublinie ul. Spokojna 9 **po uprzednim umówieniu wizyty**.

Z up. STAROSTY LUBELSKIEGO
dr Barbara Grylak-Gabriel
Dyrektor Wydziału
Architektoniczno-Budowlanego

Lublin/34425594



BURMISTRZ MIASTA GRAJEWÓ

na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

INFORMUJE,

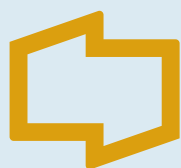
iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Grajewa oraz na stronach internetowych: www.grajewo.pl oraz na BIP-ie zostanie wywieszony na okres 21 dni od dnia 17.03.2026 r. do dnia 07.04.2026 r. do publicznej wiadomości:

1. WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY W DRODZE PRZETARGU.

Blisze informacje pod nr tel. (86) 273-08-24 lub 273-08-25.

Białystok/34425559

NEWSLETTER



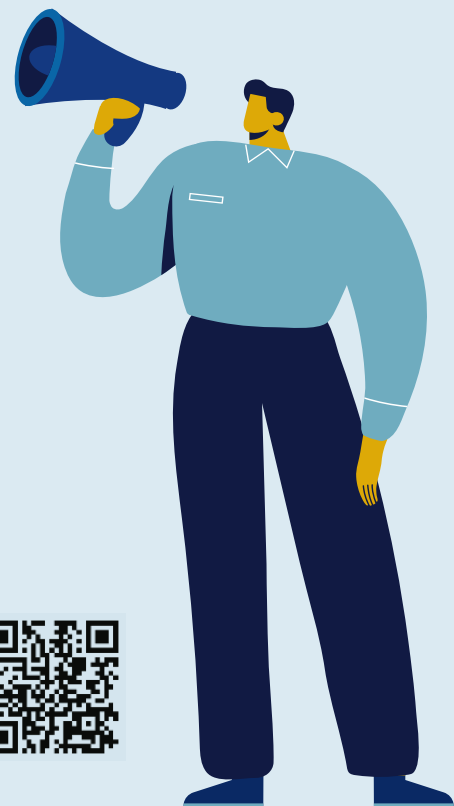
Komunikaty.pl

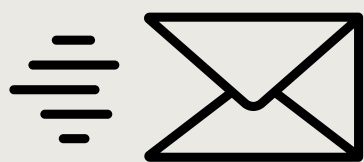
Nowości w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl lub użyj kodu QR





NEWSLETTERY WYBORCZEJ

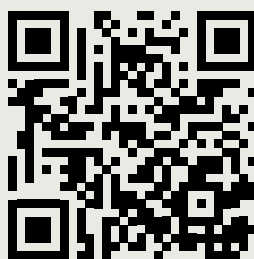


Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



wyborcza.pl

Dobre losowanie Świątek

Iga Świątek już w drugiej rundzie turnieju w Miami może zagrać z Magdą Linette, a w trzeciej zrewanżować się Aleksandrze Eali za ubiegłoroczną porażkę. W teorii na drodze do półfinału największe zagrożenie stanowi dla niej nastoletnia Wiktoria Mboko.

Dominik Senkowski

W niedzielę zakończył się turniej rangi WTA 1000 w Indian Wells, a dziś w Miami rozpoczyna się kolejna impreza tej najwyższej kategorii. Tytułu broni liderka rankingu Aryna Sabalenka, zagrają też trzy polskie singlistki: Iga Świątek, Magda Linette i Magdalena Fręch.

Bardzo szybko na Florydzie może dojść do polskiego starcia. Trzecia na świecie Iga Świątek z racji rozstawienia zaczyna zawody od drugiej rundy. W pierwszym meczu będzie rywalizować z Magdą Linette (49. WTA) lub Warwarą Graczewą (58.). Linette po dobrym początku sezonu ostatnio przegrała dwa pojedynki z rzędu i nie ma pewności, czy poradzi sobie z Rosjanką reprezentującą Francję.

Świątek miała okazję mierzyć się z koleżanką z reprezentacji tylko raz – trzy lata temu w trzeciej rundzie w Pekinie rozbiła Linette 6:1, 6:1. Podopieczna Agnieszki Radwańskiej rok temu niespodziewanie dotarła w Miami do ćwierćfinału i broni 215 punktów do rankingu. Potrzebuje równie dobrego występu, by nie spaść mocno w zestawieniu WTA.

Szansa na rewanż

W ewentualnej trzeciej rundzie w Miami Iga Świątek może mieć okazję do rewanżu, jeśli jej rywalką zostanie Alexandra Eala. Filipinka pokonała Polkę dokładnie rok temu na Florydzie w ćwierćfinale. Była to wówczas jedna z największych sensacji sezonu, Eala, która znajdowała się na 140. miejscu na świecie, zwyciężyła 6:2, 7:5. Dziś tenisistka z Filipin jest już 32. w rankingu, ostatnio w Dubaju dotarła do ćwierćfinału, a w Indian Wells – do 1/8 finału. Świątek ma wszelkie argumenty, by pokonać Ealę, ale dużo zależy od jej formy dnia. Musiałaby uważać też na filipińskich kibiców, którzy tworzą wyjątkową atmosferę podczas spotkań swojej tenisistki, z czym nie wszystkie zawodniczki potrafią sobie poradzić.



• **Iga Świątek w pojedynku z Karoliną Muchową na turnieju w Indian Wells, 11 marca 2026 r.**

FOT. JAYNE KAMIN/
ONCEA-IMAGN IMAGES/
REUTERS

SPORT.PL

■ **Rosjanie pod wrażeniem startu swoich sportowców na paraolimpiadzie**

■ **Formuła 1 odwołała dwa Grand Prix**

■ **Portugalczyki zachwycają się Oskarem Pietuszewskim**

Wiadomości,
wyniki, historie
sportowe
znajdziesz
na Sport.pl

W czwartej rundzie tegorocznej imprezy na Florydzie przeciwniczką Igi Świątek może być m.in. Karolina Muchowa, Clara Tauson lub Katerina Siniakova. Z Muchową Świątek dopiero co mierzyła się w Indian Wells, gdzie zwyciężyła wyraźnie, bo 6:2, 6:0. To jedna z ulubionych rywali naszej zawodniczki – nie przegrała z nią od siedmiu lat. Pamiętajmy jednak, że Czeszka niedawno błysnęła tryumfem w zawodach rangi 1000 w Dosze.

Z Tauson Świątek prowadzi 3:1 w bezpośrednich spotkaniach, najważniejsze zwycięstwo nad Dunką odnotowała podczas zeszłorocznego Wimbledonu, ale ostatni ich pojedynek zakończył się przegraną naszej mistrzyni. Clara Tauson wygrała z nią na początku sierpnia w czwartej rundzie w Montrealu 7:6, 6:3. 23-letnia Dunka gra ostatnio w kratkę: trzecia runda w Indian Wells, ćwierćfinał w Dubaju, druga runda w Dosze, półfinał w Abu Zabi i trzecia runda Australian Open. Potrafi uderzać bardzo płasko i agresywnie, ale brakuje jej pewności siebie na korcie, co Polka mogłaby z pewnością wykorzystać.

W ćwierćfinale na Igę Świątek mogą czekać m.in. Mirra Andriejewa, Anna Kalinśka oraz Wiktoria Mboko. Ta ostatnia wydaje się aktualnie najgroźniejsza. Mboko ma zaledwie 19 lat, niedawno zadebiutowała w top 10 rankingu WTA, w Indian Wells doszła właśnie do ćwierćfinału, zatrzymana przez późniejszą triumfatorkę Arynę Sabalenkę, a w Katarze uległa dopiero Muchowej w finale. W ostatnich tygodniach Kanadyjka pokonała m.in. Andrie-

jewą, Rybakinę, Ostapenko, Kalińską i Anisimową. To musi robić wrażenie.

Tego było trzeba

Potencjalne spotkanie Świątek z Andriejewą w Miami mogłoby zapowiadać się bardzo ciekawie, ale trudno na razie przewidzieć, czy 18-letnia Rosjanka jest w stanie zameldować się w najlepszej ósemce tak dużego turnieju. Dokładnie rok temu nastolatka była na ustach wszystkich, gdy okazała się najlepsza w dwóch tysięcznikach z rzędu – w Dubaju oraz Indian Wells. Dziś bardziej szokuje zachowaniami na korcie niż formą – rzuca wulgaryzmami i rakietami na prawo i lewo, obraża trenerkę Conchitę Martinez i kibiców na trybunach. Wielu ekspertów wróżyło 18-latce dominację w rozgrywkach WTA, ale na razie zawodniczka musi poradzić sobie z presją.

W ewentualnym półfinale Iga Świątek może wpaść m.in. na Amandę Anisimową, Coco Gauff albo Belindę Bencic. Z każdą z nich przegrywała, gdy ostatni raz miały okazję mierzyć się na korcie: z Anisimową podczas WTA Finals 2025, a z Gauff i Bencic w United Cup 2026. Dodatkowo w ostatnich 15 meczach z rywalkami ze światowej dziesiątki Świątek triumfowa-

ła jedynie pięć razy. Niewykluczone jednak, że zarówno Amerykanki, jak i Szwajcarka nie zajdą na Florydzie tak daleko, bo Gauff od miesiąca tylko w jednym turnieju przeszła trzecią rundę, a Anisimowa od początku sezonu wygrała zaledwie jedno spotkanie z przeciwniczką ze ścisłej czołówki – w Dubaju, z przeżywającą trudny okres Andriejewą.

Dopiero w finale na Florydzie Iga Świątek mogłaby rywalizować m.in. z Aryną Sabalenką, Jessicą Pegulą, Jeleną Ostapenko, Naomi Osaką, Jeleną Rybakinę, Jasmnine Paolini lub Eliną Switoliną, z którą kilka dni temu przegrała w ćwierćfinale Indian Wells.

Tego Świątek było trzeba – spokoju i trochę szczęścia. Wydaje się, że losowanie najbliższej imprezy ułożyło się całkiem korzystnie dla naszej najlepszej tenisistki. Cztery najwyższe sklasyfikowane zawodniczki według rankingu WTA Race, obejmującego wyniki jedynie z tego roku, znalazły się w innej połówce drabinki niż Świątek (Rybakina, Sabalenka, Pegula oraz Switolina). Polka uniknie także co najmniej do finału Ostapenko, z którą ma najgorszy bilans w całym tourze (0:6). W teorii największym zagrożeniem dla Igi do półfinału może być nastoletnia Mboko, z którą jeszcze nigdy nie miała okazji się mierzyć. „Bardzo czekam na ten mecz” – napisał na platformie X Maciej Łuczak, komentator Canal+ Sport.

Prawdziwe schody mogłyby być dla Igi Świątek od fazy półfinałowej, ale na razie trudno przewidzieć, czy zajdzie aż tak daleko. Prezentuje się ostatnio w kratkę – w Indian Wells blyszczała w meczach z Sakkarri i Muchową, a kolejnego dnia przegrała ze Switoliną, popełniwszy sporo błędów. Z kolei w Dosze pierwszy raz od pięciu lat uległa Sakkari.

Kto wygra w Miami?

Trzecia z polskich singlistek, Magdalena Fręch (36. WTA), w pierwszej rundzie zmierzy się z reprezentantką gospodarzy McCartney Kessler (51.). W Indian Wells zawodniczka Andrzeja Kobierskiego odpadła już na samym starcie, teraz w drugiej rundzie mogłaby sprawdzić się na tle Mirry Andriejewej, którą pokonała w czwercu zeszłego roku na trawie w Berlinie.

Numer jeden rankingu, Aryna Sabalenka, ma w swojej drabince w Miami w pierwszych rundach m.in. mistrzynię olimpijską Qinwen Zheng, Elinę Switolinę, Madison Keys oraz Jelenę Ostapenko. Jelena Rybakina w trzeciej rundzie może wpaść na trenowaną przez Sandrę Zaniewską Martę Kostiuł, potem na Ivę Jović lub Naomi Osakę. Sabalenka i Rybakina rywalizowały w sobotę o tytuł w finale Indian Wells, górą była Białorusinka, która wygrała 3:6, 6:3, 7:6(6). ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34425319

WYCiąG z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Libiąża

o g ł a s z a

szósty przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej będącej własnością Gminy Libiąż oznaczonej: wg księgi wieczystej nr KR1C/00084301/4 Sądu Rejonowego w Chrzanowie, wg katastru nieruchomości działkami nr 1778/3 o pow. 0,0016 ha, 1778/4 o pow. 0,0798 ha, 1812/1 o pow. 0,0882 ha, 1813/1 o pow. 0,0065 ha, 5717/29 o pow. 0,0974 ha, 5875 o pow. 0,6519 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Libiąż-miasto, obręb Libiąż Mały przy ul. Konstytucji 3 Maja.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2 200 000,00 zł brutto.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.05.2026 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 (pokój 112). Wadium w wysokości 440 000,00 zł należy wpłacić w pieniądzu **do 18.05.2026 r.** na konto Bank PEKAO S.A. Nr 03 1240 4155 1111 0010 6069 7380 z dopiskiem „przetarg na sprzedaż dz. nr 1778/3 i inne + imię i nazwisko uczestnika przetargu lub dane osoby prawnej”. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Libiążu, przy ul. Działkowej 1 (pokój nr 11, tel. 326249229). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 i na terenie gminy Libiąż i opublikowane na stronie www.libiaz.pl, BIP.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34425617

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim pod sygnaturą akt X Ns 265/25, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Czarneckim (pesel 29081900919) zmarłym dnia 24 grudnia 1980 r. w Gorzowie Wielkopolskim przed śmiercią mającego miejsce zamieszkania w Gorzowie Wielkopolskim oraz po Joannie Czarneckiej (pesel 3411401006) zmarłej 10 kwietnia 2021 r. w Gorzowie Wielkopolskim przed śmiercią mającej miejsce zamieszkania w Gorzowie Wielkopolskim poprzez ogłoszenie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



34425372

MÓJBIZNES

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

17 MARCA 2026

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Roch Baranowski:
Ekonomika
jest nieubłagana ²⁻⁴



Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne



OZE

Ekonomika jest nieubłagana

– Debata ideologiczna w kwestii energetyki zatrzymała się w miejscu, podczas gdy świat poszedł i wciąż idzie na przód. Ekonomia jest nieubłagana i to ona w praktyce napędza transformację energetyczną. I my się na tej transformacji energetycznej skupiamy – mówi prezes Respect Energy.

ROZMOWA Z
ROCHEM BARANOWSKI
prezesem Respect Energy

MACIEJ BEDNAREK: Jakby pan ocenił – w skali od 1 do 5 – świadomość energetyczną Polaków i polskich firm? Mam na myśli wiedzę na temat tego, skąd się bierze prąd, kto go produkuje, kto sprzedaje, od czego zależy jego cena, jak czytać faktury za energię?

ROCH BARANOWSKI: Myślę, że jest jeszcze sporo przestrzeni do poprawy. Gdybym miał ją umownie ocenić w skali od 1 do 5, powiedziałbym, że dziś jest to około 2,5.

Słabo.

– Jeszcze kilka lat temu energia elektryczna była dla Polaków mało interesującym tematem. Prąd był stosunkowo tani. A świadomość firm? Te, które wynajmują po-

wierzchnie w biurach, często nawet nie płacą bezpośrednio za prąd, bo jest wliczony w koszt najmu.

W pewnym momencie sytuacja bardzo się zmieniła. Transformacja energetyczna jest faktem, wymaga strategii państwa, inwestycji, wydatków, które dotyczą wszystkich, bo wszyscy za nie płacimy, więc w wymiarze polityczno-rozwojowym energetyka zaczęła stawać się ważnym tematem. Później pojawili się prosumenci.

Czyli konsumenci, którzy produkują energię.

– Prosumenci mają bardzo wysoki poziom świadomości. Jest ich obecnie ok. 1,5 mln. To ludzie, którzy zdecydowali się wydać własne pieniądze głównie na instalację fotowoltaiczną, licząc na to, że inwestycja kiedyś się zwróci, a ich rachunki za prąd spadną. Ale to właśnie prosumenci najbardziej „namieszali” w energetyce w ostatniej dekadzie.

To źle, że się pojawili?

– Wręcz przeciwnie, bardzo dobrze „namieszali”. Moce energii odnawialnej w Polsce wynoszą obecnie 37 GW, a OZE generuje mniej więcej jedną trzecią energii potrzebnej Polsce w ciągu roku.

Z tych 37 GW OZE mniej więcej 2 GW mocy dają elektrownie wodne, biogazowne i różne alternatywne technologie. Bliższe 10 GW wytwarzają elektrownie wiatrowe, a 25-26 daje fotowoltaika. Za ponad połowę energii z fotowoltaiki odpowiada ją właśnie prosumenci.

Czyli jedna trzecia wszystkich mocy odnawialnej energii w Polsce stanowi fotowoltaika prosumencka. Jej przyrostu nikt w tak dużej skali nie przewidywał. I to jest problemem, a nie fakt, że ona się dynamicznie rozwija.

Dlaczego ten nieprzewidywalny rozwój fotowoltaiki stanowi problem?

– Żeby to zrozumieć, musimy wyjaśnić, jak działa rynek energii. Panele produkują prąd, gdy świeci słońce. Poza tym w różnych porach roku światło pada pod innym kątem. Nawet jeśli mamy zimny słoneczny dzień, to ustawienie panelu sprawia, że wykorzystuje on tylko część swojego potencjału. Mamy bardzo tani prąd, ale dostępny nieregularnie. Raz jest, raz go nie ma. To powoduje duże zawirowania, nawet gdy mamy nadmiar, musimy coś z nim zrobić.

Zdarza się, że w słoneczne i wietrzne dni cała konsumpcja prądu w Polsce może być pokryta tylko z OZE. Ale nie możemy zapominać o tradycyjnych aktywach wytwórczych, np. elektrowniach węglowych, których nie opłaca się zatrzymać np. na godzinę, bo akurat jest słonecznie i wietrznie.

Jakie jest wyjście?

– Prąd możemy eksportować do innych krajów tzw. mostami energetycznymi, ale może się okazać, że nasi sąsiedzi w tym samym czasie też mają nadmiar. Musimy więc coś z nim zrobić, bo system musi być zbilansowany. Do sieci musi zostać dostarczone tyle prądu, ile później zużyje. Jeśli trafi za dużo albo ktoś zużyje mniej, niż deklarował, system się wali. I to nawet przy bardzo małych odchyleniach.

Jakie mogą być skutki tej niestabilności?

– U niektórych bardziej wrażliwych odbiorców mogą się wyłączać lub psuć maszyny. W czarnym scenariuszu dochodzi do blackoutu, całkowitej awarii i braku prądu. Taką sytuację mieliśmy w Hiszpanii w zeszłym roku, gdzie do blackoutu doszło właśnie poprzez niezbilansowanie sieci.

W latach 90. ubiegłego wieku organizowano akcje mające na celu oszczędzanie energii. Namawiano Polaków, żeby na godzinę czy dwie wyłączyli światło

w mieszkaniu. Tata mojego znajomego, energetyk, łapał się za głowę, mówiąc, że to skrajna głupota.

– Zgadzam się. Takie akcje destabilizowały system.

To jak się go bilansuje?

– Firmy dostarczające prąd do systemu muszą wiedzieć, ile ich klienci zużyją prądu następnego dnia, bo dzień wcześniej muszą zgłosić zapotrzebowanie. To trudne, bo przecież nie wiem, co pan – jako mój klient – będzie robił jutro, z jakich sprzętów elektrycznych korzystał i jak długo. A może jutro pan wyjedzie na wakacje i w domu pracować będzie tylko lodówka?

Popyt na energię musimy prognozować. Bierzemy pod uwagę zachowania setek tysięcy czy milionów konsumentów prądu. Jest pewna średnia, pewne cykle, a więc wiemy, kiedy ludzie zużywają więcej, kiedy mniej.

Musicie dokładnie czytać prognozę pogody. Jeśli jutro będzie upalnie, to wiadomo, że w ruch pójdą klimatyzatory.

– Dokładnie tak. Stosujemy autorskie modele prognostyczne i próbujemy przewidzieć zachowania klientów. Następnie zgłaszamy to do operatora systemu, czyli Polskich Sieci Elektroenergetycznych.

Mówimy, że tyle prądu zabierzemy z systemu, a tyle dostarczymy, bo my jako Respect Energy mamy własne elektrownie, kupujemy prąd na rynku lub odkupujemy od innych wytwórców OZE.

Można trafić z prognozą w stu procentach?

– Nie ma takiej możliwości. I tu do gry wkracza PSE, który ma obowiązek bilansować system na bieżąco. PSE widzi, ile jest rzeczy-

◀ **Instalacje fotowoltaiczne zasilające małe wioski w okolicach Zgorzelca**

FOT. KRZYSZTOF

ZATYCKI / AGENCJA

WYBORCZA.PL

wistego zużycia, a ile było deklarowanego. Ma do dyspozycji całą gamę „przycisków”, żeby na bieżąco regulować system. Może zwiększyć import albo eksport prądu. Jeśli jest niedobór, może uruchomić pewne aktywa, np. elektrownie szczytowo-pompowe, które włącza się w miarę szybko.

W przeszłości operator systemu przesyłowego mógł bezpośrednio regulować pracę elektrowni, nakazując im zwiększenie lub ograniczenie produkcji energii i wypłacając w razie potrzeby rekompensaty. Unia Europejska uznała jednak taki model za nierynkowy, dlatego wprowadzono przepisy „urynkowiające” tę usługę w postaci rynku bilansującego.

Dziś operator kupuje na aukcjach zarówno gotowość jednostek wytwórczych do zwiększania lub ograniczania produkcji, jak i ich faktyczną aktywację. Oznacza to, że nie może już narzucać decyzji administracyjnie, lecz musi nabywać odpowiednie usługi na rynku.

Udział w tym mechanizmie wymaga ścisłej integracji technicznej z systemem, ponieważ regulacja mocy musi następować

w ciągu kilku sekund, co dla wielu instalacji OZE oznacza konieczność dostosowania infrastruktury i systemów sterowania.

W praktyce chodzi o to, by operator systemu mógł kupić prawo do szybkiego sterowania mocą jednostek wytwórczych, np. do polecenia, aby turbina wiatrowa o mocy 5 MW w ciągu kilkadziesiąt sekund ograniczyła produkcję do 4 MW, 2 MW albo całkowicie się wyłączyła.

Operator systemu ma spory zestaw narzędzi do bilansowania systemu, ale każde z tych działań generuje koszty. Operator pokrywa je, obciążając uczestników rynku, których rzeczywista produkcja lub zużycie energii odbiega od wcześniej zgłoszonych prognoz i grafików. Dlatego kluczowe jest precyzyjne prognozowanie i znajomość mechanizmów rynku bilansującego.

Dziś w rynku usług bilansujących uczestniczą niemal wyłącznie konwencjonalne elektrownie węglowe, gazowe i szczytowo-pompowe. Odnawialne źródła energii w praktyce na nim nie funkcjonują. Naszym celem jest włączenie aktywów OZE do tego mechanizmu.

Jak to zrobić?

– Transformacja do w pełni zeroemisyjnej energetyki jest w długim okresie nieunikniona i w praktyce mało kto już dziś ją podważa. Wyzwanie polega na zmienności produkcji z odnawialnych źródeł energii, zależnej od pogody i pór roku.

Częściowym rozwiązaniem jest komplementarność technologii. Fotowoltaika produkuje energię głównie w dzień i więcej latem, natomiast wiatr częściej wieje nocą oraz jesienią i zimą. Odpowiednie proporcje tych źródeł pozwalają więc w dużym stopniu się uzupełniać.

Ale kluczową rolę w stabilizowaniu systemu będą odgrywać magazyny energii, które pozwolą pokrywać okresy, gdy jednocześnie brakuje słońca i wiatru.

Kluczowe dla stabilności systemu jest zachowanie właściwych proporcji między fotowoltaiką a energetyką wiatrową. W Polsce rozwój tych technologii przebiegał nierównomiernie. Fotowoltaika rozwijała się bardzo szybko, w dużej mierze oddolnie dzięki decyzjom gospodarstw domowych i przedsiębiorców, wspieranych okresowymi programami dopłat. Nie był to jednak efekt spójnej, długofalowej strategii państwa.

To w taki sposób prosumenci namieśzali w systemie?

– Tak. W rezultacie dziś mamy w systemie bardzo dużo instalacji fotowoltaicznych, natomiast wciąż brakuje lądowych farm wiatrowych, najtańszych źródeł wytwarzania energii.

A wiatraki na morzu?

– Położenie setek turbin wielkości wieży Eiffla na morzu i przeciągnięcie 50–80 km kabla to ogromny koszt. Dlatego budowa turbin na lądzie, na nieużytkach rolnych, jest znacznie tańsza, choć wiąże się to z częściowym oporem społecznym, bo nie każdy chce mieć wiatrak tuż obok domu.

Wartość energii zależy też od momentu jej produkcji. Fotowoltaika produkuje tanio, ale w godzinach, gdy rynek nie potrzebuje jej dużo, a wieczorem, gdy zapotrzebowanie rośnie, słońce już nie świeci.

Magazyny energii mogą rozwiązać ten problem?

– To stosunkowo nowa technologia, której rozwój napędziła elektronika konsumenc-

OGŁOSZENIE PŁATNE

34424758

wyborcza.biz/b2b

**Piszemy o tym,
co ma znaczenie
dla FIRM
i INSTYTUCJI**



ka – laptopy, telefony, kiedyś walkmany, potem iPady. Rewolucja elektromobilności była możliwa właśnie dzięki elektronice konsumenckiej, która przetrzała szlaki dla masowej produkcji akumulatorów. Później, gdy motoryzacja przejęła przywództwo w technologii akumulatorów i zainwestowała ogromne środki, koszty jednostkowe spadły, a magazyny energii stały się opłacalne także w energetyce.

Dziś możemy wykorzystać te baterie do magazynowania nadwyżek energii z OZE. Na przykład w południe fotowoltaika produkuje dużo energii, ale rynek jej nie potrzebuje, a czasem ceny są wręcz ujemne. Nadmiar energii przechowujemy w magazynach, tracąc niewielki procent przy ładowaniu i rozładowaniu, a wieczorem, gdy ceny rosną i energii brakuje, odtwarzamy ją do sieci. W ten sposób ekonomika się zgadza i opłaca się budować nawet bardzo duże magazyny energii.

Duże, czyli?

– Mówimy o kontenerach magazynujących 3–4 MWh energii.

Dla zobrazowania skali, typowe gospodarstwo domowe zużywa około 2 MWh rocznie, więc taka bateria teoretycznie mogłaby je zasiląć przez kilka lat.

W praktyce chodzi o ustawienie setek takich kontenerów w jednym miejscu. Wtedy staje się to naprawdę interesujące systemowo: można wygładzać nadwyżki energii z OZE i uzupełniać braki w sieci w czasie rzeczywistym. Magazyny energii tej skali idealnie współpracują też z rynkiem bilansującym i usługami sterowania PSE, reagując natychmiastowo w obie strony, zarówno przy zwiększeniu, jak i ograniczeniu produkcji energii.

Magazyny energii to gamechanger w kontekście włączenia OZE do systemu bilansującego?

– Prawie. Nie poradzą sobie z tzw. dunkelflaute, czyli kilkoma tygodniami w roku, kiedy długo nie świeci słońce i nie wieje wiatr. W takich sytuacjach produkcja OZE spada znacząco i magazyn, który musi rotować, a więc ładować się tanio w ciągu dnia i oddawać energię wieczorem lub w nocy, nie jest w stanie pokryć długotrwałego deficytu.

Czyli musimy zapłacić lukę w czasie dunkelflaute? Polska węglem stoi...

– Tradycyjne elektrownie węglowe nie są do tego nadające się do tej roli, tu bardziej pasują elektrownie gazowe, które się dużo elastyczniej uruchamiają. Poza tym elektrownie węglowe są w dzisiejszych realiach rynkowych po prostu nieekonomiczne.

Ponadto niezależnie od tego, czy ktoś obawia się zmian klimatu, czy jest sceptyczny, każdy zrozumie, że ogromny komin, z którego spalany jest węgiel, nie jest nowoczesnym ani pożądanym rozwiązaniem, jeżeli są dostępne bardziej ekonomiczne i czystsze alternatywy.

Chyba nie każdy to rozumie.

– Moim zdaniem debata ideologiczna w kwestii energetyki zatrzymała się w miejscu, podczas gdy świat poszedł i wciąż idzie naprzód. Ekonomia jest nieubłagana i to ona w praktyce napędza transformację energetyczną. I my się na tej transformacji energetycznej skupiamy.

Jak nie elektrownia na węgiel, to...

– Możemy przeskakiwać OZE, czyli mieć tak dużo fotowoltaiki i wiatraków, żeby nawet przy spadku produkcji do 50 proc. pokrywały podstawowe potrzeby. To jednak oznaczałoby utrzymywanie przez większość roku niewykorzystywanych aktywów.

Drugą opcją jest dodanie atomu jako zeroemisyjnej „bazówki”, który zapewni stałą moc, a OZE można lekko przeskalo-

wać do potrzeb. Im więcej elastyczności w systemie, tym mniej trzeba nadmiarowych aktywów.

Trzecia możliwość to utrzymywanie dużego backupu elektrowni gazowych, które można szybko włączyć i wyłączyć, choć są droższe.

Tylko że gaz nie jest zielonym paliwem.

– Można dążyć do gazu mniej emisyjnego lub bezemisyjnego, np. biogazu, biometanu czy zielonego wodoru. Docelowo system energetyczny można budować w oparciu wyłącznie o OZE, tak jak w krajach z dużą energią wodną, czyli np. w Austrii, albo w modelu „OZE plus atom”, jak to robią Francuzi. Dla Polski najbardziej realistyczny scenariusz to OZE, jako główne źródło, z atomem jako bazą i coraz mniej emisyjnym gazem jako przejściowym backupem, aż system w pełni się „doskaluje”.

Atom się Polakom uda? Budujemy, a właściwie próbujemy go budować z przerwami od ponad pół wieku.

– Nie wiem. Główne rządowe projekty atomowe to ogromne inwestycje strategiczne, które wymagają koordynacji państwowej i długich cykli budowy. Nie nadają się dla prywatnych spółek. To technologia typu G2G: rząd do rządu i duże firmy energetyczne, które mają doświadczenie w energetyce jądrowej.

Surowce konwencjonalne są albo trudne w wydobywaniu, albo wymagają importu, więc zielone źródła i rozproszona energetyka czynią nas bezpieczniejszymi. Potrzebujemy tylko sensownego backupu na tych kilka tygodni w roku, kiedy OZE produkuje mniej

Z kolei mały atom jest bardziej rozproszony i przypomina w charakterze OZE. Można go inwestycyjnie udźwignąć prywatnie, wymaga lokalizacji, pozwoleń i akceptacji społecznej. Technologia jest jeszcze w fazie rozwoju, więc w praktyce nie dostarcza dziś energii, ale przygotowujemy się do niej jako zabezpieczenia przyszłości.

Teraz stawiamy na fotowoltaikę, wiatr i magazyny energii. Respect Energy współpracuje z tysiącami prywatnych wytwórców OZE: lokalnymi rolnikami i przedsiębiorcami, którzy sami inwestują w kilka hektarów paneli czy turbin, tworząc konsorcja inwestycyjne i finansują projekty w bankach.

I do tego ponad półtora miliona Kowalskich – prosumentów.

– Problem w tym, że lokalni producenci nie mają dostępu do rynku: duzi gracze energetyczni znają giełdy, aukcje, mają klientów końcowych, koncesje, handel hurtowy, interkonektory [połączenia energetyczne pomiędzy krajami, np. Polski i Szwecji podmorskim kablem czy Polski i Litwy – red.], import i eksport. Lokalny producent z kilku turbin w powiecie nie wiedział, co z prądem zrobić. My wchodzimy w tę lukę: oferujemy dostęp do rynków, obrót hurtowy, sprzedaż detaliczną, import, eksport – wy-

równujemy szanse dla tysiąca małych wytwórców w całym kraju.

Jest pan prezesem Respect Energy za ledwie od kilku tygodni. Jaką ma pan wizję rozwoju firmy? Integracja lokalnych producentów prądu, wejście w mały atom – to już pan zdradził.

– Naszym podstawowym klientem są przedsiębiorcy, dostarczamy też prąd konsumentom indywidualnym. Rynek konsumentów jest regulowany, pełen niepewności i interwencji państwowej, ale w długiej perspektywie stanie się coraz bardziej urynkowany i elastyczny.

Gdy pojawią się tysiące magazynów energii w gospodarstwach domowych, agregacja i zarządzanie nimi, staną się kluczowe. PSE nie będzie sterować pojedynczym magazynem na balkonie czy w garażu. My możemy je zebrać, zarządzać i udostępniać systemowi, dzieląc się zyskami z właścicielami.

Dodatkowo elektromobilność daje nam gotowe magazyny energii: auta elektryczne przez 90 proc. czasu są zaparkowane, więc ich baterie mogą zostać wykorzystane do stabilizacji systemu. To wciąż praca rozwojowa, ale ogromny potencjał dla OZE i rynku bilansowania energii.

Jakie macie plany wobec elektromobilności?

– Szacujemy, że mamy ok. 50 proc. udziału w rynku publicznego ładowania. Współpracujemy z operatorami stacji ładowania, dostarczając zielony prąd i innowacyjne rozwiązania energetyczne, ale w tym roku priorytetem jest dla nas wprowadzenie jak największej liczby wytwórców OZE na rynek usług bilansujących.

Dzięki temu właściciele farm fotowoltaicznych i wiatraków będą mogli zarabiać na stabilizacji systemu, startując w aukcjach i samodzielnie ustalając stawki za wyłączenie lub zwiększenie mocy.

Chcicie być też ważnym graczem na rynku ciepłownictwa.

– Rynek ciepła, o czym mało kto wie, jest dwa razy większy od rynku energii elektrycznej. To wciąż zbiór lokalnych wysp energetycznych, bez centralnej giełdy, w dużej mierze oparty na węglu i gazie.

Transformacja wymaga ogromnego zazielenienia: część poprzez biomasę, część przez biogaz, a blisko jedna trzecia ma być pokryta zielonym prądem. Aby to osiągnąć do 2030 r., trzeba wybudować drugie tyle nowych OZE, ile dziś istnieje.

Najbardziej świadome ciepłownie już przygotowują się do tego razem z nami. Mamy zielony prąd i rozwiązania, by wspierać ich transformację.

System energetyczny oparty głównie na energii z OZE jest bezpieczny?

– Bezpieczeństwo energetyczne oparte na OZE można sobie łatwo wyobrazić. Mamy własne słońce, własny wiatr, rozproszone instalacje i magazyny energii. To chroni nas przed awariami pojedynczych elektrowni czy atakami.

Surowce konwencjonalne są albo trudne w wydobywaniu, albo wymagają importu, więc zielone źródła i rozproszona energetyka czynią nas bezpieczniejszymi. Potrzebujemy tylko sensownego backupu na tych kilka tygodni w roku, kiedy OZE produkuje mniej.

Medialnym tematem w energetyce staje się AI i zasilające ją centra danych, które pożerają ogromne ilości energii.

– Centra danych są dla nas swego rodzaju rafinerią prądu. Biorą energię i „uszlachetniają” ją w coś, co ma większą wartość, czyli sztuczną inteligencję. Naszym celem jest zająć pozycję teraz, zanim rynek eksploduje.

W Polsce nie ma jeszcze dużych centrów danych pod AI, w Europie prawie też nie. Tradycyjne podejście do budowy fabryk – czyli szukasz działki, siły roboczej, a potem jakoś podciągniesz media – tu nie działa. W przypadku centrów danych energia musi być na pierwszym miejscu, bo bez niej projekt po prostu utknie.

Podobnie jak z ładowarkami do samochodów. Nie wszędzie można je postawić, bo nie ma ich do czego podłączyć.

– Tak, ale jest różnica. Szybka ładowarka potrzebuje 1–2 MW mocy, a duże centrum danych – nawet 500 MW. To zupełnie inna skala. Nasza rola polega na projektowaniu całego systemu pod klienta. Sprawdzamy, gdzie można postawić fotowoltaikę, turbiny wiatrowe, jak je podłączyć bezpośrednio do sieci, profilujemy zapotrzebowanie i harmonogramy. To są ogromne projekty energetyczne, których pojedynczy inwestor praktycznie nie jest w stanie sam zrealizować.

Kiedy powstanie w Polsce pierwsze centrum danych, do którego dostarczycie prąd?

– Wiemy, jak to zrobić. Rozmawiamy już z inwestorami centrów danych. Pierwsze mogą powstać za rok, może półtora. Chcemy być pierwszymi, którzy podłączą źródła OZE do usług bilansujących, głównym dostawcą energii dla centrów danych i elektromobilności oraz w konwersji zielonego prądu na ciepło.

Rozmawiał Maciej Bednarek

* Roch Baranowski

• został prezesem Respect Energy na początku lutego zastępując Sebastian Jabłońskiego, głównego akcjonariusza spółki. Nowy prezes wcześniej przez dwa lata był członkiem zarządu firmy. Trafił do niej z jednej z największych firm doradztwa strategicznego na świecie Bain & Company. Studiował na berlińskim Freie Universität oraz University of Chicago. Respect Energy to jedna z największych prywatnych firm wytwarzających i handlujących prądem w Polsce. Kierowana przez Baranowskiego firma chce być pierwszą w Polsce, która podłączy źródła OZE do usług bilansujących, będzie głównym dostawcą energii dla centrów danych i elektromobilności oraz w konwersji zielonego prądu na ciepło.

Prawo pracy

Walka z fikcyjnymi B2B. Co robi prezydent?

By Polska dostała 2 mld euro z KPO, musi zacząć wdrażać ustawę wzmacniającą rolę inspekcji pracy przed końcem marca. Po głosowaniu w Senacie, piłka jest po stronie prezydenta.

Maria Korcz

Późnym wieczorem w środę za nowymi uprawnieniami, które mają pomóc inspektorom skuteczniej zwalczać fikcyjne samozatrudnienie czy umowy zlecenie, zagłosował Sejm. Przeciw była tylko Konfederacja i Konfederacja Korony Polskiej. Od głosu wstrzymał się PiS, a projekt przeszedł ostatecznie przy wsparciu KO, PSL, Trzeciej Drogi i Lewicy. Następnego dnia ustawa trafiła pod obrady Senatu. Tu także zyskała poparcie koalicyjnej większości: „za” było 58 osób, „przeciw” 1, a wstrzymało się 31. To oznacza, że proces legislacyjny w parlamencie dobiegł końca.

SEJM I SENAT ZA ZWALCZANIEM FIKCYJNYCH B2B

Tempo prac było szybkie, bo rząd jest pod presją harmonogramu wynikającego z Krajowego Planu Odbudowy. Reforma PIP jest kamieniem milowym, od realizacji którego zależy wypłata Polsce nawet 2 mld zł. By ich nie stracić, musimy zacząć ją wdrażać przed końcem marca.

Po wyjściu przepisów z parlamentu, ostatni etap procesu legislacyjnego to decyzja prezydenta. Jeśli ją zawetuje, PIP nie zyska dodatkowych uprawnień, a Polska może stracić środki z KPO. Z prośbą o komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do Kancelarii Prezydenta, ale do momentu publikacji tekstu, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Są jednak sygnały, które wskazują na to, co może zrobić prezydent. Sprzeciw Związku Zawodowego „Solidarność”, który krytykuje reformę mimo jej propracowniczego charakteru, może być „szykowaniem gruntu” pod weto prezydenta. Zarząd „Solidarność” jest bowiem z Nawrockim blisko. Jeszcze w trakcie kampanii prezydenckiej podpisał ze związkowcami umowę programową, w której zobowiązał się m.in. do utrzymania wieku emerytalnego na niezmienionym poziomie.

Odrzucenie przez niego przepisów byłoby w tej sytuacji łatwe do uzasadnienia



• **12.03.2026 roku, Warszawa, ulica Wiejska. Senatorowie zajmują się nowelizacją ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

– skoro reprezentanci pracowników, którym ustawa ma służyć są jej przeciwni, to prezydent ma dobry pretekst, by ją zawetować. Stanowisko „Solidarność” pozwala więc zalegitymizować i zrationalizować decyzję, która może potencjalnie pokrzyżować plany rządu. Taki ruch ze strony Pałacu Prezydenckiego byłby również ukłonem wobec naturalnie bliższej Nawrockiemu Konfederacji, która jako jedyna zagłosowała w Sejmie przeciw wzmocnieniu PIP.

Sprzeciw Związku Zawodowego „Solidarność”, który krytykuje reformę mimo jej propracowniczego charakteru, może być „szykowaniem gruntu” pod weto prezydenta

KONTROLE FIKCYJNEGO SAMOZATRUDNIENIA

Jeśli jednak prezydent zadecyduje o podpisaniu ustawy, przekształcanie umów zostanie uproszczone, choć nie będzie odbywało się z automatu. Inspektor, który rozpocznie kontrolę na skutek skargi lub wskazania danej firmy w analizie ryzyka, będzie sprawdzał warunki wykonywania pracy, w tym m.in. czy dany pracownik:

- wykonuje pracę pod bezpośrednim kierownictwem przełożonych,
- wykonuje pracę we wskazany przez firmę sposób,
- pracuje w określonym z góry miejscu i czasie, np. według grafiku.

To przesłanki do stwierdzenia, że dana praca spełnia warunki etatu. Nim jednak inspektor wyda polecenie przekształcenia umowy B2B w umowę o pracę, będzie miał obowiązek umożliwić obu stronom wyrażenie swojego stanowiska wobec sposobu pracy i preferowanego kontraktu. Potem powiadomi pra-

cownika i pracodawcę, w jaki sposób powinni uregulować współpracę, by była ona zgodna z przepisami. i dopiero gdy strony nie dostosują się do jego polecenia, okręgowy inspektor pracy, na podstawie danych zebranych przez inspektora terenowego, będzie mógł wydać decyzję administracyjną o przekształceniu umowy B2B w etat.

To jednak nie koniec drogi. Bo od tej decyzji będzie można odwołać się do sądu. Wówczas decyzja o przekształceniu zostaje zawieszona do czasu wyroku. Sąd może jednak wydać zabezpieczenie, jeśli sprawa dotyczy np. matki w ciąży, i zobowiązać pracodawcę do objęcia takiego pracownika ochroną równą ochronie na etacie (prawo do L4, urlopu itd.) na czas trwania sprawy.

Na wniosek strony społecznej ustawodawca zobowiązał się także, że za rok przeprowadzi ewaluację przepisów, która zweryfikuje ich skuteczność oraz to, czy nie stały się nadmiernym obciążeniem dla firm. ●

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 18 maja 2026 r. o godz. 11.00 pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa przy ul. 500 – lecia 16, zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym w zabudowie wolnostojącej, jednokondygnacyjnym z poddaszem użytkowym, nie podpiwniczonym, jednoklatkowym o pow. zabudowy 136 m2, pow. użytkowej 143 m2 i dwoma budynkami gospodarczymi o łącznej pow. zabudowy 58 m2.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00014544/5:

L.p.	Nr działki	Pow. w ha	cena wywoławcza brutto (VAT zw)
1	30/12, 30/29	0.0793	585 764 zł

3. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **60 000 zł** (sześćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **14 maja 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie – tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na stronie www.bip.malbork.pl orz na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka.

Kraj/34424948

Syndyk Masy Upadłości „ENERGOPOL-SZCZECIN” S.A. w upadłości

ogłasza Konkurs na wybór najkorzystniejszej oferty na zakup

prawa użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej budynkami biurowo- socjalnymi, magazynowymi i warsztatowymi, oznaczonej jako działka gruntu nr ew. 186/2 o pow. 2,0588 ha, położonej w Świnoujściu przy ul. Fińskiej 7, obręb ewidencyjny Warszów 14 wraz z prawem własności położonej na niej budynków

Cena wywoławcza określona została na łączną kwotę 13.500.000,00 zł netto

Oferty na zakup należy składać wyłącznie na piśmie - osobiście, za pośrednictwem listu poleconego lub przesyłki kurierskiej - adresowanej na dane: „ENERGOPOL-SZCZECIN” S.A. w upadłości, aleja Wojska Polskiego 11 (II piętro), 70-470 Szczecin, w terminie do **21 kwietnia 2026 r., do godz. 12:00**. Wymogi jakie musi spełniać oferta określa Regulamin, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się.

Otwarcie ofert, a w przypadku wpłynięcia więcej niż jednej oferty, również przeprowadzenie licytacji, nastąpi **23 kwietnia 2026 r.** przy alei Wojska Polskiego 11 (II piętro), 70-470 Szczecin.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży, w tym Regulamin Konkursu oraz operat szacunkowy z wyceny nieruchomości dostępne są na stronie www.maciejasprzky.com.pl. Informacje można uzyskać również drogą mailową – mp@energopol.pl oraz telefonicznie **601 353 616**.

Kraj/34424367

SYNDYK MASDY UPADŁOŚCI OGŁASZA PISEMNY PRZETARG

na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego IGRID TECHNOLOGY sp. z o.o. w upadłości w Mysłowicach nr KRS 0000440727 obejmującego wszystkie składniki majątkowe i niemajątkowe, wymienione w opisie i oszacowaniu przedsiębiorstwa z dnia 1.06.2023 r. autorstwa Leszka Olszewskiego, z wyjątkiem: środków pieniężnych, wierzytelności pieniężnych, ruchomości wymienionych we wniosku syndyka z dnia 7.11.2023 r. o wyrażenie zgody na sprzedaż z wolnej ręki o wartości: 2840 zł., praw z umowy zlecenia obsługi kadrowej, księgowej i biurowej oraz o usługi archiwizacyjne, ksiąg rachunkowych i dokumentacji przekazanej do archiwizacji. Postępowanie upadłościowe toczy się pod sygn. KA1K/GUp/6/2023.

Przedsiębiorstwo upadłego obejmuje oprogramowanie sterowania farmami fotowoltaicznymi, w tym (1) " „Sposób i system monitorowania i optymalizacji pracy zestawu paneli fotowoltaicznych” – Patent Europejski nr EP 3407465 B1 (2) know-how, dokumentacja produkcyjna i zintegrowane oprogramowanie dla produktu: system SSF wraz z sensorami SMPV-D (3) know-how, dokumentacja produkcyjna i zintegrowane oprogramowanie dla produktu: system SD/SF wraz z sensorami iGDS (4) know-how, dokumentacja produkcyjna i zintegrowane oprogramowanie dla produktu: system SUNNER (zarządzanie i sterowanie elektrowniami 4.0, bez uwzględnienia SSF). (Status praw ochronnych dostępny na <https://register.epo.org>)

Cena wywoławcza wynosi 219 000 zł netto.

Oferta musi spełniać warunki określone w regulaminie przetargu. Regulamin przetargu i operat szacunkowy można uzyskać w biurze syndyka w Katowicach (40-311), ul. Chłodna 2 w dni powszednie, w godzinach od 10:00 – 15:00 po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu pod numerem telefonu **601 490 179** oraz drogą mailową pod adresem e-mail kancelaria@kancelariabaranowski.com

Syndyk może zakończyć przetarg bez dokonania wyboru ofert. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg IGRID” należy składać w biurze syndyka **do dnia 31 marca 2026 r. do godziny 15:00**. W przypadku składania ofert drogą pocztową liczy się data ich wpływu do biura.

Kraj/34425267

Sprawdź aktualne ogłoszenia

Poczty Polskiej na wynajem w Łodzi

Łódź, ul. Piotrkowska 311

Budynek biurowy o pow. 396,15 m2

→ Atrakcyjna lokalizacja w centrum → Dostępny parking

→ Od pojedynczych modułów po całe kondygnacje → II piętra

Stawka najmu: 34 zł/m2 (do negocjacji)

Skontaktuj się z nami
tel. 885 250 675
e-mail: info.nieruchomosci@poczta-polska.pl

Niniejsze ogłoszenie ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu cywilnego

Kraj/34425150

OBWIESZCZENIE

o sprzedaży nieruchomości w Przebudowie oraz ruchomości w postaci maszyn stolarskich

Syndyk Masy Upadłości Andoma Group – Donder Spółki jawnej w upadłości, ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert, prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Przebudowo, dla której Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu V Wydział Ksiąg wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PO1P/00204179/9, wraz z prawem własności znajdujących się na niej budynków i budowli (dalej „**Nieruchomość**”) oraz odrębną sprzedaż ruchomości w postaci maszyn stolarskich objętych sporządzonym w toku postępowania upadłościowego spisem inwentarza pod pozycjami 1.1–1.22 (dalej „**Maszyny**”).

Cena wywoławcza sprzedaży ww. Nieruchomości wynosi nie mniej niż **2.200.000,00 zł (słownie: dwa miliony dwieście tysięcy i 0/100 złotych) netto**. Celem uzyskania zestawienia oraz cen wywoławczych sprzedaży ww. Maszyn, należy skontaktować się z Syndykiem.

Ogólne warunki sprzedaży:

- Bezwarunkową ofertę na zakup Przedmiotu sprzedaży składać należy w formie pisemnej wraz z wymaganymi dokumentami, w kopercie zamkniętej w sposób uniemożliwiający bez jej otwarcia zapoznanie się z ofertą. Kopertę z ofertą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do Kancelarii Syndyka Masy Upadłości Andoma Group – Donder sp. j. w upadłości – Łukasz Grenda (adres: ul. Młyńska 5a/1, 61-729 Poznań) wraz z podaniem sygnatury akt PO1P/GUp/35/2024 oraz dopiskiem „Oferta na sprzedaż (nazwy składników masy upadłości) – Andoma Group – Donder sp. j. w upadłości – NIE OTWIERAĆ”. Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **18 maja 2026 r. do godz. 12:00** do Kancelarii Syndyka w Poznaniu lub przestać listem poleconym na ww. adres Kancelarii (decyduje data i godzina wpływu oferty do Kancelarii).
- Oferta powinna zawierać w szczególności dokładne oznaczenie składającego ofertę, dokładne wskazanie składników masy upadłości, w związku z którymi składana jest oferta, oferowaną cenę nie niższą niż cena wywołania oraz oświadczenia oferenta określone w Regulaminie sprzedaży.
- Warunkiem złożenia oferty na Nieruchomość jest wpłata wadium w wysokości **220.000,00 zł (słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy i 0/100 złotych)** na rachunek bankowy masy upadłości Andoma Group – Donder Spółki jawnej w upadłości: **70 1600 1462 1715 6503 1000 0001**, z dopiskiem „Sprzedaż, wadium, konkurs ofert, Przebudowo – sygn. akt. PO1P/GUp/35/2024” najpóźniej do dnia 18 maja 2026 r. do godz. 12:00 (decyduje data i godzina uznania rachunku bankowego masy upadłości). W zakresie Maszyn brak jest obowiązku uiszczenia wadium.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 maja 2026 r. o godz. 12:10 w siedzibie Kancelarii Syndyka w Poznaniu przy ul. Młyńska 5a/1.
- Syndyk masy upadłości zastrzega na swoją rzecz prawo do bezodszkodowawczego odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia, w całości lub części, w każdym czasie, bez podania przyczyny.
- Regulamin sprzedaży, a także operat szacunkowy Nieruchomości i wykaz Maszyn wraz z ich cenami wywołowczymi oraz wyceną zostanie przekazany podmiotom zainteresowanym drogą e-mailową w odpowiedzi na zapytanie skierowane na adres: biuro@kancelariagrenda.pl.

Więcej informacji uzyskać można telefonicznie pod nr tel. 61 670 73 73 od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00, bądź e-mailowo pod adresem: biuro@kancelariagrenda.pl.

Kraj/34425264

Syndyk masy upadłości Protechnologia Sp. z o.o. w upadłości oferuje do sprzedaży:

- ruchomości** w postaci wyposażenia biurowego, sprzętu komputerowego oraz specjalistycznych maszyn – m. in.: linię do separatora EPP, separator, młyn EPP, kompaktor Green Max, kontener termoizolacyjny, String cutter, kocioł Stalmark, a także halę zadaszoną demontowalną dwuspadową, za cenę nie niższą niż 55 % wartości rynkowej wynikającej z opinii rzeczoznawcy majątkowego Bogdana Marczyka, nr BMTEC/26/10/2024
- 15 000 sztuk gry planszowej „Kuchenny Poker Magdy Gessler”**.

Cena wywoławcza jednej sztuki gry wynosi 4,00 zł (słownie: cztery złote 00/100) netto.

Regulamin sprzedaży oraz szczegółowy opis ruchomości oraz opinię rzeczoznawcy można uzyskać w Biurze Syndyka przy ul. Chłodnej 2 w Katowicach. Informacje pod adresem mailowym: sekretariat@kancelariatobor.com oraz numerem telefonu: **452 906 008**

Oferty można składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Chłodnej 2 w Katowicach (40-311) w terminie **do dnia 31 marca 2026 r.** Kryterium wyboru oferty będzie najkorzystniejsza oferta cenowa.

Kraj/34425265

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 647/25 toczy się postępowanie z wniosku Polskich Kolei Państwowych Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia po Halinie Zarzyckiej, córce Józefa i Władysławy, której zwłoki znaleziono 7 grudnia 2024 roku w Jaworznie, ostatnio zamieszkałej w Jaworznie. W postępowaniu tym nie ujawniono, aby w skład spadku wchodziła nieruchomość. Sąd zwoya, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34425151

Odkryj potencjał nieruchomości

specjalnych i stań się częścią tej przemiany

Poznaj nasze Projekty Specjalne

- Galerie Poczty Polskiej
- Nieruchomości Turystyczne
- Nieruchomości Inwestycyjne

Sprawdź ofertę online
nieruchomosci.poczta-polska.pl

Skontaktuj się z nami
tel. 885 250 675
info.nieruchomosci@poczta-polska.pl

Atrakcyjne lokalizacje Partnerska współpraca Nieruchomości w każdej gminie Zaufany partner Potencjał inwestycyjny

Kraj/34425151

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

„PRZYZÓŁEK
GROCHOWSKI,,

ogłasza przetarg
nieograniczony na:

**Wymianę pionów
instalacji wody zimnej,
ciepłej i cyrkulacji
w budynku Cyrkłowa 6**

SPECYFIKACJA ZAMÓWIENIA
I WARUNKI DLA WYKONAWCÓW
do odbioru w Dziale Technicznym
Spółdzielni lub przekazanie drogą
elektroniczną – OPŁATA 100 zł.

składanie ofert do 25.03.2026r.
do godz. 9:30

otwarcie ofert 25.03.2026r.
o godz. 10:00

w siedzibie Spółdzielni,
04 – 035 Warszawa,
ul. Ostrzycka 2/4
tel. 22. 810.16.55

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo
do unieważnienia przetargu
bez podania przyczyny.

Warszawa/34425435



Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. poz.
1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie
internetowej urzędu wywieszony został wykaz
nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miasta
Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu w rejonie ulicy:

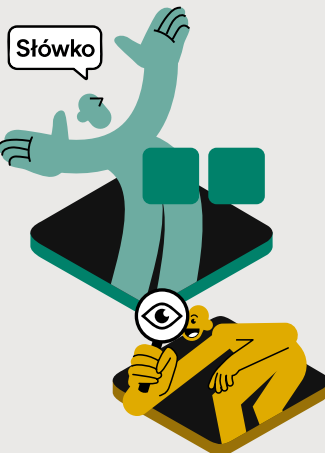
Wyścigowej (obr. 0122 – Młodzianów, ark. 122) grunt
o pow. 28 m² stanowiący część działki oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr
ewid. 181/53 o pow. 38.330 m².

Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest
w księdze wieczystej nr KW RA1R/00069554/3.

Radom/34425460

Słowo
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Wyciąg z ogłoszenia
o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż
**NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
oraz częściowo zalesionej
położonej w Kochcicach
stanowiącej własność Gminy Kochanowice
(księga wieczysta CZ1L/00052386/9)**

Przedmiot sprzedaży: dz. nr 13/5 o pow. 6,3269 ha (w tym 0,9600 ha lasu),
dz. nr 13/6 o pow. 4,4893 ha
dz. nr 8/7 o pow. 0,4232 ha

Przeznaczenie:

dz. nr 13/5 część teren przestrzeni publicznej – usługi sportu i rekreacji, część teren lasów
dz. nr 13/6 teren infrastruktury technicznej – oczyszczalni ścieków
dz. nr 8/7 teren komunikacji, dróg publicznych (projektowanej drogi)

W granicach części działki nr 13/5 (oprócz lasu) i działki nr 13/6 dopuszcza się lokalizację
niekubaturowych urządzeń o wysokości nieprzekraczającej 5 m, służących do produkcji energii
ze źródeł odnawialnych o mocy powyżej 100 kW, z wyjątkiem elektrowni wiatrowych

Cena wywoławcza: 4 100 000 zł + 23% VAT

Termin i miejsce przetargu: 18.05.2026 r., godz. 13.00, Urząd Gminy Kochanowice, ul. Wolności 5,
sala narad (pok. Nr 15)

Wysokość wadium: 400 000 zł (wpłata do dnia 12.05.2026 r.)

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kochanowice, opubliko-
wano na stronie internetowej urzędu <http://www.kochanowice.pl> oraz w Biuletynie Informacji
Publicznej <http://www.kochanowice.pl>, bipgmina.pl w zakładce przetargi

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Kochanowice
ul. Wolności 5, 42-713 Kochanowice, pok. Nr 1, tel.34 35 33 100 wew. 136

Wójt Gminy Kochanowice Jacek Mokros

Kraj/34425322

Syndyk Masy Upadłości Anity Dąbrowskiej

nieprowadzącej działalności gospodarczej zamieszkałej w miejscowości Dąbie oferuje w sprzedaży z wolnej ręki:
1. udział wynoszący 1/2 w prawie własności zabudowanej domem nieruchomości gruntowej położonej
w miejscowości Dąbie, Gmina Rojewo, stanowiącej działkę nr 147/6 /1 o pow. 1,7287 ha
2. udział wynoszący ½ w prawie własności częściowo zabudowanej budynkami przemysłowymi nieruchomości
gruntowej położonej w miejscowości Godzlebą, Gmina Gniewkowo, stanowiącej działkę nr 31, 32/4, 32/5, 32/6
o pow. 5,2880 ha,

dla których prowadzone są przez Sąd Rejonowy w Inowrocławiu księgi wieczyste odpowiednio o nr
BY11/000039931/1 i BY11/00054178/5, za cenę wywołania wynoszącą odpowiednio dla poz. 1 kwotę w wys.
336.650 zł. (trzysta trzydzieści sześć tysięcy sześćset pięćdziesiąt złotych 00/100) i dla poz. 2 kwotę w wys.
255.650,00 zł. (dwieście pięćdziesiąt pięć tysięcy sześćset pięćdziesiąt złotych 00/100).

Szczegółowe informacje w zakresie sprzedawanych udziałów w prawie własności nieruchomości, zawarte są w
spisach i oszacowaniach przyg. przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującego się w aktach
sprawy upadłościowej (XV GUp-s/865/2024) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a
w Bydgoszczy jak również u syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem prawa do udziałów zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia,
złożyć pisemne oferty na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny
wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez
syndyka o 25 1090 1069 0000 0001 4652 0878.

Szczegółowych informacji dot. sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. (606 886 796 | 508 100 297).
Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania
bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34425499

OBWIESZCZENIE

Sędzia Komisarz w postępowaniu upadłościowym
Dwór Oliwski Spółka z ograniczoną odpowiedzialno-
ścią, ul. Bytowska 4, 80-328 Gdańsk, KR 0000029385,
sygn. akt VI GUp 131/18, informuje:

o sporządzeniu przez syndyka uzupełniającej listy
wierzycielskości nr 5, złożoną Sędziemu Komisarzo-
wi w dniu 11 lutego 2026 r., którą można przeglądać
w sekretariacie Sądu Rejonowego Gdańsk – Północ
w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy z siedzibą w Gdań-
sku, przy ul. Piekarniczej 10, w godzinach urzędowania
sądu, a także o możliwości złożenia przez wierzyciela
umieszczonego na uzupełniającej liście wierzycielno-
ści nr 5 sprzeciwu, co do uznania wierzycielskości oraz
sprzeciwu co do odmowy uznania wierzycielskości
w przypadku wierzyciela, któremu odmówiono uzna-
nia zgłoszonej wierzycielskości – w terminie dwóch ty-
godni od daty ogłoszenia w MSiG.

www.dawro.pl

Kraj/34425438



Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.
1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie
internetowej urzędu wywieszony został wykaz
nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta
Radomia, której udział do 8/9 części został oddany
w użytkowanie wieczyste osobom fizycznym,
przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu w rejonie ulicy:
Kościuszki (obr. 0090 – Mariackie, ark. 90) grunt
o pow. 10,50 m2, stanowiący część działki,
oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta
Radomia nr ewid. 12/15 o pow. 282 m².
Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest
w księdze wieczystej nr RA1R/00054971/4.

Radom/34425462

W Sądzie Rejonowym Katowice - Wschód
w Katowicach w I Wydziale Cywilnym
toczy się pod sygnaturą akt I Ns 694/24
postępowanie w wniosku Banku Polskiej
Kasy Opieki Spółki Akcyjnej z siedzibą
w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku
po Ryszardzie Śleżiona zmarłym dnia 5
października 2021 roku w Katowicach.
Wzywa się spadkobierców ww. zmarłego, aby
w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu,
w którym toczy się postępowanie i udowodnili
swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominieni w postępowaniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34425171



Zarząd Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego

„ŁUCZNIK” w Radomiu

ogłasza przetarg na:

**Likwidacja przecieków w garażu podziemnym
przy ul. Chrobrego 42A w Radomiu**

Oferty należy składać w kopertach w siedzibie Spółdzielni przy ul. Paderewskiego 23 do
dn. 27.03.2026 roku do godz. 13.00.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13.15. Specyfikacja remontu dostępna
jest w siedzibie Spółdzielni. Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółdzielni
lub telefonicznie: 502-989-212.

SBM ŁUCZNIK zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez
podania przyczyn.

Radom/34425445

Syndyk masy upadłości

Henryka Cichonia zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez
Sędziego Komisarza postanowieniem z dnia 10 marca 2026 roku
zaprasza do składania pisemnych ofert na sprzedaż
nieruchomości tj.: nieruchomość gruntowa zabudowana
składająca się z dwóch działek ewidencyjnych tj. działki nr 1506/1
i 1506/2 położone województwo podkarpackie, powiat niżański,
miejscowość Zarzecze o łącznej powierzchni 2,27 ha, dla której
Sąd Rejonowy w Nisku IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi
księgę wieczystą nr KW TB1N/00034538/3 – za 85% wartość,
według wyceny biegłego sądowego – 1 620 534,00 zł (jeden milion
sześćset dwadzieścia tysięcy pięćset trzydzieści cztery złotych
00/100).

Z operatem szacunkowym oraz warunkami przetargu można
zapoznać się w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie V Wydział
Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych,
ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów w aktach sprawy
RZ1Z/GUp/73/2024 lub w Biurze Syndyka codziennie w dni
robocze w godz. 9.00-14.00 (tel. +48 723 34 45 56) oraz na stronie
internetowej pod adresem www.kancelaria-empe.pl w zakładce
ogłoszenia sprzedaży/przetargi.

Kraj/34425419

DAFI TRANSPORT SPEDYCJA SP. Z O.O. W UPADŁOŚCI UL.BARLICKIEGO 13,26-617 RADOM – ZESTAWIENIE URZĄDZEŃ I POJAZDÓW				
lp.	Nazwa	Opis skrócony	Cena ofertowa [zł] 75% ceny oszacowania	
1	KLIMATYZACJA DO AUT	Stacja do obsługi klimatyzacji TEXA KONFORT typ modelu 715R EVO, producent TEXA Via 1, nr serijny AKSNT295775, wyprodukowana w 2022 r. we Włoszech	7400,00	
2	WYWAŻARKA DO OPON TROLL 2451L	Wyważarka do kół TROLL 2451L została zakupiona w Polsce dla potrzeb firmy DAFI Sp. z o.o. związanej z prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie transportu i spedycji (podczas oględzin nie okazano dokumentu zakupu). Maszyna została wyprodukowana w Polsce w 2021	5 800,00	
3	Opel Astra Sports Tourer IV	Opel Astra Sports Tourer IV z 2014 r. – numer rejestracyjny WR 319CK – kolor szary, typu kombi, 5 drzwiowy, 5 miejscowy, zarejestrowany jako pojazd ciężarowy. Przebieg w dniu oględzin wynosił 31589 km.	8 100,00	
4	VW Golf VI WR 852CS	VW Golf VI z 2010 r. – numer rejestracyjny WR 852CS – kolor granatowy, typu hatchback, 5 drzwiowy, 5 miejscowy, zarejestrowany jako pojazd osobowy. Przebieg w dniu oględzin wynosił 267126 km.	7 100,00	
5	Nissan Patrol WR 015AP	Nissan Patrol z 1990 r. – numer rejestracyjny WR 015AP – kolor szary, 3 drzwiowy, 2 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy. Przebieg wskazywał 191 158 km.	5 500,00	
6	IVECO WND 93717	IVECO z 2020r. – numer rejestracyjny WND 93717 – kolor granatowy, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy do 3.5 T, rodzaj skrzynia o przebiegu 550436 km. Aktualne badanie przeglądu technicznego ważne do 25.11.2025 r. według zapisu raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polisa OC ważna do 24.11.2025 r.	58 200,00	
7	IVECO WR 308EC	IVECO z 2020r. – numer rejestracyjny WR 308EC – kolor szary, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy do 3.5 T, rodzaj zabudowy skrzynia o przebiegu podanym 580240 km. Aktualne badanie przeglądu technicznego pojazdu ważne do 13.10.2025 r. według zapisu raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polisa OC ważna do 12.10.2025 r.	46 700,00	
8	IVECO WR 872AY	IVECO z 2019 r. – numer rejestracyjny WR 872AY – kolor biały, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy do 3.5 T, rodzaj skrzynia o przebiegu 625623 km. Aktualne badanie przeglądu technicznego ważne do 28.01.2026 r. – informacja z raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polisa OC ważna do 10.07.2025 r. Uszkodzona prawa tylna lampa, przód maski (pokrywa) wgnieciona, brak liter I oraz C w nazwie IVECO, wgnieciony prawy błotnik oraz odbarta prawa strona zderzaka plastikowego czarnego (uwzględniona w oszacowaniu).	36 800,00	
9	IVECO WR 871AY	IVECO z 2019r. – numer rejestracyjny WR 871AY – kolor biały, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy do 3.5 T, rodzaj skrzynia o przebiegu 625316 km. Aktualne badanie przeglądu technicznego ważne do 25.09.2025 r. – informacja z raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polisa OC ważna do 10.07.2025 r.	48 600,00	
10	IVECO WR 842AU	IVECO z 2019 r. – numer rejestracyjny WR 842AU – kolor czarny, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy do 3.5 T, rodzaj skrzynia (plandeka). Przebieg 865000 km, który został podany przez pracownika firmy. Podczas oględzin samochodu nie można było go uruchomić z powodu prawdopodobnie niesprawnego akumulatora. Nieaktualne badanie przeglądu technicznego, którego ważność upłynęła w dniu 15.04.2025 r. i wpisany wówczas przebieg wynosił 784460 km. Informacja uzyskana z raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polisa OC ważna do 03.07.2025 r. Pęknięta przednia szyba na całej szerokości szyby (uwzględniona w oszacowaniu).	38 400,00	
11	Peugeot Boxer WRA 7448E	Peugeot Boxer z 2015 r. numer rejestracyjny WRA 7448E – kolor złoty, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy do 3.5 T, rodzaj skrzynia (plandeka) o przebiegu 272427 km. Brak ważnego badania technicznego pojazdu. Ostatnie okresowe badanie techniczne było ważne do 19.10.2024 r. zgodnie z zapisem raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polica OC ważna do 08.07.2025 r.	20 800,00	
12	IVECO WR 1493W	IVECO z 2017r. – numer rejestracyjny WR 1493W – kolor biały, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako pojazd ciężarowy do 3.5 T, rodzaj zabudowy skrzynia o przebiegu podanym 774000 km. Aktualne badanie przeglądu technicznego pojazdu ważne do 22.08.2025 r. według zapisu raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polisa OC ważna do 19.07.2025 r.	22 000,00	
13	Dacia Logan WR 384AN	Dacia Logan MCV z 2010 r. – numer rejestracyjny WR 384AN – kolor biały, typu kombi, 5 drzwiowy, 2 miejscowy, zarejestrowany jako pojazd ciężarowy. Przebieg w dniu oględzin wynosił 295 553 km.	3 600,00	
14	IVECO WR 527ES	IVECO z 2017 r. – numer rejestracyjny WR 527ES – kolor biały, 2 drzwiowy, 3 miejscowy, zarejestrowany jako ciężarowy, rodzaj furgon MKD 61-M-E. Przebieg 319983 km. Aktualne badanie przeglądu technicznego ważne do 03.10.2025 r. – informacja z raportu serwisu historia pojazdu gov.pl. Polisa OC ważna do 02.10.2025 r. Brak foteli pasażerskich (uwzględniona w oszacowaniu).	54 800,00	
15	PRZYZCZEPA NIEWIADÓW PNTKS92	Przyczepa ciężarowa Niewiadów (platforma) w zabudowie z plandeką z 2020 r. – numer rejestracyjny PNT KS92 – VIN-SZRBZ000L0010656. Przyczepa dwuosiowa o masie własnej 1220 kg i dopuszczalnej masie całkowitej 3500 kg, typ B12 oraz wymiarach platformy ładunkowej 7,56 m x 2,36 m. Brak ważnego badania przeglądu technicznego, którego termin upłynął w dniu 02.03.2025 r. według zapisu raportu z usługi historia pojazdu serwisu gov.pl. Polisa OC ważna do 01.03.2026 r.	14 900,00	
16	NACZEPA SCHMITZ CARGOBULL WR 5854P	Naczepa ciężarowa Schmitz Cargobull typ SCB*S3T numer rejestracyjny WR 5854P, nr VIN WSM000.000.03246872, rok produkcji 2016. Ważne badanie techniczne. Polisa OC ważna do dnia 31.08.2025r. Ostatni zapis w dniu 21.02.2025 r. i ważne okresowe badanie techniczne do dnia 21.02.2026 r. zgodnie z raportem z usługi Historia pojazdu serwisu Gov.pl.	25 500,00	
17	NACZEPA SCHMITZ WR 5257P	Naczepa ciężarowa Schmitz Cargobull typ SCB*S3T (platforma) numer rejestracyjny WR 5257P, nr VIN WSM000.000.03326218, rok produkcji 2019. Brak informacji o ważnym badaniu technicznym. Polisa OC brak informacji. Ostatni zapis w dniu 07.03.2024 r. i ważne okresowe badanie techniczne do dnia 07.03.2025 r. zgodnie z raportem z usługi Historia pojazdu serwisu Gov.pl.	39 000,00	
18	NACZEPA SCHMITZ CARGOBULL WR 0219Y	Naczepa ciężarowa Schmitz Cargobull typ SCB*S3T numer rejestracyjny WR 0219Y, nr VIN WSM000.000.03335313, rok produkcji 2019. Brak informacji o ważnym badaniu technicznym. Polisa OC ważna do dnia 19.11.2025r. Ostatni zapis w dniu 29.05.2024 r. i ważne okresowe badanie techniczne do dnia 29.05.2025 r. zgodnie z raportem z usługi Historia pojazdu serwisu Gov.pl. Na zdjęciu znajdują się nie zmienione nr tablicy rejestracyjnej WR 6486P.	39 000,00	
19	NACZEPA SCHMITZ CARGOBULL WR 6485P	Naczepa ciężarowa Schmitz Cargobull typ SCB*S3T numer rejestracyjny WR 6485P, nr VIN WSM000.000.03334877, rok produkcji 2019. Ważne badanie techniczne. Polisa OC ważna do dnia 19.11.2025r. Ostatni zapis w dniu 03.03.2025 r. i ważne okresowe badanie techniczne do dnia 03.03.2026 r. zgodnie z raportem z usługi Historia pojazdu serwisu Govpl.	41 300,00	

Radom/34425281

OBWIESZCZENIE

Prezydent Miasta Białegostoku

stosownie do art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) **zawiadamia**, że w Urzędzie Miejskim w Białymstoku, Departamencie Architektury zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Prezydenta Miasta Białegostoku w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **rozbudowie i przebudowie drogi – ulicy Mikołaja Kopernika** na odcinku od ulicy Angielskiej do ulicy Generała Józefa Bema w zakresie budowy: jezdni, zatoki postojowej, dróg dla pieszych, sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami i wpustami kanalizacji deszczowej, sieci elektroenergetycznej kablowej oświetlenia ulicznego nN, sieci elektroenergetycznej kablowej nN oraz kanału technologicznego, **oraz ulicy Generała Józefa Bema** na odcinku od ulicy Mikołaja Kopernika do ulicy Angielskiej w Białymstoku w zakresie budowy: zatok postojowych, zjazdów, drogi dla pieszych, sieci elektroenergetycznej kablowej oświetlenia ulicznego nN oraz kanału technologicznego, na działkach będących w pasie drogowym lub przeznaczonych pod pas drogowy ul. Mikołaja Kopernika, o numerach ewidencyjnych: – 862/1, 863/2, 863/4, 942/1, 943/3 – obręb 0011 – Śródmieście – 238/4 – obręb 0008 – Bema, w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu linią przerywaną koloru zielonego, a także na działkach będących w pasie drogowym lub przeznaczonych pod pas drogowy ul. Gen. Józefa Bema, o numerach ewidencyjnych: – 861, 862/4, 863/1, 864/4, 864/6, 865/3, 866/1, – obręb 0011 – Śródmieście w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu linią przerywaną koloru niebieskiego, **a także na działkach, w ramach czasowego zajęcia, pod budowę:**

- obręb 0011 – nr ewid. 943/2 (pas drogowy ul. Angielskiej) – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN dł. 1,50m i gł. 0,70m;
- obręb 0011 – nr ewid. 944/1 (pas drogowy ul. Angielskiej) – budowa sieci kanalizacji deszczowej dł. 5,40m i gł. 2,00m, budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN dł. 25,00m i gł. 0,70m;
- obręb 0011 – nr ewid. 945/1 (pas drogowy ul. Angielskiej) – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN dł. 3,00m i gł. 0,70m;
- obręb 0011 – nr ewid. 868/2 (pas drogowy ul. Angielskiej) – budowa kanału technologicznego dł. 17,10m i gł. 0,60m;
- obręb 0011 – nr ewid. 944/2 (pas drogowy ul. Mikołaja Kopernika) – budowa sieci kanalizacji deszczowej dł. 6,20m i gł. 2,00m, budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN dł. 44,30m i gł. 0,70m;
- obręb 0011 – nr ewid. 945/3 (pas drogowy ul. Mikołaja Kopernika) – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN

dł. 21,00m i gł. 0,70m;

- obręb 0011 – nr ewid. 861 (pas drogowy ul. Gen. J. Bema) – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej oświetleniowej nN dł. 15,30m i gł. 0,70m; budowa kanału technologicznego dł. 22,70m i gł. 0,60m;
- obręb 0011 – nr ewid. 869/1 (pas drogowy ul. Angielskiej) – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej oświetleniowej nN dł. 1,80m i gł. 0,70m;
- obręb 0011 – nr ewid. 869/2 (pas drogowy ul. Angielskiej) – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej oświetleniowej nN dł. 2,90m i gł. 0,70m;

w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu linią przerywaną koloru fioletowego.

Sprawa prowadzona jest z wniosku – **PREZYDENTA MIASTA BIAŁEGOSTOKU**

Wykaz nieruchomości objętych inwestycją:

Gmina Białystok, obręb 0011 Śródmieście i obręb 0008 Bema

Działki będące pasem drogowym pod inwestycję ul. Mikołaja Kopernika

238/4 – 0008 Bema

Działki niebędące pasem drogowym w całości pod inwestycję ul. Mikołaja Kopernika

862/1, 863/2, 863/4, 942/1, 943/3 – obręb 0011 Śródmieście

Działki będące pasem drogowym pod inwestycję ul. Gen. Józefa Bema

861 – obręb 0011 Śródmieście

Działki niebędące pasem drogowym w całości pod inwestycję ul. Gen. Józefa Bema

862/4, 863/1, 864/4, 864/6, 865/3, 866/1 – obręb 0011 Śródmieście

Działki poza pasem drogowym (czasowe zajęcie terenu):
943/2, 944/1, 945/1, 868/2, 944/2, 945/3, 861, 869/1, 869/2 – obręb 0011.

Z uwagi na powyższe informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. **do dnia 02.04.2026 r.** oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w przedmiocie zamierzonej inwestycji **do dnia 09.04.2026 r.** po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel. 85 869 6176 można skorzystać z prawa zapoznania się z materiałem dowodowym. Strony w ww. terminie mają możliwość wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Po upływie wskazanego terminu zostanie wydana decyzja kończąca postępowanie administracyjne w pierwszej instancji. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. Jednocześnie na podstawie art. 9 Kodeksu postępowania administracyjnego poucza się, że w toku postępowania strony oraz

ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny (art. 41 Kpa).

Na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a., zawiadamiam, że rozpatrzenie przedmiotowej sprawy nie może nastąpić w terminie określonym przepisem art. 35 k.p.a., z uwagi, iż organ administracji publicznej w ramach prowadzonego postępowania administracyjnego ma obowiązek umożliwić stronie zapoznanie się z aktami sprawy, jak również wypowiedzenie się co do zebranego materiału dowodowego w sprawie. W związku z powyższym na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a. przedłużam termin załatwienia sprawy dnia 24.05.2026 r. Jednocześnie pouczam, że zgodnie z art. 37 § 1 K.p.a. stronie służy prawo do wniesienia ponaglenia, jeżeli: 1) nie załatwiono sprawy w terminie określonym w art. 35 lub przepisach szczególnych ani w terminie wskazanym zgodnie z art. 36 § 1 (bezczynność); 2) postępowanie jest prowadzone dłużej niż jest to niezbędne do załatwienia sprawy (przewlekłość). Ponaglenie wnosi się do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Białegostoku. Zgodnie z art. 37 § 2 K.p.a. ponaglenie zawiera uzasadnienie. Dzień publicznego ogłoszenia: 19.03.2026 r.

KLAUZULA INFORMACYJNA

obwieszczenie ZRID

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych.

- 1) W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych: Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Stenimiska 1, 15-950 Białystok, tel. 85 879 79 79, e-mail: bbi@um.bialystok.pl
- 2) Dane osobowe będą przetwarzane w celu prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach budowlanych na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.
- 3) Przetwarzane będą następujące kategorie Pani/Pana danych osobowych: identyfikujące osobę, adresowe, dane z rejestru gruntów oraz dane z dokumentów spadkowych lub innych dokumentów stanowiących dowód posiadanego tytułu prawnego do nieruchomości, dokumentów stanowiących dowód na potwierdzenie innych istotnych okoliczności w prowadzonej sprawie administracyjnej.
- 4) Dane osobowe nie będą ujawniane odbiorcom innym, niż uprawnieni na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom, którym dane zostały powierzone do przetwarzania.
- 5) Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres 10 lat, liczony w pełnych latach kalendarzowych począwszy od dnia 1 stycznia roku następnego od daty zakończenia sprawy. Po upływie tego okresu dokumentacja podlega ekspertyzie ze względu na jej charakter, treść i znaczenie. W przypadku zatwierdzenia projektu budowlanego, dokumentacja będzie przechowywana co najmniej przez okres istnienia obiektu budowlanego.
- 6) Przysługuje Pani/Panu prawo do żądania dostępu do własnych danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
- 7) W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- 8) Dane osobowe mogą być pozyskane z zasobów informacyjnych Urzędu Miejskiego w Białymstoku, jednostek administracji publicznej, źródeł publicznie dostępnych, stron postępowania, osób trzech.
- 9) Informacje o źródle pochodzenia danych osobowych przysługują Pani/Panu w zakresie, w jakim nie ma to wpływu na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano.
- 10) Podanie danych adresowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, a ich niepodanie uniemożliwi rozpatrzenie sprawy.
- 11) Dane nie będą podległy automatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

WAB 1